

PONIEDZIAŁEK, 14 WRZEŚNIA 2009 r.

PRZEWODNICZY: Jerzy BUZEK

Przewodniczący

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 17.00)

1. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – Ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego przerwanej w czwartek, 16 lipca 2009 r.

2. Oświadczenia Przewodniczącego

Przewodniczący. – Przed dwoma tygodniami uczestniczyłem na Westerplatte w obchodach 70. rocznicy rozpoczęcia II wojny światowej. Wojna ta rzuciła Europę w otchłań, pochłonęła miliony ofiar i podzieliła nasz kontynent na blisko pół wieku. Nie powinniśmy nigdy zapomnieć, że wojna i przemoc mogą znów do Europy powrócić.

Tego lata miał miejsce także inny akt przemocy. Dwaj funkcjonariusze hiszpańskiej Guardia Civil zostali zabici przez ETA podczas pełnienia służby.

Z przykrością muszę również poinformować o śmierci byłego belgijskiego posła do Parlamentu Europejskiego, pana Ernesta Gline'a, który odszedł 10 sierpnia w wieku 78 lat. Pan Gline był członkiem Parlamentu Europejskiego w latach 1968–1994, był także przewodniczącym frakcji socjalistycznej w latach 1979–1984.

Także z wielką przykrością informuję o śmierci byłego brytyjskiego posła do Parlamentu Europejskiego Sir Christophera Prouta, który odszedł 12 lipca w wieku 67 lat. Sir Christopher Prout, później Lord Kingsland był członkiem Parlamentu Europejskiego w latach 1979–1994, był też przewodniczącym grupy Europejskich Demokratów w latach 1987–1994.

Zanim rozpoczniemy obrady, chciałbym, abyśmy uczcili chwilą skupienia tych, którzy odeszli, broniąc Europy albo też pracując, by miała ona swój obecny kształt.

(Posłowie wstali i zachowali minutę ciszy)

3. Skład Parlamentu: patrz protokół

4. Skład grup politycznych: patrz protokół

5. Skład komisji: patrz protokół

6. Wniosek o uchylenie immunitetu parlamentarnego: patrz protokół

7. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

8. Sprostowanie (art. 216 Regulaminu): patrz protokół

9. Składanie dokumentów: patrz protokół

10. Zapytania ustne (składanie dokumentów): patrz protokół

11. Przesunięcie środków: patrz protokół

12. Petycje (patrz protokół)

13. Teksty porozumień przekazane przez Radę: patrz protokół

14. Środki wykonawcze (art. 88 Regulaminu): patrz protokół

15. Porządek obrad

Przewodniczący. – Rozdany został końcowy projekt porządku dziennego sporządzony zgodnie z art. 137 Regulaminu przez Konferencję Przewodniczących na posiedzeniu we czwartek, 10 września 2009 r.

Poniedziałek i wtorek

Bez zmian.

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Będę się streszczał.

Chciałbym powołać się na przepisy Regulaminu dotyczące Konferencji Przewodniczących, która – jak pan zaznaczył – przygotowuje porządek dzienny.

Regulamin Parlamentu przewiduje, że w skład Konferencji Przewodniczących wchodzi oczywiście przewodniczący Parlamentu, przewodniczący grup politycznych, a także przedstawiciel posłów niezrzeszonych.

Do chwili obecnej nie został jeszcze wyznaczony przedstawiciel posłów niezrzeszonych. Wielu posłów niezrzeszonych pisało do pana w tej sprawie i bardzo chcieliby się z panem spotkać.

Byłoby dobrze, panie przewodniczący, gdyby mógł pan zwołać posiedzenie wszystkich posłów niezrzeszonych, aby zgodnie z przepisami Regulaminu mogli oni wybrać swojego delegata do Konferencji Przewodniczących i aby Konferencja mogła podejmować decyzje w pełnym składzie.

Przewodniczący. – Dziękuję za uwagę. Jeszcze w tej sesji Parlamentu skontaktuję się z panem i z innymi kolegami, żeby tę sprawę ustalić.

Środa

W sprawie środy otrzymałem wniosek od Grupy Zielonych /Wolnego Przymierza Europejskiego.

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie i panowie! Konferencja Przewodniczących głosowała nad umieszczeniem wyboru – nominacji – przewodniczącego Komisji w porządku dnia na środę.

We wtorek po południu będziemy debatować nad wnioskami przewodniczącego Komisji. Proponujemy przełożenie głosowania nad nominacją, z tego prostego powodu, że za 22 dni ma się odbyć referendum w Irlandii. To referendum ma kluczowe znaczenie dla przyjęcia lub odrzucenia traktatu z Lizbony. Z opublikowanych dziś wyników sondażu opinii publicznej wynika, że 62% Irlandczyków chce głosować za traktatem.

Uważam, że musimy respektować głos narodu irlandzkiego, niezależnie od tego, czy popieramy traktat z Lizbony, czy nie. Wydaje nam się jednak niedorzeczne, aby z powodu 21 dni przesunąć głosowanie na wcześniejszy termin i mianować przewodniczącego zgodnie z traktatem z Nicei, skoro mamy możliwość – a przynajmniej ci, którzy popierają traktat lizboński – mianowania Komisji i jej przewodniczącego zgodnie z traktatem z Lizbony.

W październiku dowiemy się, co jest dla nas wiążące. Polski prezydent uroczyście obiecał, że podpisze traktat z Lizbony po referendum w Irlandii.

Czeski Trybunał Konstytucyjny uroczyście ogłosił, że przyspieszy proces decyzyjny w sprawie dwóch skarg dotyczących traktatu z Lizbony, ponieważ ostatnim razem jednogłośnie wypowiedział się, że traktat ten jest zgodny z konstytucją.

Czeski prezydent nie będzie miał zatem możliwości powiedzieć „nie”, gdy traktat zostanie ratyfikowany przez Polskę i Irlandię.

Już kończę, ale to jest bardzo ważne, panie przewodniczący. W grę wchodzi tożsamość Parlamentu i jeśli nie będziemy mieli dwóch minut, aby się nad tym zastanowić, to nie wywiążemy się ze swojego zadania jako posłowie do PE. To ważna sprawa. Dlatego też nie proszę państwa, aby głosowali państwo za panem Barroso czy przeciw niemu, ale aby głosowali państwo po referendum w Irlandii i aby przełożyć dzisiejsze głosowanie i w razie konieczności głosować w przyszłym miesiącu.

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Pan poseł Cohn-Bendit omówił wniosek przedstawiony w zeszłym tygodniu przez moją grupę na posiedzeniu Konferencji Przewodniczących. Przedstawiliśmy ten wniosek, ponieważ uważamy, że tak naprawdę powodem obecnie panującego zamętu nie jest kwestia referendum w Irlandii, ani Trybunału Konstytucyjnego w Pradze, ale brak spójnych opinii w Radzie. Jest absolutnie jasne, że społeczność oparta na prawie – a za taką właśnie uważa się Unia Europejska – musi działać zgodnie z obowiązującym prawem. Obowiązującym prawem jest traktat z Nicei. Nie ma więc alternatywy dla działania na podstawie traktatu z Nicei, a to oznacza pracę z przewodniczącym Komisji i wszystkimi Komisarzami.

Rada chce wybrać przewodniczącego na podstawie traktatu z Nicei, ale następnie zrobić to, o czym mówił pan poseł Cohn-Bendit, a mianowicie zastosować traktat z Lizbony wobec komisarzy. Oznaczałoby to, że mielibyśmy przewodniczącego Komisji wybranego na innej podstawie prawnej niż komisarze, co – nawiasem mówiąc – sam przewodniczący Komisji uważa za rzecz godną ubolewania. Dlatego wciąż mówi o większości lizbońskiej, której potrzebuje, ale której nie uzyska.

To wszystko wskazuje na zamęt, jaki spowodowała Rada, zamęt, który w żadnym wypadku nie jest korzystny ani dla UE, ani dla samego przewodniczącego Komisji. Z tego powodu uznaliśmy, że głosowanie powinno zostać przełożone do czasu, gdy Radzie uda się ustalić, czego tak naprawdę chce. Dlatego też poparliśmy ten ...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Uważamy, że przełożenie głosowania jest konieczne z przyczyn, które niewiele się różnią od przedstawionych przez pana posła Cohna-Bendita, i z wymienionych przez nas przyczyn popieramy wniosek.

Przewodniczący. – Teraz chciałbym, żeby ktoś z Państwa zabrał głos przeciw. Zgłosił się pan przewodniczący Daul. Bardzo proszę.

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący! Jak pan wie, nigdy nie przekraczam czasu wystąpienia.

Po pierwsze, nie rozumiem pana posła Cohna-Bendita: powinien był wcześniej poprosić o przesunięcie wyborów do Parlamentu Europejskiego na okres, gdy już będzie obowiązywał Traktat z Lizbony.

Ponieważ obecnie Parlament Europejski obowiązuje traktat z Nicei, apelujemy, aby traktat ten był stosowany do wejścia w życie traktatu lizbońskiego. Chciałbym także prosić, abyśmy, do czasu gdy będziemy mogli ponownie głosować na pana Barroso, do końca podporządkowali się przepisom. Parlament musi być gotowy do działania na mocy traktatu z Lizbony i wtedy, panie pośle Cohn-Bendit, będziemy mogli głosować na pana Barroso i na traktat z Lizbony. W innym wypadku nie będziemy konsekwentni. To właśnie chciałem panu powiedzieć.

Abyśmy mogli mieć Komisję – i jutro wystąpię z takim wnioskiem – prosiłbym, aby po referendum w dniu 2 października powołać Komisję na podstawie aktualnie obowiązującego traktatu, czyli traktatu z Nicei. Będziemy debatować o traktacie z Lizbony kiedy nadejdzie na to czas, kiedy pan poseł Cohn-Bendit przekona prezydenta Klause, żeby traktat podpisał – a ponieważ jest gotów to zrobić, zrobi to bardzo szybko. Parlament będzie wtedy obowiązywał traktat z Lizbony i wówczas wybierzemy przewodniczącego Komisji na mocy traktatu z Lizbony, ponieważ jeśli chcemy być konsekwentni, musimy być konsekwentni od początku do końca. Teraz potrzebna jest nam Komisja działająca w czasie kryzysu gospodarczego, Komisja działająca na mocy postanowień z Kopenhagi. Jednak, jak państwu wiadomo, jeszcze wiele czasu upłynie zanim wszyscy komisarze i Komisja zostaną wybrani i zaczną normalnie działać.

Dlatego właśnie wraz z moimi równie kompetentnymi kolegami z grupy politycznej prosimy o głosowanie w środę w sprawie nominacji przewodniczącego Komisji.

(Oklaski)

(Parlament odrzucił wniosek)

Czwartek

Bez zmian.

*
* *

(Ustalony został porządek prac)

PRZEWODNICZY: Gianni PITTELLA

Wiceprzewodniczący

16. Głosowanie

16.1. Skład liczbowy delegacji międzyparlamentarnych (głosowanie)

16.2. Zatwierdzenie nominacji Algirdasa Šemety na członka Komisji (B7-0037/2009)

16.3. Zatwierdzenie nominacji Pawła Sameckiego na członka Komisji (B7-0035/2009)

16.4. Zatwierdzenie nominacji Karela De Guchta na członka Komisji (B7-0036/2009)

17. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

- Zatwierdzenie nominacji Algirdasa Šemety na członka Komisji (B7-0037/2009)

Jean-Pierre Audy (PPE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem ze rezolucją Parlamentu Europejskiego zatwierdzającą nominację Algirdasa Šemety na członka Komisji Europejskiej. Kwestionuję jednak aspekty prawne tej decyzji. Z art. 215 ust. 3 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który zawiera przepisy na wypadek rezygnacji komisarza, wynika, że to Rada, stanowiąc większością kwalifikowaną, mianuje nowego członka Komisji. Moim zdaniem Parlament Europejski nie ma żadnych uprawnień w tej konkretnej sprawie, a jego Regulamin, załącznik XVII, punkt 2 akapit drugi, który przewiduje tajne głosowanie, nie jest zgodny z Traktatem. Ten zapis regulaminu niewątpliwie obowiązuje Parlament Europejski, ale nie obowiązuje należycie mianowanego komisarza. Art. 214 ust. 2 Traktatu WE wybrany, co ciekawe, jako podstawa prawna rezolucji, nie dotyczy mianowania komisarza w przypadku rezygnacji, ale głosowania w celu zatwierdzenia całej Komisji jako zgromadzenia. Dziwne jest także to, że rezolucja została przyjęta na podstawie art. 106 ust. 4 Regulaminu, który dotyczy wyboru całej Komisji, a nie zastąpienia komisarza.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), *na piśmie*. – (RO) Głosowałem za Algirdasem Šemetą, któremu chcę pogratulować nominacji i życzyć samych sukcesów. Muszę jednak ponownie wyrazić zaniepokojenie – zrobiłem to już wcześniej w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – jego sugestią w sprawie pozyskania części środków finansowych koniecznych do sfinansowania europejskiego planu ożywienia gospodarczego w drodze zmniejszenia środków przeznaczonych na pomoc bezpośrednią dla sektora rolnictwa. Mam nadzieję, że było to tylko nieporozumienie i że taki środek, który byłby nie do przyjęcia, nie zostanie wdrożony.

- Zatwierdzenie nominacji Pawła Sameckiego na członka Komisji (B7-0035/2009)

Jean-Pierre Audy (PPE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem ze rezolucją Parlamentu Europejskiego zatwierdzającą nominację Pawła Sameckiego na członka Komisji Europejskiej. Kwestionuję jednak aspekty prawne tej decyzji. Z art. 215 ust. 3 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który zawiera przepisy na wypadek rezygnacji komisarza, wynika, że to Rada, stanowiąc większością kwalifikowaną, mianuje nowego członka Komisji. Moim zdaniem Parlament Europejski nie ma żadnych uprawnień w tej konkretnej sprawie, a jego Regulamin, załącznik XVII, punkt 2 akapit drugi, który przewiduje tajne głosowanie, nie jest zgodny z Traktatem. Ten zapis regulaminu niewątpliwie obowiązuje Parlament Europejski, ale nie obowiązuje należycie mianowanego komisarza. Art. 214 ust. 2 traktatu WE wybrany, co ciekawe, jako podstawa prawna rezolucji,

nie dotyczy mianowania komisarza w przypadku rezygnacji, ale głosowania w celu zatwierdzenia całej Komisji jako zgromadzenia. Dziwne jest także to, że rezolucja została przyjęta na podstawie art. 106 ust. 4 Regulaminu, który dotyczy wyboru całej Komisji, a nie zastąpienia komisarza.

- Zatwierdzenie nominacji Karela De Guchta na członka Komisji (B7-0036/2009)

Jean-Pierre Audy (PPE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałem ze rezolucją Parlamentu Europejskiego zatwierdzającą nominację Karela De Guchta na członka Komisji Europejskiej. Kwestionuję jednak aspekty prawne tej decyzji. Z art. 215 ust. 3 traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, który zawiera przepisy na wypadek rezygnacji komisarza, wynika, że to Rada, stanowiąc większością kwalifikowaną, mianuje nowego członka Komisji. Moim zdaniem Parlament Europejski nie ma żadnych uprawnień w tej konkretnej sprawie, a jego Regulamin, załącznik XVII, punkt 2 akapit drugi, który przewiduje tajne głosowanie, nie jest zgodny z traktatem. Ten zapis regulaminu niewątpliwie obowiązuje Parlament Europejski, ale nie obowiązuje należycie mianowanego komisarza. Art. 214 ust. 2 traktatu WE wybrany, co ciekawe, jako podstawa prawna rezolucji, nie dotyczy mianowania komisarza w przypadku rezygnacji, ale głosowania w celu zatwierdzenia całej Komisji jako zgromadzenia. Dziwne jest także to, że rezolucja została przyjęta na podstawie art. 106 ust. 4 Regulaminu, który dotyczy wyboru całej Komisji, a nie zastąpienia komisarza.

18. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: Patrz protokół

19. Jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. – Przechodzimy teraz do wystąpień, które nie mogą trwać dłużej niż minutę. Mamy bardzo długą listę chętnych. Wskazuje to na wielką wolę uczestnictwa, co przynosi chlubę tej Izbie. Nie będę jednak mógł udzielić głosu wszystkim, którzy chcą wystąpić, ponieważ 100 wystąpień zajęłoby półtorej godziny, a mamy tylko 30 minut.

Seán Kelly (PPE). – (GA) Panie przewodniczący! Ponieważ po raz pierwszy mam okazję występować na forum tej Izby, chciałbym zacząć moje wystąpienie w języku ojczystym. Jak państwu wiadomo w chwili obecnej w Irlandii rozpoczęła się na dobre kampania na rzecz referendum w sprawie Lizbony i mamy nadzieję, że 2 października wynik będzie pozytywny. Tym razem kolosalne znaczenie mają gwarancje, jakich Unia Europejska udzieliła rządowi Irlandii w odniesieniu do podatków, aborcji i obronności. Duże znaczenie mają także zawarte w traktacie lizbońskim nowe możliwości w zakresie sportu, o których poprzednim razem nie wspomniano.

Jako ktoś, kto przez całe życie miał do czynienia ze sportem na różnych szczeblach gry i administracji sędzę, że zawarta w traktacie lizbońskim możliwość poważnego traktowania sportu przez UE i wspierania zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych dziedzin sportu poruszyła jakąś strunę w sercach irlandzkich kibiców sportowych. Z tej przyczyny i z innych bardziej oczywistych przyczyn, takich jak korzyści zdrowotne, społeczne i fizyczne płynące z uprawiania sportu konieczne jest zapewnienie znaczącego finansowania w okresie polizbońskim...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Vasileica Viorica Dăncilă (S&D). – (RO) Panie przewodniczący! Uważam, że w rumuńskim sektorze rolnictwa, w porównaniu z innymi państwami członkowskimi, istnieją pewne nierówności w kontekście problemów strukturalnych. Muszę podkreślić, że Unia Europejska powinna wykorzystać swoje wpływy polityczne i gospodarcze do zwrócenia większej uwagi na zarządzanie środkami przeznaczonymi na rolnictwo dla tych państw członkowskich, które później do niej przystąpiły.

Chciałabym wyrazić pogląd, że wspieranie zrównoważonego sektora rolnictwa dysponującego odpowiednim budżetem również po roku 2013 pozwoliłoby rozwiązać ten problem, zapewniając rolnikom średnio- i długoterminowe perspektywy oraz wystarczające fundusze, aby rumuńskie rolnictwo mogło dostosować się do europejskich standardów i otworzyć możliwości dla zjednoczonej Europy.

Sergej Kozlík (ALDE). – (SK) Panie i panowie! Węgry i mniejszość węgierska stale podnoszą kwestie mniejszości narodowych. Uciekając się do półprawd, a czasem nawet do kłamstw, próbują manipulować europejską opinią publiczną na swoją korzyść. Co jest prawdą?

W ciągu minionych osiemdziesięciu lat mniejszości narodowe na Węgrzech zniknęły, a Europa patrzyła na to w milczeniu. Mniejszość słowacka również zmniejszyła się z 300 tysięcy do 10 tysięcy osób. Liczebność mniejszości węgierskiej w otaczających Węgry krajach utrzymuje się na stałym poziomie.

W ciągu minionych dwóch lat na Węgrzech zostało zamordowanych sześciu obywateli narodowości romskiej, a dziesiątki innych zostało poważnie rannych. Istnieje obawa przed atakami na Żydów, a inne formy ekstremizmu nasilają się i wypływają poza granice Węgier. Ta agresja nie jest traktowana na Węgrzech w odpowiedni sposób i musi zostać potępiona. Instytucje europejskie powinny zająć bardziej zdecydowane stanowisko wobec tych przejawów ekstremizmu.

João Ferreira (GUE/NGL). – (PT) Zamach stanu, jaki miał miejsce w Hondurasie w dniu 28 czerwca stanowił pogwałcenie wolności wyrażania przez mieszkańców tego kraju opinii politycznych i najbardziej podstawowych praw demokratycznych.

Od tamtej pory urzędujący *de facto* rząd stosuje środki represji wobec obywateli demonstrujących na ulicach oraz wprowadził system utajniania informacji przed mediami, ograniczania wolności, prześladowania, nielegalnych zatrzymań, zniknięć, a nawet morderstw członków zorganizowanego ruchu oporu przeciw zamachowi.

Mieliśmy możliwość świadczyć temu wszystkiemu podczas niedawnej wizyty delegacji Skonfederowanej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Lewica Zielonych w Hondurasie i Nikaragui, gdzie spotkaliśmy się z legalnym prezydentem kraju, Manuelem Zelayą. Reakcja instytucji europejskich na te wydarzenia jest – łagodnie mówiąc – dwuznaczna. Część z nich zachowuje niemożliwe do zaakceptowania milczenie, natomiast inne apelują do obu stron, aby zrobiły wszystko, co możliwe w celu jak najszybszego osiągnięcia rozwiązania politycznego, traktując tak samo sprawy, które są różne i ignorując winnych, tak jakby po jednej stronie nie było demokratycznie wybranego prezydenta, a po drugiej nielegalnego rządu, który po bezprawnym przejęciu władzy aresztował go i wydalil z kraju.

Najzwyczajniejsze poszanowanie demokracji wymaga od instytucji europejskich zdecydowanego i przekonującego potępienia zamachu stanu i zastosowania na szczeblu międzynarodowym środków w celu zwiększenia nacisków na nielegalny rząd będący przy władzy oraz wyizolowania go. Instytucje te nie mogą również uznać ani popierać żadnych wyborów, które odbyłyby się w tym kraju przed przywróceniem demokratycznej legalności.

John Bufton (EFD). – Panie przewodniczący! Jako nowy poseł do Parlamentu uważam, że jednym z najpoważniejszych problemów stojących przed rolnikami z Walii i pozostałych części Wielkiej Brytanii jest planowana elektroniczna identyfikacja owiec, która zacznie obowiązywać w dniu 1 stycznia 2010 r. Faktycznie, okazało się, że sprzęt do skanowania, który ma być wykorzystywany, jest niedokładny. Jak rozumiem jest on dokładny tylko w 79%, co sprawi poważne kłopoty rolnikom w całej Wielkiej Brytanii.

Apeluję do Komisji o ponowne przemyślenie tej polityki i wprowadzenie jej jedynie na zasadach dobrowolności. Obawiam się, że wielu rolników zostanie ukaranych z powodu niedokładnego sprzętu, i że jednorazowe płatności dla gospodarstw rolnych zostaną zmniejszone. W najczarniejszym scenariuszu taka obniżka mogłaby wynieść 100%. Dotychczasowe ustępstwa są pomocne, ale nie są wystarczające.

Uważam za dość zdumiewające, że Komisja chce wprowadzić identyfikację elektroniczną (EID) przy takich niedostatkach sprzętu. Sensowne byłoby wprowadzenie tej identyfikacji na zasadach dobrowolności od stycznia przyszłego roku. Apeluję do Wysokiej Izby, aby poparła mnie w tej kwestii tak ważnej dla rolnictwa w całej Europie.

Krisztina Morvai (NI). – Panie przewodniczący! Chciałabym wezwać Wysoką Izbę do podjęcia natychmiastowych kroków w celu ocalenia małych i rodzinnych gospodarstw w nowych państwach członkowskich, zwłaszcza w państwach członkowskich Europy Środkowej i Wschodniej, a w szczególności w moim kraju, na Węgrzech.

Co się dzieje z tymi rolnikami? Wskutek przystąpienia do Unii Europejskiej musieliśmy „udostępnić”, że tak powiem, 100% naszych rynków, a w zamian otrzymaliśmy tylko 25% subsydiów. To jest nie tylko niesprawiedliwe i krzywdzące, ale także niezgodne z prawem: było to wyraźne naruszenie traktatu rzymskiego. Rolnicy, którzy w tej krzywdzącej i niezgodnej z prawem sytuacji próbowali konkurować na rynku, musieli brać kredyty – olbrzymie kredyty, aby być konkurencyjnymi. Teraz zbankrutowali i są zmuszeni sprzedawać swoją ziemię w warunkach kolonializmu, ponieważ udostępniamy naszą ziemię krajom, których PKB jest 10 razy wyższy od naszego. Wzywam do natychmiastowej rewizji porozumienia kopenhaskiego.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Rareș-Lucian Niculescu (PPE). – (RO) Panie przewodniczący! Podobnie jak inni koledzy chciałbym poruszyć problem związany z sektorem rolnictwa. Jednak moją uwagę zwrócił artykuł opublikowany niedawno w „Wall Street Journal” i dlatego poczuwam się do obowiązku przedstawienia go Parlamentowi i zaprezentowania wniosków jego autorów.

Tytuł artykułu, który moim zdaniem jest wystarczający, aby zrozumieć, o co w nim chodzi, brzmiał: „Panie Barroso, niech pan zlikwiduje ograniczenia dla małych firm”. Ten artykuł to apel do przyszłej Komisji Europejskiej, aby w swoich działaniach skoncentrowała się na wspieraniu małych i średnich przedsiębiorstw, które w czasach kryzysu znajdują się w bardzo trudnej sytuacji, i nie szła na kompromis w związku ze wdrażaniem Small Business Act z 2008 roku. Obowiązkiem Parlamentu Europejskiego jest zapewnienie należytego i skutecznego wdrażania tych środków, ponieważ potrzebuje ich ponad 20 milionów małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej.

Evgeni Kirilov (S&D). – (BG) Panie przewodniczący! W początkach sierpnia w Republice Macedonii rozegrał się niesamowity dramat, który zaszokował bułgarską opinię publiczną. Spaska Mitrova, 23-letnia obywatelka Macedonii i matka małego dziecka, które jeszcze karmiła piersią, została siłą zabrana na komisariat policji, a stamtąd przeniesiona do cieszącego się złą sławą więzienia Idrizovo, przy czym odebrano jej dziecko. Policja ciągnęła ją za włosy z ostatniego piętra na parter, ponieważ Spaska nie chciała rozstać się z dzieckiem. Skazano ją na trzy miesiące więzienia, ponieważ nie mogła zapewnić swemu byłemu mężowi łóżka w sypialni ich dziecka. Mogą sobie państwo wyobrazić konsekwencje tego wszystkiego. Spaska Mitrova w początkach bieżącego roku otrzymała bułgarskie obywatelstwo. Wydaje się, że to jest główna przyczyna potraktowania jej w tak niehumanitarny sposób. Ale nie jest to jedyny taki przypadek. Jakies dwa lata temu zapytałem obecnego ministra spraw zagranicznych Macedonii: „Dlaczego z taką nienawiścią traktuje się Macedończyków, którzy przyjmują obywatelstwo bułgarskie?”. Odpowiedź ministra brzmiała: „To są zaszłości z dawnych czasów”. Ponieważ starania prezydenta i rządu Bułgarii nie przyniosły żadnych rezultatów, apeluję do komisarza Olli Rehna, aby osobiście zapoznał się z tym jaskrawym przypadkiem niesprawiedliwości w kraju, który pragnie rozpocząć negocjacje akcesyjne.

Jelko Kacin (ALDE). – (SL) Włochy chcą bez konsultacji narzucić budowę naziemnego terminalu gazu na granicy ze Słowenią. Unia Europejska powstała jednak na fundamencie wzajemnego zaufania i dobrosąsiedzkich stosunków. Stosowanie szkodliwych dla środowiska źródeł energii wymaga specjalnej ochrony tego środowiska, ale w gruncie rzeczy wymaga także przestrzegania podstawowych zasad uczciwości.

Próbując ukryć przed Słowenią szkodliwe konsekwencje, jakie ich działania będą miały dla środowiska po obu stronach granicy, Włochy szkodzą wszystkim zainteresowanym, w tym także samym sobie, ale przede wszystkim ludziom zamieszkującym w sąsiedztwie spornego obiektu. Społeczeństwo i rząd Słowenii są zdecydowanie przeciwnie budowie tego terminalu.

Być może sposobem premiera Berlusconi na polityczne przetrwanie we Włoszech są kłamstwa przed kamerą. Jednak takie zachowanie nie może i nie powinno być tolerowane w Unii Europejskiej jako świadoma praktyka. To jest nie do przyjęcia.

Jest to rażące naruszenie zasad Unii Europejskiej, a Włochy stosują manipulację ze szkodą dla życia ludzi i dla środowiska. Okłamują opinię międzynarodową, próbując zbudować terminal naziemny w Żavljie (Aquilinia) w Zatoce Triesteńskiej, która już jest bardzo wąska. Powodują degradację środowiska, niszcząc perspektywę współistnienia społeczności przygranicznej, i dają bardzo zły przykład przyszłym państwom członkowskim.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Bardzo niepokojące rzeczy dzieją się w dawnej niemieckiej fabryce obuwia Rhode, w Santa Maria da Feira, obecnie zwanej Sociedade Luso-Alemã de Calçado.

Ta spółka zatrudniała kiedyś około 3 tysięcy osób, ale w związku z problemami w Niemczech dokonała redukcji miejsc pracy i obecnie zatrudnia jakiś tysiąc pracowników. Większość z nich to kobiety, którym obcięto płace i skrócono godziny pracy. Istnieją obawy, że po wyborach w Portugalii spółka może zamknąć fabrykę.

Bezrobocie w tej gminie nadal rośnie i dotyka wielu tysięcy pracowników, zwłaszcza z branży obuwniczej i przetwarzania korka naturalnego. W związku z tym apelujemy o specjalne kryzysowe środki interwencyjne, tak aby zapobiec kolejnym poważnym uderzeniom w produkcję i miejsca pracy na tym terenie, tak bardzo dotkniętym bezrobociem.

Nicole Sinclaire (EFD). – Panie przewodniczący! Nie akceptuję zasadności uchwalania przez tę Izbę ani jakąkolwiek instytucję UE praw dla Wielkiej Brytanii.

Moi wyborcy przysłali mnie tutaj, żeby wam powiedziała, że nie chcą, aby codziennie w Unii Europejskiej wydawano 45 milionów funtów z ich pieniędzy. Chcemy, aby te pieniądze były wydawane w Wielkiej Brytanii na nasze szkoły, na nasze szpitale i na naszą infrastrukturę, a nie były marnowane na korupcję i wasze rachunki, które są kontrolowane przez 14 lat.

Powiem krótko, to jest przesłanie od ludzi, którzy wybrali mnie do Komisji: zajmijcie się swoją biurokracją i bądźcie przygotowani na to, że Wielka Brytania wycofa się ze skorumpowanego i z góry skazanego na zagładę bałaganu, któremu na imię Unia Europejska.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Parlament Europejski w ostatnich czasach zjednoczył się wobec światowego zagrożenia terroryzmem. W moim okręgu wyborczym w Irlandii Północnej wiemy, czym jest terroryzm. Tak, w ostatnich latach byliśmy świadkami przemian w Irlandii Północnej, ale nadal żyją ludzie, którzy chcieliby wywołać rozlew krwi.

W zeszłym tygodniu, w ramach ostatnich wydarzeń, w South Armagh znaleziono sześćsetfuntową bombę podłożoną przez niezadowolonych zwolenników republiki. Gdyby jej nie znaleziono, zginęłoby bardzo wiele osób. Mieszkańcy Irlandii Północnej nie zapominają o ofiarach z przeszłości i ofiarach terroryzmu, i dlatego zwracam się do Wysokiej Izby o poparcie dla kampanii na rzecz odszkodowań ze strony Libii. Libia dostarczała broń dla IRA. Ta broń zabrała życie wielu osobom i zniszczyła życie pozostałym. Za to należy teraz Libię obciążyć odpowiedzialnością.

Eduard Kukan (PPE). – (SK) Na początku nowej kadencji powinniśmy pamiętać o naszej wspólnej odpowiedzialności za pokojowy rozwój kontynentu europejskiego, który zapewni naszym obywatelom spokojne i zasobne życie. Musimy także pokazać naszym obywatelom, że jesteśmy tutaj dla nich, że jesteśmy tutaj po to, aby im służyć.

Musimy o tym stale pamiętać, nawet wówczas, gdy pojawiają się problemy między dwoma członkami naszej rodziny. Europejski sposób rozwiązywania problemów polega na odpowiednim dialogu partnerskim mającym na celu osiągnięcie rozsądnego rozwiązania, a nie na ignorowaniu drugiej strony i przedstawianiu spraw bezpośrednio instytucjom europejskim, takim jak Parlament.

Racjonalny, stały, wspólny dialog to także sposób, aby zlikwidować wsparcie dla ekstremistów po obu stronach granicy i zdławić w zarodku lub poważnie ograniczyć niebezpieczne działania, jakie mogliby podjąć w przyszłości.

Rovana Plumb (S&D). – (RO) Walka z rasizmem jest prowadzona przy pomocy zdecydowanej europejskiej polityki, ale w ciągu tygodnia niemieccy i brytyjscy politycy zajmowali się oczernianiem rumuńskich pracowników, czy to z powodu ignorancji, czy też dlatego, że chcieli zdobyć sobie sympatię i głosy swoich obywateli. Okropne stwierdzenia typu: *Rumuni natychmiast wbiliby wam nóż w plecy* wypowiedziane podczas publicznych zgromadzeń w Wielkiej Brytanii, albo uwagi niemieckiego polityka, że Rumuni nie przychodzą do pracy na 7.00 i nie wiedzą, co mają robić, stanowią poważny powód do obaw. Przygotowujemy europejską politykę mającą na celu zwalczanie rasizmu. To jest nasz wspólny cel. A co robimy, gdy takie stwierdzenia padają z ust polityków z dużych państw członkowskich Unii Europejskiej?

Izaskun Bilbao Barandica (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu trzy baskijskie klipry tuńczykowe z Bermeo ponownie były zagrożone przez somalijskich piratów. Niepokoją nas ponawiające się ataki na statki rybackie w tym regionie, fakt, że ofiary czują się zagrożone, i że rząd hiszpański nie podejmuje żadnych działań. Rybacy twierdzą, że ataki te nasilą się jeszcze wraz z nadejściem pory deszczowej.

Dlatego też chcę powiedzieć Wysokiej Izbie, zanim będzie za późno, że pilnie potrzebujemy zbrojnej eskorty wojskowej na tych statkach. Rządy niektórych państw europejskich, takich jak Francja i Włochy, zapewniły ją i odniosły sukces.

Komisja powinna zatem zalecić, aby wszystkie państwa członkowskie podjęły natychmiastowe, skuteczne działania tego rodzaju. Kryteria ochrony ustanowione dla szlaków marynarki handlowej powinny zostać pilnie rozszerzone na obszary połowowe.

Parlament ma problem, który przedstawił w rezolucji w sprawie piractwa z 23 października ubiegłego roku.

Na koniec chciałabym raz jeszcze wyrazić nasze przekonanie, że Europa potrzebuje wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, która sprawi, że europejskie instytucje będą skuteczniej i wiarygodniej reagować na tego rodzaju sytuacje kryzysowe.

Georgios Toussas (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Mordercze ataki niemieckich oddziałów, stanowiących – wraz z wojskami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Unii Europejskiej i NATO – część sił okupacyjnych w Afganistanie, przekształciły się w czasie ataku w regionie Kunduz w dniu 4 września 2009 r. w masakerę, w której zginęło ponad 135 cywilów, a dziesiątki zostało rannych, w tym wiele dzieci. Są to zbrodnie wojenne przeciwko narodowi afgańskiemu.

Ten atak nie był oczywiście atakiem przeciwko talibom, był to atak na 500 cywilów. Codzienna krwawa łaźnia, organizacja pełnych przemocy i nieuczciwych wyborów w celu powierzenia władzy marionetkom afgańskiej okupacji, a także ubóstwo i nędza będące przekleństwem Afgańczyków pokazują, że imperialistyczne ataki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Unii Europejskiej i NATO w tym okupowanym kraju – i w szeregu innych krajów – pod pretekstem zwalczania terroryzmu mają katastrofalne skutki dla ludności.

Zarówno oświadczenia nowego sekretarza generalnego NATO, Andersa Fogha Rasmussena, jak i ministrów spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej mają tylko jeden cel: dalszą interwencję przeciwko ludności. Ludność każdego kraju i każdego państwa członkowskiego Unii Europejskiej musi żądać i nalegać, aby obce wojska opuściły ich kraj i powróciły do własnego państwa.

Gerard Batten (EFD). – Panie przewodniczący! W dniu 2 października w Irlandii odbędzie się referendum w sprawie traktatu lizbońskiego. Traktat lizboński jest niemal identyczny z konstytucją europejską, którą bezapelacyjnie odrzucili Francuzi i Holendrzy. Irlandczycy już raz odrzucili traktat lizboński, ale „nie” to dla Unii Europejskiej zawsze nieprawidłowa odpowiedź, jeśli chodzi o dalszą integrację polityczną. W tej sytuacji Irlandczycy są zmuszeni do przeprowadzenia jeszcze jednego referendum i udzielenia jedynej odpowiedzi, która jest do przyjęcia dla Unii Europejskiej – czyli odpowiedzi: „tak”.

Unia Europejska niszczy demokrację w państwach członkowskich. UE opiera się na przeinaczeniach, fałszu i kłamstwach. Nasz godny pogardy rząd i klasa polityczna odmawiają Brytyjczykom prawa do referendum właśnie dlatego, że wiedzą, iż wynikiem byłoby ogłuszające „nie”. Ale niezależnie od wyników w Irlandii Wielka Brytania pewnego dnia opuści Unię Europejską i odzyska niepodległość. Jestem dumny mogąc wykorzystać moje stanowisko do prowadzenia kampanii na rzecz bezwarunkowego wycofania się Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej.

Przewodniczący. – Dziękuję, panie pośle Batten. Dałem panu dodatkowe 14 sekund, chociaż w pana wypowiedzi był błąd, mianowicie powiedział pan, że traktat z Lizbony jest tym samym co Konstytucja.

George Becali (NI). – (RO) Panie przewodniczący! Chciałbym dzisiaj powiedzieć państwu o Europejskim projekcie „Głosy młodzieży”. Spotkał mnie zaszczyt, ponieważ poproszono mnie, abym był jego mecenasem. Celem tego projektu, w którym uczestniczą młodzi ludzie ze wszystkich państw członkowskich, jest identyfikacja przez nich problemów społecznych, z którymi mają do czynienia i proponowanie rozwiązań. Zwracam się nie tylko do pana, panie przewodniczący, ale także do przewodniczącego Komisji Europejskiej o zapewnienie, że zostanie poświęcona większa uwaga sugestiom tej młodzieży. W tych trudnych czasach naszym obowiązkiem jest zapewnienie Europie, a przede wszystkim młodym obywatelom Europy, jasnych możliwości. Moje pokolenie miało dość szczęścia, aby uczestniczyć w odbudowie zjednoczonej Europy. Młodzi ludzie, reprezentujący dzisiejszą Europę, ale przede wszystkim Europę jutra, mają prawo przekształcić ją zgodnie ze swymi wyobrażeniami. Dziękuję i niech nas Bóg wspomaga.

Przewodniczący. – Dziękuję. Dziękuję też, że mówił pan zwięźle.

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Duch skrajnie lewicowej i skrajnie prawicowej ideologii, stanowiących odzwierciedlenie dwóch dyktatur, które zdominowały Europę w XX wieku, znów zaczyna krążyć nad Unią Europejską w XXI wieku. Oto obywatel UE nie ma prawa podróżować do innego kraju. Jego swoboda poruszania się jest ograniczona. Państwo zamyka w więzieniu 15 obywateli, oskarża ich o zdradę i zakazuje im opuszczania kraju, ponieważ zamierzają oni dyskutować o problemach mniejszości z rodakami o podobnych poglądach podczas forum węgierskich parlamentarzystów z Niziny Węgierskiej. W przedmiotowym kraju ludzi karze się za to, że nie mówią poprawnie w języku urzędowym w szpitalach, na komisariatach, w domach starców i na oddziałach położniczych. W Unii Europejskiej nawet imigranci nie są traktowani w ten sposób, a co dopiero mówić o obywatelach, którzy mieszkają na tych ziemiach od

tysiąca lat, podczas gdy nowe państwo istnieje dopiero siedemnaście lat. Dlatego tak ważne jest wprowadzenie w Unii Europejskiej jednego prawa o ochronie mniejszości, które będzie wiążące dla wszystkich krajów.

Arlene McCarthy (S&D). – Panie przewodniczący! Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że w ubiegłym tygodniu minister sprawiedliwości Wielkiej Brytanii ułaskawił mojego wyborcę, Michaela Shieldsa, który został zwolniony z więzienia po odsiedzeniu czterech i pół roku za zbrodnię, której nie popełnił.

Michael został ułaskawiony na podstawie dowodów, które jasno pokazały, że był pod względem moralnym i technicznym niewinny tej zbrodni. W 2005 roku, pomimo braku dowodów kryminalistycznych, wadliwego procesu i podpisanego przez innego człowieka, Grahama Sankeya, przyznania się do napadu, w ciągu mniej niż ośmiu tygodni Michaela aresztowano, oskarżono i skazano za brutalny napad na bułgarskiego kelnera, Martina Georgieva.

Dziś chcę podziękować panu przewodniczącemu Borrellowi i panu przewodniczącemu Pötteringowi oraz Komisji Petycji PE za poparcie walki Michaela o sprawiedliwość. Nie jest to jednak koniec procesu, zwracam się więc do pana przewodniczącego i do Komisji Petycji o dalsze wsparcie walki Michaela o sprawiedliwość i natychmiastową interwencję u władz bułgarskich w celu przeglądu dokumentacji dowodowej. Jest to niezwykle ważne, jeżeli nasi obywatele mają nas darzyć zaufaniem i wiarą we współpracę sądową i policyjną w Europie.

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Bankowość wymaga nadzoru. Takie jest stanowisko Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej. Analiza ochrony konsumentów opublikowana przez Komisję Europejską w lutym ujawniła wiele negatywnych tendencji w bankowości. Jako przedstawicielka Estonii chciałabym zaprezentować kilka przykładów dotyczących dwóch szwedzkich banków działających w Estonii. Problem polega na tym, że banki te traktują konsumentów w Estonii inaczej niż konsumentów w swoim ojczystym kraju. W przypadku konsumentów estońskich ceny usług bankowych i odsetki są znacznie wyższe. Na przykład odsetki wahają się od 0,21% w Szwecji do 12,2% w Estonii – czyli różnica jest 600-krotna.

Wykorzystywanie kryzysu finansowego jako uzasadnienia nierównego traktowania jest niezgodne z wartościami Unii Europejskiej. I chciałabym zapytać Szwecję, która obecnie sprawuje prezydencję Unii Europejskiej, co ma do powiedzenia na ten temat, i jak długo będzie trwała taka sytuacja w związku ze szwedzkimi bankami w Estonii.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Powiedziałem, że potrzebna jest nam demokratyczna rewolucja, a teraz mamy do czynienia z sytuacją ilustrującą stan rzeczy nie do przyjęcia przez tych wszystkich, którzy z własnej woli nie są reprezentowani w żadnej grupie politycznej w tej Izbie.

Chciałbym poprosić Prezydium o znalezienie polubownego rozwiązania kwestii koordynatorów. W tym względzie jesteśmy dyskryminowani, ponieważ nie możemy brać udziału w posiedzeniach koordynatorów w poszczególnych komisjach i wykazywać należytej aktywności. Będę szczęśliwy, pomagając uniknąć sytuacji, w której postępowanie przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości – tak jak to wcześniej miało miejsce w sprawie o dyskryminację w 2001 roku – zaowocuje wnioskiem, że wszystkie decyzje w sprawie koordynacji podjęte do tej pory są bezprawne. To nie tylko bardzo zaszkodziłoby Parlamentowi, ale jest niepotrzebne także z politycznego punktu widzenia.

Zwracam się zatem do Prezydium, aby pilnie wprowadziło odpowiednie środki w celu zakończenia dyskryminacji posłów niezrzeszonych i powrotu do rozsądnych metod pracy z ostatnich dziesięciu lat.

Carlos Iturgaiz Angulo (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Tego lata bojówka terrorystyczna ETA zabiła w Hiszpanii trzy osoby, trzy osoby, które broniły prawa i wolności: funkcjonariusza policji krajowej oraz dwóch funkcjonariuszy Guardia Civil. Ich rodzinom chciałbym wyrazić naszą solidarność, wsparcie i troskę.

ETA jest ugrupowaniem przestępczym, dla którego nie ma miejsca w Europie, ponieważ w Unii Europejskiej nie ma miejsca na radykalizm, totalitaryzm ani na terrorystyczne zabójstwa.

Parlament Europejski i wszystkie instytucje europejskie powinny zatem nadal potępiać terrorystów z ETA i nadal działać w celu usunięcia i wyeliminowania zarazy ataków terrorystycznych ETA i jej wspólników z naszego kontynentu.

Dlatego w moim pierwszym wystąpieniu na tym pierwszym zwykłym posiedzeniu Parlamentu Europejskiego chciałbym przypomnieć wszystkie ofiary działań terrorystycznych ETA i złożyć hołd ich pamięci, potępić w tej Izbie terrorystyczną organizację ETA i poprosić, abyśmy, jako Europejczycy, współpracowali w celu wykurzenia na dobre ETA i jej zwolenników z kraju Basków, Hiszpanii i z Europy.

Ioan Mircea Pașcu (S&D). – Panie przewodniczący! Osobiście uważam, że nadszedł czas, aby zmienić nasze podejście do problemów energetycznych, dzięki stopniowemu przechodzeniu od nacisku na „bezpieczeństwo energetyczne” – czyli prób zabezpieczenia naszych obecnych dostaw od zmiennych dostawców – do „bezpiecznej energii”, co oznacza pełne wykorzystanie źródeł energii będących pod zdecydowaną kontrolą UE.

Oczywiście przez pewien czas, do chwili, gdy szala przechyli się na korzyść tej ostatniej opcji, będzie to wymagało równoległych działań w dwóch kierunkach, ponieważ jeśli Europa rzeczywiście chce stać się naprawdę wiarygodnym podmiotem międzynarodowym, powinna przede wszystkim zapewnić sobie kontrolę nad swoimi dostawami energii. W innym wypadku będzie nadal stanowić zbiór podmiotów krajowych, z których każdy będzie dbał o własne interesy, a zatem UE będzie narażona na taktykę w stylu „dziel i rządź” ze strony bezwzględnych dostawców z zewnątrz.

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Sześć miesięcy temu świat był wstrząśnięty śmiercią i zniszczeniem spowodowanymi przez Izrael w Gazie. Teraz kamery stamtąd zniknęły, ale oblężenie gospodarcze trwa nadal. Mniej niż jedna czwarta materiałów i dostaw potrzebnych tamtejszym mieszkańcom przepływa przez punkty kontrolne – w sumie jest ich 18. Nic, co pomogłoby w odbudowie, żadnego wsparcia dla biznesu, nic, co wspierałoby tworzenie miejsc pracy lub dawało nadzieję. W rzeczywistości Izrael przetrzymuje półtora miliona ludzi w swego rodzaju obozie dla więźniów, otoczonym murami i patrolowanym przez uzbrojonych strażników.

Panie przewodniczący! Proszę, aby przekazał pan przewodniczącemu PE, że powinien jak najszybciej odwiedzić Gazę i sam ocenić sytuację. Jeśli uzna, że taka zbiorowa kara jest nie do przyjęcia, powinien wypowiedzieć się w imieniu niewinnych.

Elisabeth Köstinger (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Kryzys gospodarczy mocno dotknął produkcję rolną. W ciągu ostatnich 20 miesięcy w szczególności drastycznie pogorszyła się sytuacja gospodarstw mleczarskich. Przy cenach wynoszących poniżej 0,21 euro rolnicy muszą sprzedawać mleko po cenie niższej niż poniesione koszty. Egzystencja wielu rodzinnych gospodarstw rolnych w UE jest poważnie zagrożona i w chwili obecnej wiele z nich może egzystować jedynie dzięki osobistym oszczędnościom, co oczywiście nie może potrwać długo.

Dane Komisji ukazują dramatyczny obraz obniżenia cen mleka i produktów mlecznych. Środki wsparcia dla gospodarstw mleczarskich są niezbędne, aby zapobiec załamaniu się rolnictwa. Jakość ma cenę, ale ta zasada nie znajduje już, jak się wydaje, zastosowania w sektorze rolnictwa. Obecnie ceny producentów nie mają żadnych związków z ceną konsumpcyjną.

Nasze gospodarstwa rodzinne pilnie potrzebują środków wspierania rynku. Chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa zaopatrzenia Europy w żywność. Przede wszystkim nie wolno nam zapominać, że setki tysięcy miejsc pracy w Europie zależą od funkcjonowania rolnictwa.

Joanna Senyszyn (S&D). – (PL) Panie przewodniczący! Jutro pan Barroso będzie zabiegał o nasze poparcie na kolejną kadencję. Wielokrotnie polscy stoczniozcy prosili Komisję o decyzje ratujące ich zakłady pracy. Niczego nie uzyskali, bo Komisja pod kierunkiem J.M. Barroso ma za nic problemy ludzi pracy. Społeczne konsekwencje antysocjalnej polityki Komisji do dziś boleśnie dotyczą tysiące polskich stoczniozów. Nie takiej polityki i nie takiej Unii oczekują obywatele, a to przecież dla nich tu jesteśmy.

Jeśli poprzemy pana Barroso, nic się nie zmieni. Działania Komisji i jej inicjatywy ustawodawcze będą się coraz bardziej rozmijać z potrzebami Europy. Wybierzmy przewodniczącego i komisarzy, którzy gwarantują prymat celów społecznych nad ekonomicznymi, postawmy na socjalną Europę, w której los ludzi pracy jest nie mniej ważny niż zysk. Koleżanki i Koledzy, nie dajmy się omamić słodkim słówkom, które skrywają bezwzględną, odczłowieczoną politykę prawicy.

Bill Newton Dunn (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałbym poruszyć sprawę Johna Zafiropoulosa, który znajduje się w więzieniu w Grecji. Jego rodzina – moi wyborcy – jest przekonana o jego niewinności. Na początku bieżącego roku pisałem w tej sprawie do ministra sprawiedliwości w Atenach. Nie dostałem żadnej odpowiedzi, więc w jednogminutowym wystąpieniu na tej sali w maju tego roku poruszyłem tę sprawę. Natychmiast po moim wystąpieniu stały przedstawiciel Grecji pośpieszył do mojego biura i obiecał mi natychmiastową odpowiedź od samego ministra. Minęły cztery miesiące – i nadal nic, cisza.

Jeśli ktoś ze stałego przedstawicielstwa Grecji słucha nas teraz na tej sali, to chciałbym wyrazić zaskoczenie i konsternację, że nic się nie dzieje. Czy przedstawicielstwo mogłoby mi zapewnić odpowiedź od ministra i zająć się ponownie sprawą Johna Zafiropoulosa?

Ioannis Kasoulides (PPE). – Panie przewodniczący! Podczas tureckiej inwazji na Cypr w 1974 roku turecki dziennikarz sfotografował 14 żołnierzy cypryjskich, poddających się armii tureckiej. Ta fotografia stała się symbolem poszukiwań osób zaginionych. Ciała tych żołnierzy zostały zidentyfikowane kilka tygodni temu na podstawie DNA. 35 lat temu zostali oni zabici, a ich ciała wrzucone do studni w okupowanej północnej części wyspy. Jest to dowód na rażące łamanie konwencji genewskiej przez wojska tureckie odpowiedzialne za jeńców, którzy im się poddali.

Apeluję, aby Wysoka Izba wezwała Turcję do współpracy z Komitetem ONZ ds. Osób Zaginionych, do dostarczenia posiadanych akt i otwarcia dwóch niedawno wytyczonych parceli w Lapithos, określanych jako „teren wojskowy”, gdzie podobno pochowanych jest kolejnych 800 jeńców.

Derek Vaughan (S&D). – Panie przewodniczący! W tej kadencji w Parlamencie odbędzie się wiele ważnych dyskusji i zostanie podjętych wiele ważnych decyzji w sprawach budżetowych. Obecnie oczywiście zajmujemy się budżetem na 2010 rok i trzeba będzie rozwiązać wiele problemów zanim będziemy mogli go przyjąć. Wkrótce Parlament tej kadencji zacznie też omawiać nową perspektywę finansową na okres po roku 2013.

Ale jest też średniookresowy przegląd budżetu, a wydaje mi się, że prawie o nim zapomnieliśmy. Nie powinniśmy o nim zapominać, ponieważ da on nam wielkie możliwości w przyszłości. Będzie dla nas okazją do przyjrzenia się raz jeszcze naszym priorytetom. Da nam na przykład możliwość przeznaczenia większych środków finansowych na nowy plan rewitalizacji gospodarczej dla Europy. Być może będzie też okazją do przeznaczenia dodatkowych środków na działania wynikające z konferencji w Kopenhadze, która odbędzie się pod koniec roku.

Wierzę, że Parlament tej kadencji powinien trzymać rękę na pulsie. Powinien naciskać na Radę i na Komisję, aby ponownie przyjrzeć się średniookresowemu przeglądowi budżetu i dać nam szansę przedstawienia naszych priorytetów.

Pál Schmitt (PPE). – (HU) Wolność słowa, panie przewodniczący, w tym wolność wyboru języka, w którym chce się mówić, to podstawowe prawo człowieka. Język jest symbolem pierwszorzędnej wagi dla ludzi, którzy nim mówią, podstawą ich tożsamości. Każdy, kto tak myśli o swoim języku musi szanować język wszystkich innych społeczności. Jednak jeden z języków urzędowych, węgierski, stał się ostatnio przedmiotem ataków na Słowacji, w sposób będący w całkowitej sprzeczności z europejską mentalnością. Słowacka ustawa o języku ewidentnie dyskryminuje półmilionową społeczność węgierską, jeśli chodzi o prawo do używania jej własnego języka. W niektórych przypadkach może zostać nałożona kara w wysokości 5 tysięcy euro.

Unia Europejska jest zaangażowana w różnorodność kulturową i językową, i właśnie w związku z tym powołano komisarza do spraw wielojęzyczności. Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych, którą także ratyfikowała Słowacja, gwarantuje obywatelom prawo do używania języka ojczystego na każdym szczeblu edukacji, w sprawach administracyjnych, w instytucjach publicznych i w dokumentach oficjalnych. Główne założenia instytucji UE nie dopuszczają, aby jedno z państw członkowskich w rażący sposób naruszało podstawowe normy unijne i wszczynało atak na prawa mniejszości, i nie może pomijać tego milczeniem.

Bogusław Liberadzki (S&D). – (PL) Kilka miesięcy temu debatowaliśmy na tej sali na temat sytuacji w polskim przemyśle stoczniovym. Byliśmy zgodni. Przewodniczący Martin Schulz w imieniu naszej grupy politycznej potwierdził brak zgody Parlamentu na likwidację dziesiątek tysięcy miejsc pracy w stoczniach i u ich dostawców, na likwidację tego sektora w Polsce, a także na osłabienie europejskiej zdolności przemysłowej.

Po pół roku sytuacja jest następująca: rząd nie był w stanie przeprowadzić prywatyzacji, Komisja totalnie zlekceważyła stanowisko Parlamentu, stocznie nie produkują, przyszłość jest niejasna, ludzie zostali bez pracy i zawieszeni w próżni. Powinniśmy się zgodzić, że tej Komisji brak jest koncepcji europejskiej polityki przemysłowej, że ta Komisja nie zdaje sobie sprawy, że statki były, są i będą potrzebne.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! W dniu 23 sierpnia 2009 r. minęła 70. rocznica podpisania haniebnego paktu hitlerowsko-sowieckiego, który podzielił Europę. Moim zdaniem jest to wstrząsający przykład tego, jak bliskie mogą stać się pozornie sobie przeciwstawne skrajności polityczne. Moskwa i Berlin ustaliły wtedy, że pierwszym zadaniem będzie likwidacja demokratycznego porządku w Europie, Moskwa

i Berlin dążyły do dominacji nad światem. Dlatego też nie wolno nam nigdy zapomnieć, że do rozpoczęcia II wojny światowej przyczynili się dwaj dyktatorzy.

Na cztery dni przed podpisaniem tego paktu Stalin wyjaśniał swoim towarzyszom: „Wybuch wojny pomiędzy Rzeszą i kapitalistycznym blokiem Anglii i Francji jest w interesie Związku Radzieckiego. Trzeba zrobić wszystko, by wojna trwała jak najdłużej, aby obie strony były wyczerpane. Wtedy będziemy mieli dużo miejsca, by przeprowadzić światową rewolucję”.

Chciałbym przypomnieć kolegom posłom rezolucję Parlamentu Europejskiego z kwietnia tego roku w sprawie ogłoszenia dnia 23 sierpnia dniem pamięci ofiar wszystkich reżimów totalitarnych.

Boris Zala (S&D). – (SK) Zarówno na ostatnim posiedzeniu parlamentu, jak i na obecnym słyszeliśmy wystąpienia wielu węgierskich posłów do PE, krytykujące słowacką ustawę o języku. Chciałbym napomknąć, że w tym samym czasie wszystkim państwom przesłano dokumentację zawierającą różnorodne argumenty, które – mówiąc otwarcie – sprowadzają się do błędnej interpretacji, wymysłów, a nawet rozmyślnych kłamstw.

Słowacka ustawa o języku jest w pełni zgodna ze wszystkimi prawami człowieka i prawami chroniącymi języki mniejszości. Moim zdaniem węgierscy posłowie do PE prowadzą bardzo niebezpieczną politykę, wyraźnie i wprost prowokując ekstremizm, zarówno na Węgrzech, jak i w krajach sąsiednich. Moim zdaniem powinni uświadomić sobie, że jest to bardzo niebezpieczna polityka i, jak słyszeliśmy dzisiaj, powinni zaprzestać tych wymysłów.

Alojz Peterle (PPE). – (SL) Wielu obywateli Słowenii i Włoch poprosiło mnie o zainteresowanie Wysokiej Izby zamiarem budowy przez Włochy terminalu gazowego w Zatoce Triesteńskiej.

Podzielam obawy słoweńskich i włoskich organizacji ochrony środowiska, że ten terminal może spowodować poważne obciążenie obszaru, który jest już bardzo zagrożony pod względem ekologicznym. Chodzi mi o wody Zatoki Triesteńskiej i jej duże zaplecze miejskie. Wspomniane organizacje wyrażają także wątpliwości, czy dokumenty wykorzystane podczas oceny oddziaływania na środowisko były precyzyjne.

Wzywam także rządy Włoch i Słowenii do współpracy nad tym projektem w duchu porozumienia, które podpisały we wrześniu ubiegłego roku. Innymi słowy, wzywam je do współpracy nad odpowiednim przygotowaniem ocen oddziaływania na środowisko dotyczących północnego Adriatyku i Zatoki Triesteńskiej. Oczekuję również, że w wyniku przeprowadzenia takiej oceny rządy będą w stanie zgodzić się na miejsce bardziej odpowiednie do budowy tego terminalu gazowego niż Zatoka Triesteńska.

Liisa Jaakonsaari (S&D). – (FI) Panie przewodniczący! Zgadzam się z moją estońską koleżanką, panią poseł Oviir, że kryzys gospodarczy jeszcze się nie skończył. W Europie pojawia się szczególny rodzaj optymizmu, mimo że bezrobocie wzrasta, gospodarki krajowe popadają w długi, ludność się starzeje, a nad Europą ciąży jakby potrójna gilotyna, ale pomimo tego ogłasza się koniec recesji. Planuje się strategię wyjściową, jak gdybyśmy już nie musieli się przejmować kontynuacją strategii ożywienia gospodarczego. Europa bardzo dobrze i we wzorowy sposób rozpoczęła strategię ożywienia gospodarczego, do tego stopnia, że USA wyciągnęły z tego wnioski i wzięły przykład z Europy, ale potem Europa całkowicie zwolniła tempo. Ponadto ten fałszywy optymizm prowadzi także do błędnych rozwiązań. Kryzys gospodarczy nie został pokonany.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Utworzenie Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej w wyniku przyspieszonych wyborów, które odbyły się w czerwcu 2009 roku, potwierdza proeuropejskie zaangażowanie obywateli Republiki Mołdowy. Został podjęty niezwykle ważny krok, na którego zmarnowanie ani Mołdowa, ani Unia Europejska nie mogą sobie pozwolić.

Sytuacja polityczna nadal może łatwo ulec załamaniu. Dlatego też sukces sojuszu, a w konsekwencji demokratycznej Mołdowy, w olbrzymim stopniu zależy od jej europejskich partnerów. Mołdowa zobowiązała się do proeuropejskiego kursu. Obowiązkiem Unii Europejskiej jest ułatwić jej utrzymanie się na tym kursie.

Europejską opcję obraną przez mieszkańców Mołdowy widać teraz na szczeblu politycznym. Dlatego właśnie musimy udzielić bezwarunkowego poparcia Sojuszowi na rzecz Integracji Europejskiej w Republice Mołdowy, jako że reprezentuje on jedyną szansę stopniowej, acz szybkiej integracji tego kraju z jego europejską rodziną. Wzywam Komisję Europejską, aby pilnie wynegocjowała podpisanie nowej umowy z Republiką Mołdowy i wykorzystwała wszystkie potrzebne środki, by pomóc jej wyjść z trudnej sytuacji, w jakiej się znajduje.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Wiarygodność Unii Europejskiej kompletnie się zachwieje jeśli będzie ona tylko mówić o łamaniu praw człowieka poza UE, ale nie będzie protestować w przypadku poważnych

naruszeń praw człowieka, takich jak te, które właśnie mają miejsce na Słowacji w wyniku wprowadzenia ustawy o języku narodowym i które spowodowały nieporównywalne napięcie w stosunkach między większością i społecznościami mniejszości.

Język mniejszości został podporządkowany językowi większości, jak to powiedział także wysoki komisarz OBWE ds. mniejszości narodowych, Knut Vollebaek. Chciałbym powiedzieć mojemu koledze, Borisowi Zali, że bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdybyśmy nie musieli poruszać tej sprawy na forum Parlamentu Europejskiego. Zrobiłem to tylko dlatego, że w Słowacji weszła w życie ustawa, która poważnie ogranicza używanie języków mniejszości i dyskryminuje mieszkającą tam społeczność węgierską. Dlatego obowiązkiem kolejnej Komisji i pana Barroso będzie utworzenie forum, na którym takie sprawy będą mogły być analizowane, co stwierdził także w swoim liście Leonard Orban. Słowacja musi honorować swoje zobowiązania międzynarodowe, Konwencję ramową o ochronie mniejszości narodowych oraz Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych.

Piotr Borys (PPE). – (PL) Panie Przewodniczący! Chciałem zabrać głos w sprawie bardzo trudnej dla wszystkich – zarówno dla NATO, jak i Unii Europejskiej – misji w Afganistanie. Chciałem zwrócić uwagę szczególnie na to – w związku z nasileniem się akcji związanych z zamachami na żołnierzy w kontekście przede wszystkim wyborów prezydenckich, które (jak wiemy) w tym okresie spowodowały zwiększenie i nasilenie tego typu działań – aby w większym stopniu zwrócić uwagę na pomoc humanitarną, społeczną i ekonomiczną dla społeczeństwa afgańskiego, które przez 30 lat było niestety poddawane przez cały czas trwania działaniom wojennym. Szczególnie jest to ważne w kontekście odbudowy zaufania i odbudowy tego kraju.

W niedawnym czasie w wyniku przede wszystkim słabości armii i policji afgańskiej, prawdopodobnie w wyniku przekupstwa, zginął polski kapitan Daniel Ambroziński. Wiemy, że sytuacja ekonomiczna armii i policji afgańskiej jest bardzo trudna. Żołnierze zarabiają tam, jak podają media, zaledwie 20 dolarów. Ważne jest, aby pomoc społeczna i humanitarna oraz ekonomiczna była równoległa z akcją wojskową.

Przewodniczący. – Dwadzieścia sekund dla pana posła Kelly'ego na bardzo krótką replikę.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Chcę tylko bardzo krótko powiedzieć, że dzisiejszego wieczora z ust jednego z brytyjskich kolegów padło błędne i nieco protekcyjne stwierdzenie o traktacie lizbońskim w Irlandii. Irlandii nikt nie zmuszał do ponownego głosowania w sprawie Lizbony. Jest to decyzja podjęta niezależnie przez irlandzki parlament i zostanie suwerennie zrealizowana przez Irlandczyków. Tak naprawdę, to od czasu, gdy w 1922 roku uniezależniliśmy się od Wielkiej Brytanii, nikt nas do niczego nie zmusza.

Przewodniczący. – Panie i panowie! W ciągu 45 minut wysłuchaliśmy 39 wystąpień. Uważam, że jest to świetny wynik – to była dobra debata – i życzę wszystkiego najlepszego tym wszystkim, którzy zabierali głos po raz pierwszy. Chciałbym zwłaszcza podkreślić, że Komisja powinna uwzględnić uwagi, które padły podczas debaty, bo inaczej nasz Parlament będzie tylko miejscem wyrażania emocji. Przedstawiciele Komisji słuchali z uwagą. Zauważyłem, że nasi komisarze słuchali z dużą uwagą, a więc bez wątpliwości przeanalizują uwagi wszystkich posłów.

20. Restrukturyzacja europejskiego przemysłu samochodowego, w szczególności w przypadku Opla (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku jest oświadczenie Komisji w sprawie restrukturyzacji europejskiego przemysłu samochodowego, w szczególności w przypadku Opla.

Vladimír Špidla, komisarz. – (DE) Panie przewodniczący, panie posłanki i panowie posłowie! Jestem bardzo wdzięczny, że umożliwili mi państwo wypowiedzenie się dzisiaj na temat sytuacji w europejskim przemyśle samochodowym i poinformowanie państwa o wielu aspektach europejskiej reakcji na kryzys oraz o wydarzeniach związanych z grupą General Motors. W moim wystąpieniu zajmę się polityką przemysłową i aspektami społecznymi, natomiast pani komisarz Neelie Kroes zajmie się przepisami prawnymi dotyczącymi pomocy państwa.

Miejsca pracy dwunastu milionów pracowników są bezpośrednio lub pośrednio uzależnione od europejskich producentów samochodów. Dlatego właśnie w październiku 2008 roku Komisja spotkała się ze wszystkimi zainteresowanymi stronami – w tym państwami członkowskimi i partnerami społecznymi – w ramach procesu CARS-21, w celu omówienia wspólnych sposobów wyjścia z kryzysu. Na spotkaniu omawiano premie za wycofanie z eksploatacji i dodatkową pomoc finansową z Europejskiego Banku Inwestycyjnego

(EBI), aby ochronić ten sektor, ważny z punktu widzenia polityki zatrudnienia, przed upadkiem z powodu szalejącego kryzysu.

Musimy także działać w celu zapewnienia, by kryzys nie zagroził realizacji naszych ustawowych wymogów w dziedzinie ograniczenia CO₂ emitowanego przez samochody osobowe do roku 2012. Wróć do tej sprawy później. W wyniku obaw wywołanych zdarzeniami związanymi z General Motors w styczniu bieżącego roku Komisja zwołała posiedzenie polityczne wszystkich państw członkowskich w celu zapewnienia przejrzystości i przestrzegania europejskiego prawodawstwa. Od tamtej pory odbyły się trzy takie posiedzenia, na których 27 państw członkowskich dokonało wspólnych ustaleń politycznych; zostały one podane do wiadomości publicznej.

Po pierwsze ustalono, że rozwiązanie w formie trustu koordynowane przez Niemcy jest właściwym sposobem ochrony General Motors Europa przed niewypłacalnością spółki-matki z siedzibą w USA. Teraz możemy powiedzieć, że to rozwiązanie w formie trustu ochroniło europejskie fabryki samochodów GM przed pogrążeniem ich w niewypłacalność przez spółkę

-matkę.

Po drugie ustalono, że rozwiązanie w formie trustu nie przesądza z góry, który z oferentów ma przejąć spółkę. Jeśli chodzi o grupę oferentów, to Komisja na samym początku oświadczyła, że zachowa neutralność, ponieważ w innym wypadku nie będzie mogła spełnić swojej roli strażnika Traktatów.

Uzgodniono także, iż wszystkie krajowe środki ochronne będą musiały być w pełni zgodne z postanowieniami Traktatu WE dotyczącymi pomocy państwa i rynku wewnętrznego. Ponadto pomoc państwa nie może zależeć od warunków politycznych, takich jak miejsce inwestycji. Traktat UE nie zostawia miejsca na nacjonalizm gospodarczy. Pieniądze publiczne mogą być wykorzystane jedynie w wyjątkowych przypadkach i tylko wówczas, gdy dzięki temu powstaną struktury gospodarcze zorientowane na przyszłość, gwarantujące w przyszłości miejsca pracy. Wszystkie decyzje muszą bazować wyłącznie na logice gospodarczej, ale, jak już powiedziałem wcześniej, szczegółowo sprawami pomocy państwa zajmie się pani komisarz Kroes.

Fakt, że GM zachowuje 35% akcji wyraźnie wskazuje, że liczy na gospodarcze odrobienie strat przez swoją byłą europejską spółkę zależną. Jestem też zadowolony z tego, że 10% akcji pozostanie w rękach pracowników. Od stycznia 2009 roku przedstawiciele Komisji rozmawiali ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, zarówno na szczeblu pracowniczym, jak i politycznym. Wszystkie państwa członkowskie – a dzisiaj także premier wspólnoty flamandzkiej – wyrażają zadowolenie i popierają stanowisko Komisji w sprawie przyszłości General Motors Europa. Komisja dysponuje wszystkimi narzędziami w celu zapewnienia przestrzegania wszystkich porozumień. Raz jeszcze podkreślę, że nie pozwolimy na wykorzystanie pieniędzy podatników na działania uzasadnione krótkoterminowymi względami politycznymi i niebędące w długofalowym interesie miejsc produkcji i zatrudnienia. W czasach kryzysu to rzecz zupełnie naturalna, że wiele osób mówi, iż dobroczynność należy zaczynać od najbliższego otoczenia. Jako komisarz odpowiedzialny za sprawy społeczne naprawdę mam nadzieję, że Magna, wraz z GM i nowym Oplem, znajdzie europejskie rozwiązanie.

Debata o przyszłości General Motors Europa nie może przesłonić nam wniosku, że ogólna sytuacja europejskiego rynku samochodowego jest dramatyczna. Nawet przed kryzysem istniała nadwyżka mocy produkcyjnych. Kryzys zaostrzył jeszcze tę sytuację. W ostatnim kwartale 2008 roku liczba rejestracji spadła niemal o 20%, a w całym roku 2009 należy się spodziewać spadku o 11%. Wprowadzenie przez 12 państw członkowskich premii za wycofywanie z eksploatacji zakończyło swobodny spadek, ale tylko na rynku samochodów osobowych.

W styczniu 2009 roku wskazywaliśmy na niezwykle trudną sytuację całego sektora samochodów ciężarowych. Dane dotyczące sprzedaży są katastrofalne. Brak jest danych wskazujących na ożywienie. Ma to poważne konsekwencje dla całej branży dostawczej. Podstawowa odpowiedzialność za zarządzanie kryzysem niewątpliwie spoczywa na samym przemyśle samochodowym. W celu ochrony zagrożonych pracowników Europejski Bank Inwestycyjny, państwa członkowskie i Komisja zapewniają środki finansowe w celu złagodzenia konsekwencji społecznych w tym sektorze.

Europejski fundusz dostosowania do globalizacji przyjęty przez Komisję dwa lata przed kryzysem otrzymał w ciągu ostatnich dwóch lat z sektora samochodowego siedem wniosków z sześciu krajów. Przy pomocy ok. 40 milionów euro pomagamy ok. 7 tysiącom pracowników wrócić na rynek pracy. Stworzyliśmy także forum, na którym można debatować o koniecznych dalszych krokach w dziedzinie restrukturyzacji, które muszą być realizowane w sposób odpowiedzialny pod względem społecznym. Z zadowoleniem przyjmujemy

fakt, że wielu producentom samochodów udało się zapobiec radykalnej redukcji miejsc pracy poprzez stosowanie skróconego czasu pracy i innych elastycznych warunków pracy – w większości przypadków uzgodnionych z partnerami społecznymi.

Wszyscy zainteresowani są zgodni co do długofalowych perspektyw europejskiego przemysłu samochodowego – musimy budować w Europie najnowocześniejsze samochody na świecie, czyli najbardziej ekologiczne, najbardziej efektywne energetycznie i najbezpieczniejsze. Ta strategia oznacza, że trzeba zrobić duży krok naprzód w zakresie technologii samochodowych. Wspieramy jego realizację przy pomocy EBI oraz siódmego programu ramowego w zakresie badań. Poza tym Komisja nadal będzie robić wszystko, co możliwe, w celu stworzenia solidnych warunków podstawowych dla tego kluczowego europejskiego przemysłu i zatrudnionych w nim osób.

Neelie Kroes, komisarz. – Panie przewodniczący! Zajmę się finansowaniem ze środków publicznych przez co najmniej jeden rząd europejski spółki Opel/Vauxhall.

Jak państwu wiadomo, w ubiegłym czwartek Opel Trust, w którym General Motors (GM) i władze niemieckie są jednakowo reprezentowane, ogłosił, że zaaprobował sprzedaż przez GM większościowych udziałów zakładów Opel/Vauxhall w Europie konsorcjum złożonemu z Magna International i Sberbanku. Tę decyzję właścicieli Opla poparł niemiecki rząd. Rząd Niemiec obiecał przyznać nowemu Oplowi, przy ewentualnym udziale innych rządów państw europejskich, środki publiczne w kwocie nawet do 4,5 miliarda euro.

Panie przewodniczący! Komisja utrzymywała kontakt ze wszystkimi zainteresowanymi państwami członkowskimi przez cały okres działań prowadzących do tej transakcji i zdaje sobie również sprawę z kontrowersji dotyczących strony merytorycznej planów restrukturyzacji przedstawianych przez poszczególnych oferentów, w tym wątpliwości wyrażanych publicznie przez niektórych członków Opel Trust.

Jeśli chodzi o finansowanie ze środków publicznych transakcji GM/Magna, to poinformowano nas, że rząd niemiecki zamierza skorzystać z istniejącego wcześniej, zatwierdzonego systemu, zgodnie z przyjętymi przez Komisję tymczasowymi wspólnotowymi ramami prawnymi w zakresie pomocy państwa ułatwiającymi dostęp do finansowania w dobie kryzysu finansowego i gospodarczego.

Panie przewodniczący! Zamierzam dokładnie sprawdzić, czy w tym przypadku ten system może być zastosowany i z pewnością rozumiem państwo, że na tym etapie, gdy transakcja nie została jeszcze sfinalizowana i wiele jej aspektów wciąż podlega negocjacjom, nie mogę jeszcze zająć stanowiska w tej sprawie. W chwili obecnej istotne jest jednak przedstawienie państwu najważniejszych okoliczności. W szczególności muszę podkreślić, że pomoc państwa udzielana na podstawie ram tymczasowych nie może nakładać, *de iure* lub *de facto*, dodatkowych warunków dotyczących lokalizacji inwestycji lub podziału geograficznego działań restrukturyzacyjnych. Takie warunki stworzyłyby – i mówię to jasno – niemożliwe do przyjęcia zakłócenia na rynkach wewnętrznych i mogłyby spowodować wyścig dotacji, który w znacznym stopniu zaszkodziłby gospodarce europejskiej w obecnym, tak trudnym czasie. Ponadto, gdyby restrukturyzacja europejskiej spółki była określona przez warunki niekomercyjne związane z finansowaniem ze środków publicznych, istniałoby ryzyko, że spółka nie będzie w stanie przywrócić swojej długoterminowej rentowności, a ryzyko związane z rentownością jest jeszcze większe ze względu na obecny osłabiony stan całego europejskiego przemysłu samochodowego, który – jak wszyscy wiemy – cierpi na poważną nadwyżkę mocy produkcyjnych. A zatem nieudana restrukturyzacja spowodowałaby wielkie szkody dla spółki i dla jej pracowników, negatywne skutki uboczne dla całego sektora oraz marnowanie pieniędzy podatników. Tymi zasadami będę się kierować w mojej ocenie sprawy Opla.

Sprawdzę, czy z finansowaniem ze środków publicznych wiąza się, *de iure* lub *de facto*, niekomercyjne warunki protekcyjnoistyczne, a Komisja zbada nie tylko warunki prawne, które mogą być związane z całością udzielonej pomocy, ale także cały kontekst, w jakim udzielana jest pomoc. Będę też szczególnie zainteresowana stwierdzeniem, czy władze niemieckie skutecznie połączyły udzielenie pomocy z jednym oferentem, a jeżeli tak, to dlaczego uznały biznesplan danego oferenta za lepszy z przemysłowego i komercyjnego punktu widzenia.

W perspektywie krótkoterminowej jest rzeczą bardzo smutną, że ze względu na obecną nadwyżkę mocy produkcyjnych w przemyśle samochodowym jakiegokolwiek plan przywrócenia rentowności Opel/Vauxhall będzie wymagał zmniejszenia zatrudnienia w całej spółce oraz planowanego zamknięcia części zakładów: wszystkie plany ratowania Opel/Vauxhall przedstawione przez potencjalnych inwestorów przewidują zarówno zamykanie zakładów, jak i redukcję zatrudnienia. Jednak restrukturyzacja społeczna jest jedynym sposobem zapewnienia opłacalnych i stabilnych miejsc pracy na przyszłość, a Komisja nie może, i nie

powinna, próbować narzucać, gdzie takie cięcia mają nastąpić, ani nie może próbować im zapobiegać. Będziemy jednak bardzo uważnie nadzorować ten proces, dbając o to, by opierał się on na względach komercyjnych mających utrzymać rentowne miejsca pracy, a nie na pobudkach protekcjonistycznych.

Werner Langen, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący! Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) z dużym zadowoleniem przyjmuje potwierdzenie przez pana komisarza Špidlę, że władze europejskie były zaangażowane w trzech obszarach tego długotrwałego, przeciągającego się procesu zmian własnościowych przedsiębiorstwa samochodowego.

Druga sprawa. Zgadzam się z panią komisarz Kroes co do potrzeby sprawdzenia, czy istnieją jakieś względy niekomercyjne. Prosiłbym jednak Komisję o odpowiednio szybkie działania. Nie musi działać aż tak szybko, jak w przypadku przejęcia holenderskich i belgijskich banków w 24 godziny, podczas gdy w przypadku niemieckich banków na zakończenie takiego samego procesu potrzeba 24 miesięcy, ale prosiłbym, aby proces kontroli został przeprowadzony szybko i zdecydowanie.

Po trzecie, to prawda, że na rynku istnieje nadwyżka mocy produkcyjnych i rzeczywiście jest ona zdumiewająca. W 2007 roku na całym świecie sprzedano 58 milionów samochodów, podczas gdy moc produkcyjna wyniosła 72 miliony. Oznacza to, że restrukturyzacja przemysłu – także jeśli chodzi o pojazdy przyjazne dla środowiska – trwa i najbardziej dotknięci nią są producenci dużych pojazdów.

Opel ewidentnie nie jest producentem dużych pojazdów, lecz pojazdów energooszczędnych. Opel ma kłopoty. Ponosi straty. Produkowane przezeń pojazdy dobrze działają, są zaawansowane technologicznie i jestem pewien, że ta spółka (nawet jeśli nie będzie obecna na rynku jako jeden z niezależnych rynkowych gigantów) ma szansę przetrwać, jeśli uda jej się wdrożyć ten plan restrukturyzacji.

Jeśli chodzi o restrukturyzację, to czytałem w prasie, że dotknięty będzie tylko jeden zakład. Jak wynika z posiadanych przeze mnie informacji...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Przepraszam, panie pośle, ale pan poseł Méndez de Vigo chciałby skorzystać z procedury niebieskiej kartki, aby zadać panu pytanie, rzucić panu wyzwanie. Jeśli pan się zgadza, możemy udzielić głosu panu posłowi Méndezowi de Vigo; jeśli nie, proszę kontynuować.

Oczywiście czas pan wystąpienia zostanie przedłużony. Będzie pan miał dodatkowe 30 sekund.

Íñigo Méndez de Vigo (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Pan poseł Langen powiedział, że Komisja powinna dokonać analizy sytuacji Opla w rozsądnym czasie. Panie pośle, co uważa pan za rozsądny czas?

Werner Langen, w imieniu grupy PPE. – (DE) Jak powiedziałem, proces musi iść naprzód. Nie można go utrudniać. O to w końcu chodzi. Kiedy patrzę na sektor bankowy, gdzie ten proces trwa lata, to uważam, że z pewnością właściwy byłby krótszy okres, niż miało to miejsce w Niemczech w niektórych przypadkach.

Na koniec chciałbym jednak powiedzieć rzecz następującą: plan przewiduje ogólną redukcję 10 500 spośród łącznej liczby 50 tysięcy miejsc pracy, z czego 4 500 miejsc pracy w Niemczech, a reszta w zakładach Opla w innych krajach. Uważam za uzasadnioną prośbę, aby Komisja sprawdziła, czy te dane są prawdziwe i czy nie dzieje się to według kryteriów politycznych, i w tym względzie, wraz z pracownikami czekamy na, miejmy nadzieję, lepszą przyszłość.

Przewodniczący. – Chciałbym podziękować panu posłowi Langenowi i panu posłowi Méndez de Vigo, ponieważ wydaje mi się, że była to pierwsza próba, pierwszy test tej procedury. To dobra rzecz, ożywia nasze debaty, które czasami bywały nieco nudne. Dzięki tego rodzaju wtrętom debata staje bardziej interesująca.

Udo Bullmann, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie komisarzy, panie i panowie! W tej sytuacji, gdy po trwających miesiącami zmaganiach otwarta jest w końcu droga do rozwiązania, w ramach którego można prawdopodobnie uratować – przynajmniej tak nas zapewniają nowi inwestorzy – około 40 tysięcy spośród ponad 50 tysięcy bezpośrednio dotkniętych miejsc pracy, nie licząc wielu miejsc pracy u dostawców i lokalnych firm uzależnionych od wielkiego pracodawcy, teraz jest pora, aby zwrócić się do pracowników General Motors w Europie. To był ich spór, to oni – Klaus Franz jako przewodniczący całej rady zakładowej i wszyscy inni – stali się twarzą Opla w Europie, grupa stosująca nowe technologie, która skorzystała ze swojej szansy, i w tej sytuacji nasza polityka musi im pomóc.

Czego dotyczy nasza dyskusja? Dyskutujemy o tym, jak General Motors w USA miesiącami chwia się w posadach. Znalazł się o włos – i wiemy o tym na pewno, panie i panowie – od upadku. Czy wówczas było bardziej racjonalne stwierdzenie niż przejęcie inicjatywy, krok naprzód i stwierdzenie: „W porządku. Musimy wkroczyć i dać ludziom szansę. Musimy dać szansę nie tylko zakładom, ale i przyszłościowym technologiom, szansę aby Europa mogła pozostać miejscem, w którym warto produkować samochody”.

Mogę się w pełni utożsamiać z przedstawionymi przez pana komisarza Špidlę zapatrywaniami na europejski przemysł samochodowy. Zróbmy tak! Stwórzmy ramy polityki przemysłowej obejmujące najwyższe na świecie normy ekologiczne, tak aby pracownicy i producenci samochodów w Europie mogli się wraz z nimi rozwijać właśnie tutaj. Udało nam się to wcześniej w przypadku węgla i stali. Dlaczego teraz nie miałoby się nam to udać w odniesieniu do przemysłu mobilności i przyszłości? Złapmy piłkę! Komisja ma tutaj duże pole do działania i może wystąpić z wieloma inicjatywami.

Pani komisarz! Z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że z planowanej transakcji wartiej 4,5 miliarda zatwierdziła już pani 1,5 miliarda, a zatem tryby się kręcą. Oczywiście, musi pani sprawdzać przepisy prawne i prawodawstwo – jakież jest inne wyjście? Oczywiście trzeba podjąć wszelkie konieczne kroki prowadzące do sprawiedliwego podziału obciążeń w przyszłych negocjacjach. Błagam panią jednak, aby szybko przeprowadziła pani swoje kontrole, konsekwentnie wyciągnęła pani wnioski, ale – biorąc pod uwagę stawkę w tej grze – niezbędne jest wykorzystanie tej szansy. Nie może zostać zmarnowana z powodu drobiazgów. Naprawdę musimy uświadomić sobie powagę sytuacji i zapewnić europejskie rozwiązanie będące w interesie publicznym i korzystne dla wszystkich.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałbym podziękować pani komisarz i panu komisarzowi oraz Komisji za dzisiejsze oświadczenia. To nie było oczywiste. W dniu 3 sierpnia napisałem list, ponieważ zanosilo się już wtedy na oświadczenie, które zostało teraz złożone i otrzymałem odpowiedź od przewodniczącego Komisji. Nie zawierała ona nic nowego. Dziś przynajmniej usłyszałem, za pośrednictwem pani komisarz Kroes, parę jasnych słów od Komisji, która stwierdza, że niezależnie od wszystkiego zostanie przeprowadzone szczegółowe badanie wszelkich szczegółów tej sprawy.

Pani komisarz! Chciałbym też prosić, aby to dochodzenie zostało przeprowadzone nie tylko na podstawie przepisów dotyczących pomocy państwa, ale także dotyczących konkurencji oraz połączeń i przejęć. W końcu zajmujemy się tutaj nie tylko pomocą państwa ze strony rządu niemieckiego – w kwocie 4,5 miliarda euro – ale także czymś, co jest zarazem i połączeniem, i przejęciem. W tej dziedzinie przepisy dotyczące konkurencji są surowsze od przepisów dotyczących pomocy państwa. Ponieważ w swoim wystąpieniu mówiła pani głównie o pomocy państwa, chciałbym poprosić, aby w prowadzonym przez panią dochodzeniu zostały uwzględnione oba elementy. W końcu wraz z połączeniami i przejęciami wewnętrzna konkurencja między poszczególnymi zakładami zainteresowanej spółki również odgrywa niezwykle ważną rolę, podczas gdy pomoc państwa dotyczy głównie warunków konkurencji między przedsiębiorstwami.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Muszę powiedzieć, że sprawa 4,5 miliarda euro w postaci pomocy państwa i prywatnego wkładu w kwocie zaledwie 500 milionów euro to rzeczywiście szok. Czy to jest jeszcze działanie ratunkowe, czy jest to już coś, co można by niemal określić mianem nacjonalizacji? Cokolwiek by to było, wiele rzeczy wskazuje – i byłoby dobrze jak najszybciej zebrać informacje na ten temat – że w planie przygotowanym przez Magna wspólnie z rządem niemieckim decydowały nie tylko względy ekonomiczne, ale i polityczne. W każdym razie powinno to jasno wynikać z dochodzenia. Pani komisarz, prosiłbym także, aby w każdym razie to dochodzenie zostało szybko rozpoczęte – w tym względzie całkowicie się zgadzam z panem posłem Langenem – i aby informacje nie pochodziły wyłącznie od podmiotu przejmującego, ponieważ dossier dostarczone Komisji przez Magnę prawdopodobnie udowadnia to, co Magna chce udowodnić. Trudno sobie wyobrazić, aby taka dokumentacja ujawniała, że są naruszane zasady dotyczące konkurencji. Dlatego też sądzę, że Komisja musi wykorzystać swoje kompetencje, aby uzyskać informacje od poszczególnych zainteresowanych państw członkowskich – Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Polski, Belgii i oczywiście Niemiec – aby umożliwić przeprowadzenie dochodzenia obiektywnego. Uważam też, że dochodzenie, które ma być teraz przeprowadzone jest niezwykle ważne, ponieważ stworzy precedens dla wielu innych działań restrukturyzacyjnych, które będą nastąpić w nadchodzących latach w czasie tego kryzysu gospodarczego i finansowego i będą musiały spełniać te same warunki. To była pierwsza sprawa, o której chciałem powiedzieć.

Po drugie, moim zdaniem Komisja nie podjęła należytych działań, ponieważ nie przejęła natychmiast odpowiedzialności za dossier. Uważam, że powinna to zrobić wiele miesięcy temu – nawiasem mówiąc pierwszy komunikat Komisji pochodzi z lutego. Myślę, że gdy chodzi o restrukturyzację o zasięgu ponadnarodowym, Komisja może podjąć działania bezpośrednie i to nie był dobry pomysł, aby pozostawić

je jednemu krajowi. Europejskich rozwiązań nie przygotowuje jedno państwo członkowskie, muszą być one opracowywane przez instytucje wspólnotowe. Dlatego też uważam, że w dziedzinie polityki przemysłowej Komisja powinna była odgrywać swoją rolę lepiej i szybciej.

Po trzecie uważam, że Komisja nie może tracić czasu w kwestii przedstawienia ogólnego planu restrukturyzacji przemysłu samochodowego, ponieważ nie można tak po prostu wyeliminować 35% nadwyżki mocy produkcyjnych, jeżeli nie zastosujemy ogólnoeuropejskiego podejścia.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu Špidla, pani komisarz Kroes, panie i panowie! Przede wszystkim powinniśmy pamiętać, że Parlament Europejski – nawet jeśli teraz trwa na tej sali spór w sprawie Opla, a to być może jest wyrazem poważniejszej różnicy zdań na temat przyszłości europejskiego przemysłu samochodowego – tak naprawdę jest zjednoczony w trosce o przyszłość miejsc pracy w tym sektorze w Unii Europejskiej.

W tej chwili nie należy tak surowo atakować działań Niemiec, chociaż należy je zbadać. Zamiast tego rządy innych państw członkowskich Unii Europejskiej, których zakłady produkcyjne zostały dotknięte przez kryzys GM – czyli rządy Polski, Hiszpanii, Belgii, Wielkiej Brytanii i tak dalej – powinny się zebrać i wspólnie z Niemcami zastanowić, co można zrobić w tej fatalnej sytuacji, i jak zabezpieczyć przyszłość miejsc pracy zagrożonych osób w fabrykach. Myślę, że takie podejście byłoby lepsze.

Jak już powiedziałam, uważam, że wszystkich nas łączy obawa o przyszłość miejsc pracy w przemyśle samochodowym i muszę powiedzieć, że pan komisarz Špidla ma całkowitą rację mówiąc, że pomimo trwającego wiele miesięcy procesu podejmowania decyzji w Brukseli i kolejnych, tutaj w Strasburgu oraz w państwach członkowskich, ta debata nadal nie zaprowadziła nas tam, gdzie powinna. Wciąż mówimy o tym, że mamy dużą nadwyżkę mocy produkcyjnych w tej branży, ale nie mamy odwagi, żeby naprawdę wyznaczyć sobie kurs i poprzec sposób, w jaki chcemy ten sektor wyprowadzić politycznie ze stanu nadwyżki mocy produkcyjnych. Mamy jednak początki, które uważam za dobre.

W wielu kontekstach, w tym w kontekście interwencji państwa, mówimy o samochodach przyszłości, czyli o samochodach przyjaznych dla klimatu i wydajnych, oraz mających inne, przyszłościowe silniki. Jednak jeśli mam być szczerą, to wobec tendencji na rynku nie wierzę, że to wystarczy, aby w przyszłości zapewnić tyle miejsc pracy w przemyśle samochodowym, ile ich jest teraz. Z tej przyczyny o przyszłości należy przynajmniej dyskutować w kontekście przyszłości sektora mobilności i musimy mieć dość odwagi, aby rzeczywiście teraz, w czasach kryzysu, rozmawiać o transformacji, a także działać konsekwentnie.

Warto jest jednak zaznaczyć, że rzeczywiście nie pomyślano, aby w ramach programu wsparcia dla Opla w Niemczech przygotować sektor na przyszłość. W teorii oznacza to nowoczesne, przyszłościowe samochody. Co jednak z sektorem transportu publicznego? W jaki sposób możemy doprowadzić do takiej sytuacji, aby w przyszłości dysponować lepszymi, przyjaznymi dla klimatu systemami transportu publicznego? Kto będzie w przyszłości produkował lepsze autobusy, lepsze pociągi i lepsze ciężarówki? Kto zapewni związki koncepcyjne między tym sektorem oraz sektorem technologii informacyjnych i energii odnawialnych? Te kwestie były wielokrotnie poruszane, ale nigdy nie zostały przeemyślane do końca, ani przekształcone w koncepcje polityczne.

Chciałabym wykorzystać tę debatę właśnie teraz, kiedy rozpoczyna pracę Parlament nowej kadencji, aby powiedzieć, że naprawdę musimy rozwiązać ten problem. Naprawdę musimy odważyć się zrobić dużo więcej w tym względzie, bo inaczej wszyscy będziemy odpowiedzialni za bezprecedensową redukcję zatrudnienia, później niemożliwą do naprawienia przy pomocy środków publicznych.

Bruksela nie może tylko krytykować Niemiec i innych rządów. Musimy teraz mieć odwagę, aby ocenić naszą własną politykę inwestycyjną. W ostatnich miesiącach do przemysłu samochodowego napłynęło przynajmniej 4,4 miliarda euro w postaci korzystnych kredytów z Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI). Panie komisarzu Špidla! Ani jedno euro, które wpompowano w przemysł samochodowy z tej puli, nie było obłożone wymogami ukierunkowanej na przyszłość transformacji przemysłu samochodowego lub sektora mobilności.

PRZEWODNICZY: Silvana KOCH-MEHRIN

Wiceprzewodnicząca

Evžen Tošenovský, w imieniu grupy ECR. – (CS) Pani przewodnicząca, pani komisarz Kroes, panie komisarzu Špidla! W moim wystąpieniu w Parlamencie Europejskim chciałabym, jako członek grupy ECR, wypowiedzieć się bardzo krótko na temat obecnej sytuacji w przemyśle samochodowym, zwłaszcza z perspektywy przyszłej

konkurencyjności europejskich producentów. Chciałbym także podziękować pani komisarz Kroes za jej podejście do wielce złożonego problemu, nad którym dziś debatujemy; w podobnych sytuacjach gospodarczych w przyszłości będzie on nadal skomplikowany i trudny do rozwiązania. Światowy kryzys gospodarczy dotknął wiele dziedzin gospodarki. Jedną z najbardziej poszkodowanych dziedzin jest produkcja samochodów. Może to być spowodowane faktem, że przemysł samochodowy stanowi perspektywiczny punkt odniesienia dla wielu różnych dziedzin, wywierający olbrzymią presję na jakość i konkurencyjność oraz wymagający postępu technicznego i innowacji. Kto nie jest w stanie dotrzymać kroku oszałamiającemu tempu nowoczesnej technologii, ten jest w poważnych kłopotach i właśnie teraz jesteśmy tego świadkami. Potwierdzenie tego faktu dostarczają amerykańscy producenci samochodów.

Powiedziałbym nawet, że kryzys wyraźnie wskazał, kto nie przewidział, jak samochody będą się rozwijać oraz kto w dobrych czasach mądrze inwestował w rozwój nowych, konkurencyjnych modeli. Nadal jestem zasadniczo przeciwny docelowym interwencjom rządowym, które mogą rozwiązywać tylko krótkoterminowe problemy finansowe poszczególnych producentów krajowych. Rozumiem lęki polityków związane ze wzrostem bezrobocia w niektórych gałęziach gospodarki, ale jestem pewien, że byłoby rzeczą bardzo nierozsądną bazować wyłącznie na zastrzykach finansowych kierowanych do jednego sektora, często kosztem tych, którzy działają racjonalnie. Światowy kryzys może być także ważnym impulsem do tworzenia nowych technologii i wykorzystania nowych paliw, takich jak sprężony gaz ziemny, wodór i, oczywiście, elektryczność. Jeśli UE chce stymulować i popierać europejskich producentów, powinna wspierać badania i uprościć procedury w zakresie innowacji, które, trzeba przyznać, w Europie są naprawdę zbyt długie.

Cieszę się, że państwa członkowskie UE zapobiegły na razie tendencjom protekcyjnym. Sam w sobie protekcyjizm finansowy po prostu przedłużyłby działania niekonkurencyjne. Tak jak katastrofalne powodzie na Nilu przynosiły urodzaj w starożytnym Egipcie, tak światowy kryzys powinien stanowić impuls do budowy nowych europejskich samochodów, które będą przyjaźniejsze dla środowiska i wysoce konkurencyjne na rynkach światowych. Naprawdę się cieszę, że pani komisarz Kroes ma tak poważne podejście do tego problemu, ponieważ w przyszłości będzie on wywierał bardzo poważny wpływ na nas wszystkich.

Thomas Händel, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Podzielim poglądy dotyczące wielu zagadnień przedstawione tutaj przez Komisję w związku z przyczynami i perspektywami dla przemysłu samochodowego – nadwyżki mocy produkcyjnych, potrzeby zmiany strategii, nowych technologii. Chciałbym jednak wskazać, że z wieloma rzeczami się nie zgadzamy. Opel prawdopodobnie nie jest ostatnim przypadkiem w przemyśle samochodowym, w którym nadwyżka mocy produkcyjnych na całym świecie wynosi 30%.

Nie mówimy tylko o około 12 milionach osób, które bezpośrednio lub pośrednio żyją z tego przemysłu, ale o około 30 milionach osób w całej Europie, które są zaangażowane w wyniki gospodarcze tego sektora. W tej sytuacji Komisja ponosi współodpowiedzialność za zapewnienie, by europejski przemysł samochodowy dał sobie radę z tym wyzwaniem. Komisja odpowiada także za zapewnienie, by Opel nie stał się teraz koźłem ofiarnym wolnorynkowej czystki po kryzysie. Konieczna reorganizacja zarządzania siłami rynkowymi w Unii automatycznie nie zrównoważy przy pomocy nowych miejsc pracy spodziewanych redukcji zatrudnienia. Przeciwnie, koszty poniosą pracujący i europejskie gospodarki krajowe.

Ogólne zapobieganie pomocy państwa doprowadzi nie tylko do zakłóceń konkurencji, ale także zakłóceń społecznych. Będą one wówczas stanowić dużo większy ciężar dla budżetu dotkniętych nimi państw, niż państwa te mogą unieść, a przede wszystkim ciężar ten będzie dużo większy, niż obecnie oferowana pomoc, jeśli się uwzględni likwidację usług socjalnych.

Restrukturyzacja europejskiego przemysłu samochodowego wymaga poważnych inicjatyw ze strony Komisji, ale także zainteresowanych rządów krajowych. Proponujemy zatem powołanie europejskiej rady przemysłowej do spraw przyszłości mobilności, z udziałem polityków, przedsiębiorstw, związków zawodowych i nauczycieli akademickich. Miałaby ona opracowywać potencjalne linie działania dotyczące koniecznych zmian technicznych oraz określać środki polityczne i związane z nimi finansowanie. Nadwyżkę mocy produkcyjnych należy metodycznie zamieniać na nową pracę i równy podział obciążeń. Zastosowano to wiele lat temu w przypadku przemysłu stalowego i należy to zastosować teraz wobec Opla i przemysłu samochodowego w całej Europie.

Pomoc państwa może i, moim zdaniem, musi być też powiązana z zapewnieniem zinstytucjonalizowanego udziału pracowników mających rozszerzone prawa współdecydowania. Wszyscy poszkodowani pracownicy w Europie potrzebują bezpieczeństwa swoich zakładów, potrzebują nowej pracy i nowych, niezachwianych perspektyw w Europie.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Dzisiejszego popołudnia – parę godzin temu – członek kierownictwa Magna potwierdził coś, czego się obawialiśmy, lub o czym już wiedzieliśmy: że zakład w Antwerpii ma zostać zamknięty na stałe. To prawda, że mówi się o poszukiwaniu alternatywnych rozwiązań, alternatywnego zatrudnienia, innej przyszłości dla zakładu, ale nikt nie wie, co to naprawdę oznacza. Są to w pewnym sensie puste słowa i chyba taktyka, w celu chwilowego uspokojenia pracowników i wielu innych osób zainteresowanych losami zakładu w Antwerpii: aby siedzieli cicho i byli posłuszni.

Uważam, że w całej tej sprawie Komisji Europejskiej nie wolno zrobić tego, co zamierzała zrobić, czyli poczekać jeszcze trochę, poobserwować i jeszcze przez chwilę liczyć uderzenia. Myślę, że trzeba działać teraz, i że teraz Komisja musi oświadczyć, jeszcze wyraźniej niż do tej pory, że zatwierdzenie przez nią tego przejęcia będzie zależać od tego, czy podmiot przejmujący będzie stosować wyłącznie obiektywne kryteria ekonomiczne wówczas, gdy będzie konieczna reorganizacja. Musi być również całkowita jasność i otwartość co do sprawozdań na temat konkurencyjności (jeśli takowe istnieją) dotyczących poszczególnych zakładów, oraz co do tego, czy Komisja ma dostęp do takich sprawozdań, czy nie.

Przecież zakład w Antwerpii jest bardzo konkurencyjny i moim zdaniem byłoby nie do przyjęcia, gdyby jeden z najbardziej konkurencyjnych zakładów ucierpiał w wyniku zmasowanej pomocy ze strony rządu niemieckiego. W tym przypadku stawką jest los bardzo wielu tysięcy pracowników w moim kraju, a także, jak sądzę, wiarygodność Komisji Europejskiej – i nie jestem w tym przypadku optymistą. W końcu to wciąż ta sama śpiewka. Jak powiedział pan komisarz Špidla, europejskie wyznania wiary są liczne i głośne, ale jak przyjdzie co do czego, przywódcy polityczni najpierw myślą o interesach swojego kraju. Tak było w przypadku niedawnego kryzysu bankowego i obawiam się, że jest tak teraz w przypadku kryzysu Opla, gdy władze niemieckie w pierwszym rządzie zajmują się interesami Niemiec.

Ivo Belet (PPE). – (NL) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Oświadczenie Magna, nowego właściciela Opla, że najprawdopodobniej zamknie na dobre zakład w Antwerpii jest co najmniej dziwne. W końcu wszyscy wiemy, że ten zakład Opla jest jednym z najbardziej rentownych, jednym z najbardziej efektywnych zakładów w grupie General Motors – a jednak chcą go zamknąć. A zatem wiele wskazuje na to, że ta decyzja nie była oparta wyłącznie na kryteriach czysto ekonomicznych. Dlatego też, panie komisarzu Špidla i pani komisarz Kroes, mamy do państwa dwie prośby. Po pierwsze, mogą państwo jeszcze wykorzystać swoje niepodważalne kompetencje w dziedzinie konkurencji, aby stwierdzić, czy ogromna państwowa pomoc obiecana przez niektóre państwa członkowskie jest rzeczywiście zgodna z europejskimi przepisami prawnymi. Pani komisarz, słusznie pani obiecała dochodzenie. Mam nadzieję, że będzie pani miała możliwość przeprowadzić je dokładnie, i w krótkim czasie zapewnić, że nie zostaniemy wkrótce postawieni przed faktem dokonanym. Nie sądzę, aby twierdzenie, że w grę wchodzi tutaj wiarygodność Komisji Europejskiej, było przesadą. W Europie XXI wieku nie ma miejsca na nacjonalizm i protekcyjizm gospodarczy, i przy pomocy tego dossier można to udowodnić.

Pani komisarz! Ma pani opinię żelaznej damy. Liczymy na to, że okaże się pani żelazną damą także w tej sprawie i zadba, by autorytet Komisji Europejskiej nie został zachwiany. Nie mówię tego ironicznie.

Po drugie, ważne jest, by Europa wystąpiła z nowym projektem dla przemysłu sektora samochodowego. Nie wolno nam oglądać się wstecz, ani koncentrować na straconych okazjach, ale musimy raczej patrzeć w przyszłość i koncentrować się na nowej technologii nowego elektrycznego samochodu. Jeszcze nie jest za późno. Jeśli zrobimy to teraz, możemy zapewnić produkcję tego samochodu opartą na europejskiej technologii oraz zagwarantować, że w przyszłości nie będziemy wszyscy jeździć elektrycznymi samochodami produkowanymi przez Chińczyków. To jest scenariusz, który jeszcze możemy zmienić.

Jutta Steinruck (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chodzi tutaj raczej o znalezienie wspólnego europejskiego rozwiązania, niż o egoizm narodowy.

Opel Europa ma do odegrania znaczącą rolę w polityce przemysłowej Europy i nie chodzi tutaj jedynie o miejsca pracy w zakładach Opla, ale także o miejsca pracy w wielu przedsiębiorstwach zaopatrujących przemysł motoryzacyjny w wielu krajach europejskich. Decyzja na korzyść Magny – i europejska rada zakładowa potwierdziła mi to – spotkała się z konsensem w także w europejskiej radzie zakładowej, a jej członkowie usilnie pracują nad europejskimi rozwiązaniami. Pracownicy są gotowi do poświęceń w tej sprawie i oczekujemy tego samego od wszystkich decydentów. Wszyscy musimy współpracować i zrobić to szybko. Moi przedmówcy już o tym wspominali.

W interesie pracowników, co także oczywiście ma sens, jest tymczasowa stabilizacja tysięcy miejsc pracy dzięki pomocy państwa. Nie uznajemy za wiarygodne żadnych przedstawionych tutaj argumentów dotyczących konkurencji. Zajmujemy się ludźmi i miejscami pracy, ale także całymi regionami. Droga, na której znaleźliśmy

się pod auspicjami Niemiec, musi teraz doprowadzić do możliwie najlepszych rezultatów dla wszystkich europejskich pracowników, we wszystkich europejskich zakładach.

Jorgo Chatzimarkakis (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca! Cieszę się, mogąc tutaj wystąpić jako przełożona w zgromadzeniu starych panien. Naprawdę bardzo się cieszę! Przede wszystkim jednak chciałbym podziękować panu komisarzowi Špidli za to, że mówił po niemiecku oraz chciałbym serdecznie pogratulować pani Kroes. Wiele osób uważa, że sprawa Opel/Vauxhall to sprawa Niemiec. To nie jest sprawa Niemiec – to sprawa Europy! Dotyczy miejsc pracy w całej Europie i specjalne traktowanie Niemiec byłoby tutaj niewłaściwe. Dlatego też bardzo się cieszę, że Komisja chce zbadać tę sprawę. Chodzi o kwestie prawa europejskiego w związku z prawem konkurencji i pomocą państwa.

Chcemy uratować każde miejsce pracy, ale za jaką cenę? Dla mnie, jako obrońcy obywateli i podatników, niejasne jest w sprawie Opel–Magna to, jakimi długoterwałymi zobowiązaniami zostaną obciążeni podatnicy. Sprawa Opla jest także wątpliwa z punktu widzenia polityki przemysłowej. Zawsze tylko najwięksi otrzymują pomoc. Ci najmniejsi i średni muszą sobie radzić sami, a przecież to oni stanowią trzon gospodarki. Nastawienie się na jednego inwestora było ewidentnie błędnym posunięciem. Wcześniej odrzucono lepsze i korzystniejsze oferty – i zrobili to w zasadzie politycy.

W sprawie Opla bardziej chodzi o zdobywanie sobie wyborców, niż o czystą i całkowicie zgodną z prawem UE politykę gospodarczą i przemysłową. Wracając do punktu wyjścia: istotne jest, aby Komisja odgrywała teraz aktywną rolę, nawet jeśli rząd niemiecki tego nie aprobuje. Sprawa Opla to mydlenie oczu i staje się to coraz bardziej oczywiste. Mogłaby oznaczać najbardziej kosztowną kampanię wyborczą w historii Niemiec.

Chcemy, żeby Opel przetrwał, chcemy, aby był zdrowy i chcemy walczyć o każde miejsce pracy, ale nie chcemy kosztów, ani rozwiązania z krzywdą dla naszych europejskich partnerów, od których Niemcy, jako największy eksporter na świecie, są także uzależnione.

Bart Staes (Verts/ALE). – (NL) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Dziś doznaję uczuć satysfakcji i lęku. Satysfakcji z oświadczeń pana komisarza Špidli i pani komisarz Kroes, które dodają trochę otuchy, ale także obaw, ponieważ oświadczenia podmiotu przejmującego, Magny, nie sprzyjają doprawdy spokojowi ducha. Chciałbym poruszyć kilka spraw, o których była mowa w tej debacie.

Pani komisarz, panie komisarzu! Błagam państwa, bądźcie ludźmi ze stali i dopilnujcie należytego przestrzegania wszystkich przepisów. W sprawie pomocy państwa muszę rzeczywiście zgodzić się z panem posłem Verhofstadtem, który powiedział, że dochodzenie musi obejmować wszystkie aspekty prawa konkurencji, cały zbiór przepisów na temat połączeń i przejęć. Sądzę, że ma rację. Zgadzam się także z panem posłem Langenem, który kategorycznie stwierdził, że musi to nastąpić szybko. To, co można było zrobić szybko w przypadku banków, musi być także zrobione szybko w sprawie tego przejęcia; przejęcia, które jest tak ważne dla wielu tysięcy pracowników.

Chciałbym także przedyskutować to, co pan komisarz Špidla powiedział o nadwyżce mocy produkcyjnych w sektorze – co oczywiście jest prawdą. Powiedział, że zastosowano wiele metod, aby to uporządkować. Wspomniał o funduszu dostosowania do globalizacji, do którego wpłynęło siedem wniosków. Powinniśmy jednak zdawać sobie sprawę, że ten fundusz nie działa zbyt dobrze. Jutro będziemy debatować nad sprawozdaniem pana posła Böge, z którego jasno wynika, że w 2009 roku pozostawało do dyspozycji 500 milionów euro, z czego wykorzystano zaledwie 8 milionów. Powinniśmy zużyć te środki, aby pomóc tym pracownikom, w formie szkolenia, reorganizacji i realnego rozwoju w kierunku nowej, ekologicznej, niskoemisyjnej gospodarki, która w mniejszym stopniu opiera się na paliwach kopalnych.

Derk Jan Eppink (ECR). – (NL) Pani przewodnicząca! Pani przywódca partyny, pan Westerwelle, powiedział, że ten pakiet pomocy dla Opla miał jakoby stanowić część kampanii wyborczej. Mam nadzieję, że tak nie jest i mam nadzieję, że restrukturyzacja Opla podlega zwykłym zasadom postępowania w biznesie, i że nie zakończy się to sytuacją, w której każdy będzie stawiał na pierwszym miejscu zakłady samochodowe w swoim kraju. Mam całkowite zaufanie do pani komisarz Kroes, która zbada wszystkie aspekty tej transakcji. Pani komisarz znana jest ze swojej stanowczej postawy, co wielokrotnie potwierdziła w Holandii i nie będzie się bała jasnych wypowiedzi.

Mam pytanie do pani komisarz, dotyczące roli Sberbanku, rosyjskiego banku oszczędnościowego. Zastanawiam się, jaką on rolę pełni i czy w końcu nie doprowadzi do przeniesienia części zakładów produkcyjnych Opla do Federacji Rosyjskiej, ponieważ Sberbank stanowi w zasadzie przedłużenie rządowej polityki gospodarczej prowadzonej innymi metodami.

I wreszcie chciałbym zauważyć, że pan poseł Staes jest zaskoczony zagrożeniem tej spółki, a jednocześnie głosi politykę zdecydowanie antysamochodową. Samochody stają się bezpieczniejsze i bardziej ekologiczne, ale nadal wini się je za wszystko. Samochody są złym duchem, a kierowcy płacą wysokie podatki – często w wyniku polityki propagowanej w tej Izbie. Panie i panowie! Samochody oznaczają wolność. Dla wielu osób o skromnych dochodach Opel jest marką, na którą ich stać. Ogromna szkoda, że taki samochód jak Opel stał się dla nich obecnie finansowo niedostępny, i wskutek tego produkcja samochodów upada. Dlatego uważam, że nie możemy być zaskoczeni tymi zjawiskami, prowadząc w tej Izbie politykę antysamochodową. Moja partia popiera samochody, o czym panu Verhofstadtowi wiadomo.

Angelika Niebler (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Mam trzy sprawy.

Po pierwsze, przemysł samochodowy jest kluczowym przemysłem dla Europy i – jak już zostało powiedziane – jeśli uwzględnić podmioty działające na wcześniejszych i dalszych etapach obrotu oraz cały przemysł zaopatrzenia, to zależy od niego 12 tysięcy miejsc pracy. Chcę to podkreślić raz jeszcze, ponieważ przede mną siedzi pan poseł Chatzimarkakis, który przed chwilą powiedział, że wysiłki rządu niemieckiego były elementem kampanii wyborczej. Mogę tylko zdecydowanie temu zaprzeczyć. To jest naigrywanie się z pracowników zatrudnionych w tym sektorze w wielu krajach europejskich, którzy każdego dnia boją się o swoje miejsca pracy.

Po drugie, ratowanie Opla pozostaje we wspólnym interesie całej Europy. Uważam, że trzeba szczególnie to podkreślić, niezależnie od dzisiejszej debaty. Zakłady Opla istnieją w Wielkiej Brytanii, Belgii, Polsce, Hiszpanii, Niemczech i innych krajach europejskich. Jeśli Opla uratuje pojawienie się inwestora, czyli Magny, oraz finansowanie pomostowe, o które walczył rząd niemiecki, to jest to nie tylko w interesie Niemiec, ale w interesie całej Europy. Musimy podjąć wszelkie możliwe kroki w celu ratowania miejsc pracy w naszych krajach. Cieszę się. Gdzie bylibyśmy dzisiaj, gdybyśmy nie podjęli działań w celu wprowadzenia rozwiązania w postaci trustu? Dziś nie byłaby potrzebna żadna dalsza debata w tej sprawie, ponieważ debata skończyłaby się wówczas, gdy General Motors pociągnęłaby za sobą GM Europa w przepaść spowodowaną własną niewypłacalnością.

Po trzecie, istnieją surowe przepisy dotyczące pomocy państwa. Jestem pewna, że Komisja zbada tę sprawę w należyty sposób, oddający sprawiedliwość przedmiotowym interesom. Kluczowe pytanie brzmi: czy Opel Europa może znowu być rentowny w perspektywie średnioterminowej? Jestem pewna, że obecnie istniejące rozwiązanie, nad którym Magna także pracuje, i w które zaangażowanych jest wiele innych państw europejskich, może zostać wdrożone. Proszę Komisję, aby przedstawiła stosowne zatwierdzenie i na zakończenie chciałabym powiedzieć raz jeszcze, że osiągnęliśmy coś pozytywnego dla przemysłu samochodowego w całej Europie!

Kathleen Van Brempt (S&D). – (NL) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dziękuję Komisji za jej oświadczenie. Niestety, nie podzielam optymizmu wielu moich koleżanek i kolegów – i dotyczy to także oświadczenia Komisji. To prawda, że dziś usłyszeliśmy jeszcze więcej złych wiadomości na temat zakładów w Antwerpii, a fakt, że bardzo rentowny zakład, zatrudniający wyjątkowo dobrych pracowników, jest przeznaczony do zamknięcia, musi rodzić wiele pytań – mam nadzieję, że także w Komisji. Panie i panowie! Czy może to mieć coś wspólnego z faktem, że zakład ten znajduje się w jednym z mniejszych państw członkowskich i w regionie, który – chociaż jest silny gospodarczo – jest szczególnie mały?

Komisja gratuluje sobie teraz pracy wykonanej w ostatnich miesiącach. Niestety, ja się z tym nie zgadzam. Komisja odgrywa rolę – konieczną rolę, co popieram – bardzo formalną rolę jako obrońca interesów Unii Europejskiej w kontekście traktatów i przepisów dotyczących konkurencji i pomocy państwa. Podkreślam, że jest to konieczne i ponawiam moje poparcie dla Komisji, w kwestii dochodzenia, które musi przeprowadzić w tym względzie, ponieważ będzie ono bardzo ważne. Ale dlaczego Komisja nie zrobiła więcej? Dlatego nie przejęła silnej roli politycznej – na przykład współpracując w kwestii pomysłów związanych z restrukturyzacją podczas rozmów odbywanych z państwami członkowskimi? Na przykład europejskie związki zawodowe pracują nad restrukturyzacją i nadal ją popierają, co wiąże się także z koncepcją solidarności, czyli zapewnieniem, że obciążenia będą ponoszone wspólnie przez poszczególne zakłady.

W chwili obecnej chciałabym zapytać – i jest to moje najważniejsze pytanie skierowane do Komisji – co zrobią państwo teraz, po wysłuchaniu najgorszych z możliwych wieści o zakładach Opla w Antwerpii: jakie kroki Komisja podejmie w celu zapewnienia, by ludzie, pracownicy w Antwerpii także mieli przyszłość?

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! My wszyscy, w których krajach lub regionach znajdują się fabryki samochodów, chcielibyśmy, aby im się udało, ale nie powinno nas to czynić ślepymi na problemy i

realia wiążące się z nadwyżką mocy produkcyjnych, która ogranicza zyski i inwestycje. Jestem pod olbrzymim wrażeniem doskonałości inżynieryjnej, którą widzę w zakładach w moim regionie – w Ellesmere Port i w Halewood – i ona sama już powinna wystarczyć, aby mogły one prosperować, ale przygnębia mnie postawa całego przemysłu samochodowego, jaką obserwuję w ciągu ostatnich 10 lat, odkąd jestem posłem do Parlamentu Europejskiego.

Jeśli ocenia się osiągnięcia w kontekście potencjału ulepszeń ekologicznych, to jest to wstyd i hańba. Oczywiście można wymienić pewne pozytywne zjawiska. Codziennie czytamy w prasie o przykładach innowacji, ale cały sektor sprzeciwiał się wprowadzeniu katalizatorów, nadmiernie wyolbrzymiając ich koszt. Zawarł z nami porozumienie w sprawie ograniczenia emisji CO₂, a potem nie dotrzymał jego warunków. Teraz próbuje się wykręcić od wymogów prawnych dotyczących stosowania w klimatyzacji czynników chłodzących w znacznie mniejszym stopniu wpływających na globalne ocieplenie, niż stosowane dotychczas i już lobbuje, próbując złagodzić wnioski Komisji w sprawie emisji CO₂ z furgonetek i lekkich pojazdów użytkowych.

Na wspieranie tego przemysłu wydawane są grube pieniądze. Uważam, że my, jako społeczeństwo, zasługujemy na coś więcej. Producenci części mówią nam, że zakłady montujące samochody mają zbyt małe ambicje. Jest konieczne, aby przemysł zmienił swoje nastawienie, w szczególności zaś przedstawiciele tego przemysłu – ACEA. Przemysł powinien uznać, że ma obowiązki wobec całego społeczeństwa i że jego przyszłość jest nieodłącznie związana z doskonaleniem charakterystyki ekologicznej.

Frieda Brepoels (Verts/ALE). – (NL) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Myślę, że jest jasne, że nawet europejski przemysł samochodowy nie może uciec od rzeczywistości i musi zostać szybko zreorganizowany w celu wyeliminowania nadwyżki mocy produkcyjnych. Pojawia się jednak pytanie o wiarygodność akcji oszczędzania Opla: spółka zobowiązała się do utrzymania najkosztowniejszego zakładu – w Niemczech – podczas gdy zakład mający dobre wyniki gospodarcze, taki jak zakłady w Antwerpii, ma zostać zamknięty. Jak można było się spodziewać ten scenariusz został dzisiejszego popołudnia oficjalnie potwierdzony przez jednego z dyrektorów generalnych, Siegfrieda Wolfa, na targach motoryzacyjnych we Frankfurcie. Wielu moich przedmówców stwierdziło już, że istnieją poważne oznaki, iż w zamian za pomoc państwa Magna pójdzie wobec władz niemieckich na ustępstwa, które nie leżą szczególnie w interesie planu przemysłowego. Uważam, że Komisja Europejska powinna położyć temu kres, zanim będzie za późno. Pani komisarz już wyraziła swoje zaniepokojenie, ale sądzę, że trzeba czegoś więcej. W szczególności Komisja musi niezwłocznie stwierdzić, w jaki sposób zamierza zapewnić, aby także Niemcy przestrzegały europejskich przepisów dotyczących konkurencji w sprawie tego przejęcia. W mojej opinii jeśli Komisja tego nie robi, powstanie bardzo zły precedens dla wszystkich przyszłych transgranicznych działań restrukturyzacyjnych, w których małe kraje będą wciąż lekceważone. Dlaczego to nie Komisja stoi u steru negocjacji z GM i Magna, tylko Niemcy? Słyszałam też, że jutro rząd niemiecki ma usiąść do stołu z innymi krajami europejskimi w celu wypracowania sposobów koordynacji pomocy państwa. Z punktu widzenia Flandrii jest to bardzo cyniczne postępowanie i z pewnością następuje zbyt późno; chciałabym też zapytać, czy Komisja jest w to także zaangażowana.

Inés Ayala Sender (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, w imieniu Parlamentu Europejskiego chciałabym wyrazić naszą solidarność i poparcie dla wszystkich pracowników wszystkich zakładów Opla w Europie, w szczególności z zakładu w Figueruelas, dla pracowników i ich rodzin oraz osób, które są zależne od tych zakładów, pracując w przedsiębiorstwach pomocniczych. Chciałabym ich zapewnić, że jesteśmy z nimi na początku tego nowego śmiałego przedsięwzięcia, które rozpoczyna się wraz z powstaniem niezależnego europejskiego producenta, GM Europa.

Aby jednak to przedsięwzięcie, które zostało podjęte wskutek złych wiadomości o załamaniu się GM w Stanach Zjednoczonych, stało się szansą do zbudowania wypłacalnego, nowoczesnego, konkurencyjnego przedsiębiorstwa, mającego jasną przyszłość z punktu widzenia biznesowego, gospodarczego i technologicznego, Komisja i sami komisarze muszą znów przejąć inicjatywę w bieżących negocjacjach w celu zapewnienia prawdziwie europejskiego rozwiązania ze wszystkimi możliwymi gwarancjami.

Krytykowaliśmy nieobecność Komisji podczas wstępnych negocjacji i sposób, w jaki zgodziła się na negocjacje dwustronne, podczas gdy każde państwo, w którym znajdują się zakłady Opla apelowało o jednostronne rozwiązania. W tym względzie należy zaznaczyć, że były to nawet władze regionalne, tak jak mój rząd w Aragonii, który rok temu był pionierem, proponując gwarancje dla zakładu w Figueruelas.

Jednak ta zmiana, spowodowana przez rezygnację Komisji z jej obowiązków, spowodowała obecny zamęt i poważne ryzyko, że wyniki wyborów, które nie mają znaczenia dla kryteriów w zakresie możliwości

przemysłowych, zaprowadzą nową europejską spółkę w ślepy zaułek, w którym kryteria konkurencyjności nie będą priorytetem i nieuniknione staną się wysokie koszty w kontekście miejsc pracy. Aby temu zapobiec konieczne jest europejskie rozwiązanie, które będzie opłacalne pod względem gospodarczym teraz oraz w perspektywie średnio- i długofalowej, w ramach którego zatrudnieniu nadaje się priorytet w postaci konkurencyjności i produktywności wzorcowych zakładów, takich jak Figueruelas.

Nie pozwolimy, aby Komisja pozostawała neutralna choć chwilę dłużej. Musi działać i zapewnić zarówno zatrudnienie, jak i przyszłość GM Europa. Parlament zażąda tego w imieniu wszystkich pracowników Opla Europy.

Izaskun Bilbao Barandica (ALDE). – (ES) Pani przewodnicząca! Dziękuję pani komisarz i panu komisarzowi za wyjaśnienia.

Podczas całej tej debaty martwił mnie domniemany związek między wyborami w Niemczech i sytuacją przedmiotowej spółki, która dotyka wiele zakładów w Europie.

Skoncentruję się na trzech aspektach wymienionych przez panią komisarz. Uważam, że ta sytuacja wymaga całkowitej i bezwzględnej przejrzystości wszystkich prowadzonych negocjacji. Zgadza się z potrzebą monitorowania wszystkich aspektów, zarówno z prawnego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia pomocy. Jednak pani komisarz powiedziała, że uważa, iż restrukturyzacja jest nieunikniona, podobnie jak redukcja zatrudnienia i zamykanie zakładów.

W odpowiedzi na to, co moim zdaniem jest spowodowane przez propagowany do tej pory model biznesowy oraz poziom chciwości w Europie, uważam, że mając na uwadze przyszłość, musimy na pierwszym miejscu postawić ludzi. My i Komisja musimy rozważyć i zastosować innowacyjną politykę, aby chronić ludzi i zadbać, aby mogli żyć godnie i we wszystkich krajach europejskich otrzymać standardowe szkolenie umożliwiające dostosowanie się do przyszłego rynku pracy i wymogów nowych przedsiębiorstw.

Po drugie, jeśli chodzi o pomoc dla przedsiębiorstw, to chciałabym powiedzieć, że musi to być pomoc, która sprawi, że pozostałe zakłady będą opłacalne. Potrzebne jest też zdecydowane zaangażowanie w innowacje, zwłaszcza, jak wspominali koledzy, w technologie hybrydowe, tak aby samochody nie były uzależnione wyłącznie od paliw kopalnych.

Tego właśnie wymagamy od Komisji na przyszłość.

Philippe Lamberts (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym przedstawić kilka uwag.

Po pierwsze, do chwili obecnej pomoc państwa dla przemysłu samochodowego oraz działania podejmowane przez państwa członkowskie charakteryzowały się z jednej strony czymś, co nazwałbym podejściem defensywnym, a z drugiej – podejściem krótkoterminowym. Uważam, że np. olbrzymie premie za wycofanie z eksploatacji, których byliśmy świadkami tak naprawdę uprzedzały i sztucznie zawyżały popyt, i jestem przekonany, że gdy teraz te premie się skończą, zobaczymy, jak złudne wrażenie one stwarzały. Popyt nie może nadążać za podażą.

Dlatego chcielibyśmy zachęcić Komisję, aby była dużo ambitniejsza w sposobie pracy. Jeśli chodzi o pomoc państwa, to trzeba nadać priorytet dwóm dziedzinom działania.

Po pierwsze, wdrażanie w Europie zrównoważonych rozwiązań w zakresie mobilności wymaga talentów i umiejętności pracowników przemysłu samochodowego – poczynając od inżynierów, a na pracownikach fizycznych kończąc. W związku z tym pierwszym obszarem działania jest pomoc w utrzymaniu i rozwoju tych umiejętności w przemyśle samochodowym lub w pokrewnych gałęziach przemysłu.

Ponadto uważam, że pomoc państwa powinna wiązać się z dużo większymi uwarunkowaniami, niż jest to obecnie. Innymi słowy, nie wystarczy powiedzieć „będziemy nadal postępować tak jak dotąd”. Uważam, że pomoc państwa powinna być uzależniona od przyspieszenia zmian w przemyśle. W tym względzie całkowicie się zgadzam z panem posłem Daviesem.

Na koniec chciałem odpowiedzieć panu posłowi Eppinkowi, który najwyraźniej twierdzi, że jesteśmy przeciwko wolności. W rzeczywistości na rynku dzieje się coś takiego, że coraz mniejsza liczba naszych obywateli zgadza się z modelem „mój samochód oznacza moją wolność”. Wystarczy przejechać się po drogach Belgii czy Holandii, aby zdać sobie sprawę, że system osiągnął swój kres.

Veronica Lope Fontagné (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Kiedy proponowano debatę na posiedzeniu plenarnym w sprawie przyszłości Opel Europa, nie

wiedzieliśmy jeszcze o zakupie spółki przez Magnę i jej rosyjskiego partnera – Sberbanku, w miniony czwartek.

Po miesiącach niepewności dla Opla Europy rozpoczyna się nowy etap, który dla jednych jest podstawą do nadziei, a dla drugich – do obaw. Chcemy, aby warunki ostatecznego kontraktu, który zostanie podpisany w ciągu najbliższych kilku miesięcy, były korzystne dla przyszłości spółki i mam nadzieję, że rząd niemiecki ma rację uważając, że jest to najbardziej niezawodna oferta umożliwiająca przetrwanie firmy.

Jednak jako członkini Komisji Zatrudnienia i Spraw Społecznych oraz jako mieszkanka Aragonii, gdzie znajduje się fabryka Figueruelas, która jest obecnie jednym z najbardziej produktywnych zakładów, muszę wyrazić mój niepokój o los pracowników. Mówi się, że w planie restrukturyzacji Magna przewiduje zwolnienie 10 560 pracowników – w tym 1 700 w zakładzie w Aragonii – a do tego trzeba będzie dodać wiele zwolnień pośrednich.

Mamy świadomość, że uratowanie przedsiębiorstwa będzie wymagało poważnej restrukturyzacji, i że dotknie ona naszych pracowników, ale mamy nadzieję, że jej plan zostanie sporządzony na podstawie kryteriów ekonomicznych i kryteriów produktywności, w dążeniu do znalezienia najlepszego rozwiązania dla wszystkich.

Wierzmy, że w nadchodzących miesiącach rządy zainteresowanych krajów zaangażują się wraz z Europą. Będzie to oznaczać, że razem, stosując kryteria ekonomiczne, możemy wesprzeć opłacalność Opla przy jak najniższych kosztach obciążających pracowników wszystkich jego zakładów w Europie.

Przewodnicząca. – Panie pośle Luhan, ma pan pytanie do pani poseł Lope Fontagné. Dlatego podniósł pan niebieską kartkę?

Petru Constantin Luhan (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Myślę, że to bardzo ważne, że debatujemy o tej sprawie. Do tej pory nie omawiano jej jednak w kontekście rozwoju europejskiego i regionalnego.

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Przewodnicząca. – To nie jest pytanie do pani poseł Lope Fontagné. Jeśli chce pan zabrać głos w ramach procedury pytań z sali, będzie pan miał taką możliwość pod koniec debaty.

Mario Pirillo (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ostatnie wydarzenia dotyczące Opla każą mi myśleć o czymś więcej niż tylko o przejęciu historycznego europejskiego producenta samochodów. Zastanawiam się: jakiej polityki przemysłowej chcemy w Europie? Wolałbym, aby Opla przejęła europejska grupa, byłby to manifest współpracy i solidarności poszczególnych gałęzi tego sektora, a także silnego poczucia przynależności do Unii Europejskiej.

Na konferencji „Etats Généraux de l'Automobile” w styczniu 2009 roku komisarz ds. przemysłu, Gunther Verheugen, powiedział, że przemysł motoryzacyjny ma kluczowe znaczenie dla gospodarki, społeczeństwa, zatrudnienia i badań. Obawiam się możliwych reperkusji przedmiotowej transakcji dla zatrudnienia i mam nadzieję, że nie nastąpią redukcje. Jeszcze bardziej się obawiam pomocy państwa, bo nie może ona zakłócać konkurencji na rynku samochodowym. Komisja będzie musiała zadbać, aby pomoc nie wiązała się z zamykaniem zakładów.

Szkoda, że propozycja Fiata nie została przyjęta ani przez niemiecki rząd, ani przez dyrektorów Opla. W chwili obecnej Fiat jest najbardziej zaawansowanym pod względem technicznym producentem samochodów – proszę zobaczyć, ile zrobiono, aby zmniejszyć emisję CO₂ przez samochody tej marki.

Dirk Sterckx (ALDE). – (NL) Pani przewodnicząca, pani komisarz Kroes! Patrzymy na panią jako na arbitra w tej sprawie. O ile dobrze zrozumiałem, zakłady Opla w Antwerpii wkrótce zostaną zamknięte. Oczywiście może się tak zdarzyć, że zakład będzie wynajmowany jednej czy drugiej marce jako podwykonawca, ale oczywiście to wszystko jest bardzo niepewne.

Jako mieszkańcy Antwerpii jest mi szczególnie trudno znieść to, że od miesięcy nas przekonywano, iż wybór będzie się opierał nie tylko na argumentach ekonomicznych, ale także na zdolności Niemiec, rządu niemieckiego, do wyłożenia na stół bardzo dużej kwoty pieniędzy podatników. Dlatego też patrzymy na panią jako na arbitra, który sprawdzi, czy to prawda i znajdzie odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście w tym przypadku grały rolę wyłącznie argumenty ekonomiczne i komercyjne, czy też była to sprawa przetrwania najsprawniejszych pod względem gospodarczym bądź politycznym.

Będziemy wdzięczni, jeśli po zakończeniu swojego dochodzenia przedstawi pani jego wyniki w tej Izbie. W końcu usłyszymy jeszcze wiele, albo przynajmniej jakieś jasne informacje, od zainteresowanych spółek. Dlatego właśnie liczymy, że zorientuje nas pani w sprawie argumentów użytych przez zainteresowane strony. Chciałbym dowiedzieć się od pani, dlaczego Antwerpia – moje miasto – została najciężej poszkodowana, ponieważ dla bardzo wielu jej mieszkańców taka odpowiedź będzie symbolem zaufania, jakie mogą mieć do Komisji Europejskiej i do samej Unii Europejskiej.

Marianne Thyssen (PPE). – (NL) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Podziela obawy wielu osób w tej Izbie o los Opla i osób tam zatrudnionych lub zarabiających na życie w tym obszarze. W zasadzie została już podjęta decyzja w sprawie przejęcia Opla, ale w ostatnich dniach, a nawet godzinach pojawiły się oświadczenia, które spowodowały poważną dezorientację co do wielu spraw. Jest to wyczerpujące dla pracowników, a także dla osób pracujących w sektorze podwykonawców i niezwłocznie potrzebna jest jasność – jasność, ale przede wszystkim uczciwe podejście.

Mój niepokój związany z tą sprawą w kontekście europejskim budzi oświadczenie Magny, że tylko zakład w Antwerpii ma zostać zamknięty, podczas gdy z opublikowanych opracowań wynika, że ten właśnie zakład dysponuje atutami w kategoriach ekonomii przedsiębiorstw. Dlatego też nie mogę pozbyć się wrażenia, że przedsiębiorstwa wielonarodowe rozgrywają państwa członkowskie przeciwko sobie wzajemnie, albo inaczej: że państwa członkowskie wykorzystują pomoc państwa, aby wpłynąć na wybór zakładów, które zostaną uratowane lub zamknięte, w taki sposób, aby zakłócać konkurencję. Jeśli tak jest, to jako dodatek do kryzysu gospodarczego i jego przykrych konsekwencji społecznych będziemy mieli do czynienia z kryzysem instytucji – wiarygodności instytucji – który nie pozostawi ludziom żadnych punktów odniesienia.

Z tego powodu pilnie proszę o coś, o co prosiłam już wcześniej w pisemnym pytaniu w lutym, czyli o to, aby Komisja naprawdę wykorzystała wszystkie środki będące do jej dyspozycji: środki, które zapewnią, że ofiary kłopotów Opla nie będą pozostawione własnemu losowi oraz środki, które naprawdę umożliwią rozpoczęcie oficjalnego dochodzenia w sprawie wykorzystania pomocy państwa. Pozostaje to w interesie obiektywnego, przejrzystego traktowania każdego zakładu i osób, które są od niego zależne. W końcu społeczeństwo musi móc liczyć na to, że Unia Europejska zrealizuje swoje podstawowe zadania nawet w tak trudnej sytuacji jak obecna, że będzie traktować sprawy poważnie i że w Europie nie ma miejsca na podwójne standardy. Pani komisarz, panie komisarzu! To jest prawdziwy sprawdzian wiarygodności instytucji i w związku z tym liczymy na państwa.

Arlene McCarthy (S&D). – Pani przewodnicząca! Uważam, że wszyscy mamy ten sam cel – zapewnienie długoterminowej opłacalności i konkurencyjności przemysłu samochodowego w UE oraz utrzymanie miejsc pracy w tym sektorze.

W lipcu napisałam do komisarza Verheugena i ucieszyło mnie, gdy otrzymałam jego zobowiązanie do zapewnienia równych reguł gry w każdym planie restrukturyzacji europejskiej filii GM. W moim regionie zakłady Vauxhall w Ellesmere Port stanowią filar miejscowej gospodarki, zapewniając bezpośrednio około 2 200 miejsc pracy. Zakład przeszedł radykalną restrukturyzację i jest uważany za efektywny, wydajny i konkurencyjny, podobnie jak zakłady w Luton w południowo-wschodniej Anglii.

Nikt nie chce redukcji zatrudnienia, ale wszelkie decyzje muszą opierać się na rentowności i wydajności zakładów. Decyzje muszą być sprawiedliwe, a nie oparte na protekcjonizmie, nie na tym, że jakieś państwo członkowskie zobowiązało się zapłacić więcej od innych. Cieszę się, że pani komisarz Kroes zgadza się, że podczas przyznawania pomocy państwa nie ma miejsca na układy polityczne, polityczne wodzenie za nos lub wprowadzanie innych warunków.

Apeluję do Komisji o czujność i zapewnienie, by wszelkie wsparcie finansowe opierało się na przepisach dotyczących pomocy państwa oraz zdolności europejskich zakładów do utrzymania rentowności i do ekonomicznego dostosowania się na przyszłość. Utrzymanie mocnego europejskiego przemysłu samochodowego oznacza ogólnoeuropejskie podejście do utrzymania ważnej i wydajnej infrastruktury we wszystkich państwach członkowskich i we wszystkich regionach.

Bogusław Sonik (PPE). – (PL) Stoimy dzisiaj przed pytaniem, czy ogłoszone jako sukces działanie udzielenia pomocy przez rząd niemiecki 4,5 mld euro na restrukturyzację Opla to działalność gospodarcza czy polityczna. Najlepszej odpowiedzi na tę kwestię udzielili przedstawiciele rządu niemieckiego w trójce decydującym o wyborze konsorcjum Magna na podmiot przejmujący Opla. Jeden z nich nie wziął udziału w decydującym głosowaniu, a drugi – Manfred Wennemer głosował przeciwko, uznał bowiem, że jest to decyzja polityczna.

Komisja Europejska winna przeanalizować charakter pomocy publicznej udzielonej Oplowi i dać nam – posłom, odpowiedź, czy nie był to rodzaj protekcjonizmu lokalnego rynku kosztem fabryk i miejsc pracy w innych krajach Unii Europejskiej. Jestem szczególnie uczulony na surowość ocen Komisji Europejskiej, gdyż stocznicy Szczecina i Gdyni nie otrzymali szansy kontynuacji produkcji statków. Czy równie surowa i rzetelna będzie ocena przez panią komisarz Kroes tego przypadku pomocy publicznej, tak jak to było w przypadku polskich stoczní? Obywatele Europy obawiają się, iż stosowane są podwójne standardy w tej materii.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że kryzys ekonomiczny na świecie trwa od roku. Komisja Europejska powinna być przygotowana, by asystować, oceniać, doradzać, proponować takie rozwiązania w tym trudnym czasie, które nie będą obciążone podejrzeniami o motywy polityczne czy protekcjonistyczne poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej. Niestety mam wrażenie, że w tym przypadku Komisja zachowała się biernie.

Olle Ludvigsson (S&D). – (SV) Pani przewodnicząca! Możemy jedynie dojść do wniosku, że kryzys, z którym mamy do czynienia, jest bezprecedensowy. W związku z tym konieczna jest spójna i aktywna polityka – nie tylko, aby uratować miejsca pracy, które można uratować, ale także aby pomóc osobom, które straciły pracę, wrócić na rynek pracy. Szkolenie będzie niezwykle ważne.

Przemysł samochodowy stanowi motor europejskiej gospodarki i jest istotne, aby decyzje były podejmowane na podstawie długoterminowych celów dotyczących stworzenia zrównoważonego europejskiego przemysłu samochodowego. Przedstawiane są różne koncepcje podziału redukcji zatrudnienia i wypowiedzeń. Jeśli to prawda, że zostanie zlikwidowane co piąte miejsce pracy w grupie Opla, to będzie to niewiarygodne obciążenie zarówno dla dotkniętych nim osób, jak i społeczeństw, niezależnie od kraju. Mam zatem nadzieję, że proces ten jest prowadzony właściwie, i że przedsiębiorstwa międzynarodowe nie muszą rozgrywać jednych krajów przeciwko drugim w procesie przetargowym i w ten sposób powodować także rozgrywek między pracownikami. Europejskie wysiłki na rzecz przeciwstawienia się kryzysowi muszą być skoordynowane i wyważone.

Istotne jest także zaangażowanie związków zawodowych oraz możliwość ich aktywnego i konstruktywnego udziału w tym procesie. Ponadto ważne jest też, aby Komisja i Parlament uważnie śledziły wszystkie wydarzenia. Badania i rozwój będą kluczowe dla przyszłości przemysłu samochodowego i dotyczy to nie tylko Opla, ale wszystkich producentów pojazdów w całej Europie.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Jestem bardzo wdzięczny, że tak ważny temat jest przedmiotem debaty w Parlamencie Europejskim. Ja sam pracowałem przez ponad trzy lata w sektorze dostawców motoryzacyjnych. W mojej ojczyźnie inwestycje zagraniczne w przemyśle motoryzacyjnym są priorytetowe. Dlatego też uważam, że przemysł samochodowy ma do odegrania ważną rolę w związku z rozwojem regionalnym.

Oprócz tego, że wspieramy innowacje, powinniśmy także tworzyć zachęty dla dostawców z branży motoryzacyjnej oraz producentów samochodów w całej Europie do restrukturyzacji i rozbudowy, ponieważ najważniejszymi celami Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego jest zapewnienie wysokiego stopnia spójności gospodarczej. Komisja powinna zrobić więcej, z uwzględnieniem dotacji dla przemysłu samochodowego. W chwili obecnej powinno być to postrzegane jako środek walki z kryzysem finansowym i gospodarczym, ale także jako jedna z podstaw innowacji w przemyśle samochodowym.

W tym kontekście Opel to tylko jeden z przykładów trudności w tym sektorze, ale oczywiście wielu producentów znajduje się w takiej samej sytuacji. Dlatego właśnie chcemy, aby Komisja potraktowała ten sektor i tę dziedzinę jako priorytet.

Matthias Groote (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie komisarzu, panie i panowie! Nie pierwszy raz debatujemy nad sprawą Opla i przemysłu samochodowego. Cieszę się, że akcja ratunkowa się udała. Przedstawiono także inne propozycje, takie jak zorganizowana upadłość. W przemyśle dostawców – a właśnie przyjechałem z Bawarii, gdzie odwiedziłem firmę dostawczą – bardzo pilnie potrzebne są zamówienia. Sprawy wymknęły się spod kontroli. Gdyby Opel również został doprowadzony do upadłości, sytuacja byłaby bardzo, bardzo zła, a konsekwencje byłyby katastrofalne.

Właśnie wysłuchaliśmy wniosków Komisji. Odbył się szczyt przemysłu samochodowego, w którym Komisja brała udział, ale tak naprawdę nie usłyszeliśmy nic na jego temat. Usłyszeliśmy dzisiaj o tym, co – być może – jest niemożliwe. W przyszłości to musi się zmienić – musimy słyszeć od Komisji, co jest możliwe, tak aby

uniknąć nacjonalistycznych debat. Komisja musi skutecznie mediować, abyśmy prowadzili wspólną europejską politykę przemysłową. Tego również oczekuję od przyszłej Komisji.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim muszę wyznać, że występuję z podwójnie tendencyjnego punktu. Moja żona pracuje w zarządzie przedsiębiorstwa motoryzacyjnego w Niemczech, a w Austrii obywatele są zadowoleni, że udało się uratować Opla w taki sposób. Kiedy jednak przyjrzymy się bliżej wszystkim wydarzeniom, to zachodzi obawa, czy nie robimy tego, co Austria już raz zrobiła w związku z pozornym ratowaniem nacjonalizowanego przemysłu i tego, co już wydarzyło się w Niemczech w związku ze spółką Holzmann przed innymi kluczowymi wyborami. Nie wiem, czy są w tej Izbie posłowie z Niemiec, którzy chcieliby założyć się ze mną o to, czy niemieccy podatnicy tak samo popieraliby Opla, gdyby za dziesięć dni nie miały się odbyć tak ważne wybory.

Chciałbym, aby Komisja rozważyła to *sine ira et studio*, aby naprawę przemysła, czy jest to rozsądne. Jeśli mamy ciągle mówić o konkurencji, to powinna ona istnieć i nie powinno to powodować efektu kuli śnieżnej, która pociąga za sobą tych, którzy naprawę mieli pod względem finansowym lepsze wyniki od Opla!

Theodor Stolojan (PPE). – (RO) Pani przewodnicząca! Mówi się o oznakach ożywienia gospodarczego w Europie, ale niestety sytuacja w przemyśle samochodowym jest nadal niepokojąca. Dlatego też uważam, że musimy wysłać krajom europejskim wyraźny sygnał, zachęcając je do kontynuowania programów zastępowania starych, zużywających dużo paliwa samochodów przez nowe, a jednocześnie utrzymać programy zachęt z budżetów odnośnych krajów. Oczywiście musimy być także w stanie dołączyć do tych programów pewne warunki w zakresie restrukturyzacji w celu oszczędzania energii.

Saïd El Khadraoui (S&D). – (NL) Pani przewodnicząca! Tymczasowe rozwiązanie sprawy Opla oznacza dobrą nowinę dla niektórych osób, ale przede wszystkim wiele złych wieści dla tysięcy osób, które mają stracić pracę, a z oświadczenia przedstawionego dziś popołudniu wynika, że będą to także mieszkańcy Antwerpii. A przecież jest jeszcze łańcuch dostaw, gdzie także zostanie zlikwidowane wiele miejsc pracy. Są to wszystko społeczne tragedie i uważam, że w związku z tym istotne są trzy rzeczy.

Po pierwsze, Komisja musi teraz wykorzystać wszystkie swoje kompetencje, aby zagwarantować, że badanie negatywnych skutków zapowiedzianej restrukturyzacji przyjmie uczciwy, obiektywny przebieg. Jest to niezwykle istotne dla utrzymania wiarygodności Europy i zapobieżenia sytuacji, w której ludzie będą myśleć, że są pracownicy równi i równiejsi.

Po drugie, Komisja musi natychmiast bardzo energicznie pomóc w zapewnieniu nowej przyszłości tam, gdzie następuje redukcja zatrudnienia

Po trzecie – i moim zdaniem jest to główny wniosek z całej sprawy – potrzebna jest nam bardziej zaangażowana Komisja, potrzebna jest nam europejska polityka przemysłowa, spojrzenie z europejskiej perspektywy na wyzwania, na możliwości i na sposób rozwiązywania problemów – i dotyczy to ponadnarodowych gałęzi przemysłu, takich jak przemysł samochodowy.

Krisztina Morvai (NI). – Pani przewodnicząca! Przepraszam za moją niewiedzę. Jestem prawnikiem zajmującym się prawami człowieka, z bardzo niewielkim doświadczeniem w sprawach gospodarczych, więc mam dwa bardzo podstawowe pytania.

Po pierwsze: czy nie jest podstawowym problemem system gospodarczy, w którym zyski są prywatyzowane, a straty nacjonalizowane i płacą za nie podatnicy, z których większość to ludzie biedni – albo przynajmniej bardzo wielu to ludzie biedni – którzy muszą ponosić koszty złych decyzji nielicznej, bogatej elity z wielkich korporacji? Czy nie dzieje się coś złego z tym systemem i czy nie powinniśmy przyjrzeć się przyczynom tego wszystkiego, o czym dziś tu rozmawiamy?

Drugie pytanie – skoro rozmawialiśmy o dyskryminacji w dostarczaniu środków publicznych w kontekście geograficznym lub między narodami i państwami – a co z sektorami? Czy to uczciwe, że te wielkie korporacje otrzymują fundusze publiczne z pieniędzy podatników, a małe firmy i firmy rodzinne nie? Czy nie stanowi to zasadniczego naruszenia zasady równych szans podmiotów gospodarczych w Unii Europejskiej?

Richard Howitt (S&D). – Pani przewodnicząca! Jako poseł do Parlamentu Europejskiego, reprezentujący Luton we Wschodniej Anglii, chciałbym się przyłączyć do mojej brytyjskiej koleżanki, Arlene McCarthy, wyrażając wobec pana komisarza Špidli i Komisji pragnienie, aby skontrolowali tę transakcję GM/Opel linijka po linijce, by upewnić się, że transakcja, która dotyczy sprzedaży europejskiej gałęzi przemysłu prywatnemu inwestorowi jest transakcją dobrą dla całej Europy.

Chciałbym także zaapelować do pana komisarza, aby przyjrzał się szczególnie sprawom związanym z produkcją furgonetek, która to produkcja jest prowadzona w Luton. Po pierwsze, dlatego, że partnerem Magna jest rosyjska fabryka ciężarówek i istnieją obawy, że odniesie ona korzyści kosztem obecnej produkcji. Po drugie, ponieważ do 2012 roku na rynku furgonetek ma się pojawić nowy model, to dopóki Magna nie udzieli zapewnień, że nowy model zostanie wprowadzony, będą istniały obawy o przyszłość zakładu. I wreszcie istnieją obawy, że transakcja nie będzie zgodna ze wspólnym przedsięwzięciem produkcyjnym General Motors i Renault, na którym opiera się połowa produkcji w Luton. Proszę pana komisarza, aby zrobił wszystko co możliwe, żeby zabezpieczyć tę produkcję, a jednocześnie związane z nią miejsca pracy.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Ta debata wyraźnie pokazała, że przemysł samochodowy jest jedną z najważniejszych dziedzin gospodarki w Unii Europejskiej. Moim zdaniem pokazała również, że dla przemysłu samochodowego – podobnie jak dla Opla – może istnieć tylko europejskie rozwiązanie i że niemożliwością jest znalezienie przez pojedyncze kraje długotrwałego rozwiązania, które wytrzyma próbę czasu pod względem gospodarczym i społecznym. Wyraźnie podkreślano również, moim zdaniem, znaczenie zagwarantowania przez Komisję, iż wszystkie przepisy będą stosowane konsekwentnie i całkowicie bezstronnie. Dużo mówiono o zasadach konkurencji gospodarczej, ale chciałbym zaznaczyć, że Europa dysponuje także wieloma bardzo istotnymi dyrektywami koncentrującymi się na sprawach społecznych i regulowaniu restrukturyzacji, jak również na informowaniu pracowników i całym szeregu zagadnień, które musimy z zasady brać pod uwagę, ponieważ każde działanie gospodarcze stanowi w gruncie rzeczy relację między ludźmi i musimy w pełni liczyć się z konsekwencjami społecznymi wszystkich decyzji. Chcę podkreślić, że sprawa Opla wyraźnie prezentuje wszystkie istotne składowe przemysłu samochodowego i, moim zdaniem, że sposobu współpracy różnych szczebli europejskich w rozwiązywaniu tego problemu możemy również przewidzieć przyszłość europejskiego przemysłu samochodowego.

Panie i panowie! Podczas tej debaty dawano pośrednio do zrozumienia, że Komisja nie jest dostatecznie aktywna. Muszę powiedzieć, że w czasie kryzysu, a zwłaszcza na jego początku mieliśmy do czynienia z bardzo wyraźnymi przejawami tendencji protekcyjnych i nacjonalizmu gospodarczego. Kilka miesięcy później nie był to już temat niecierpiący zwłoki. Uważam, że powinniśmy docenić olbrzymie wysiłki Komisji w tej sprawie, które przyniosły konkretne rezultaty. Jeśli chodzi o samą tę sprawę, to mój kolega, Gunther Verheugen, zorganizował dwa spotkania na ten temat, na których zgromadził państwa członkowskie. Wynikiem tych spotkań było między innymi to, że państwa członkowskie podzieliły się informacjami, co nie zawsze się zdarzało w przypadku wcześniejszych restrukturyzacji. Uważam, że debata pokazała też jasno, że europejski przemysł samochodowy przechodzi przez długotrwały proces restrukturyzacji i trzeba brać to pod uwagę. Głównym tematem był postęp w przyszłości, więc cieszę się, mogąc raz jeszcze podkreślić wsparcie Europejskiego Banku Inwestycyjnego innowacji w przemyśle samochodowym, które zapewni, że sytuacja kryzysowa nie osłabi zdolności tego sektora do innowacji.

Panie i panowie! Chociaż podjęta decyzja jest bardzo ważna dla zagadnienia, o którym dyskutujemy, niemniej jednak jesteśmy w połowie procesu i nie można mieć wątpliwości, że Komisja zmobilizowała wszystkie swoje uprawnienia i zasoby w celu zapewnienia, aby proces ten został przeprowadzony prawidłowo i z uwzględnieniem wymiaru socjalnego.

Neelie Kroes, komisarz. – Pani przewodnicząca! Z wielu powodów jestem wdzięczna za prawie wszystkie wypowiedziane tutaj uwagi. Jest to doskonała okazja, aby dowiedzieć się, gdzie rola Komisji jest ograniczona, a gdzie kwestionowana i jakie są jasne cele polityki Komisji. Pan poseł Langen bardzo jasno przedstawił swoje podejście do tej sprawy, a także do roli Komisji.

Wszyscy wiemy, że nasz kontynent – i nie tylko kontynent – zamieszkują nie same tylko anioły. Istnieje pokusa skorzystania w różnych sytuacjach z pomocy państwa i zdajemy sobie z tego sprawę. Dlatego właśnie ocena pomocy państwa leży w rękach Komisji – tę decyzję poparły wszystkie państwa członkowskie. Tak na marginesie, to wciąż jestem pod wrażeniem, że założyciele Europy już w latach 50. XX wieku zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw związanych z niewłaściwym wykorzystaniem pomocy państwa. Mieli tego pełną świadomość, a świadectwo tego nadal można znaleźć w Traktacie Rzymskim.

Mimo to jednak rolą Komisji jest potwierdzenie, że finansowanie z kasy państwowej nie wiąże się z żadnymi warunkami protekcyjnymi i na tym właśnie polega nasze wyzwanie. Niektórzy z państwa pytają, dlaczego nie możemy się pospieszyć, ale my robimy wszystko, co w naszej mocy. Swoją drogą, narodowość nigdy nie stanowiła problemu podczas współpracy z bankami. Na przykład jeśli chodzi o banki niemieckie, to działania były dość szybkie w przypadku Sachsen LB, ale to zależy – także w tym przypadku – od uczestniczących podmiotów. Potrzebne nam są fakty i liczby. Oczywiście, że musimy przyspieszyć; doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Będziemy działać tak szybko, jak nam pozwolą dostarczane informacje. Chcą

państwo jednak, byśmy byli bardzo ostrożni i dokładni, i przeprowadzili dochodzenie w celu znalezienia dowodów i ponownie zjawili się w Parlamencie. Zawsze jestem gotowa – i o ile szczęście dopisze będę mogła – ponownie pojawić się w Parlamencie, aby przedstawić uzyskane przez nas wyniki, ale musimy mieć pewność co do nich. Musimy mieć pewność i być w stanie ją uzyskać.

Jeśli pan poseł Verhofstadt chce, żebyśmy się posunęli dalej – zajęli się nie tylko pomocą państwa, ale także przepisami dotyczącymi łączenia przedsiębiorstw – to wówczas, jeśli sprawa Magna/Sberbank podlega zgłoszeniu do Komisji zgodnie z rozporządzeniem w sprawie kontroli łączenia przedsiębiorstw, starannie ją ocenimy. Mam świadomość, że pan poseł chciałby tego.

Musimy bardzo uważać chcąc zastąpić chwiejący się, ale wysoce konkurencyjny przemysł przez kartel oparty na podziale rynku i ustalaniu cen, aby to, co staraliśmy się uratować, nie znalazło się w jeszcze gorszej sytuacji. Przyjmujemy do wiadomości kwestię szybkości i ostrożnego, ale dokładnego i skrupulatnego działania. Zapewnienie, by pomoc państwa doprowadziła do należytej restrukturyzacji jest bardzo ważne. To sprawa zasadnicza i Komisja jest tutaj całkowicie zaangażowana. Wielkość państwa członkowskiego, narodowość ani wielkość dokumentacji przedsiębiorstwa nie robi żadnej różnicy. Jesteśmy obiektywni.

Zapewniam państwa, że chciałbym pojawić się tutaj z propozycją, w której będziemy mogli powiedzieć, że zrobiliśmy co do nas należało, że zrobiliśmy to właściwie, i że możemy państwa zapewnić, iż to jest opłacalne i że w przyszłości będą stabilne miejsca pracy. To jest jedna z najważniejszych rzeczy, jakie jesteśmy winni ludziom, którzy obecnie żyją w niepewności.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

21. Letnie pożary lasów (2009) (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie letnich pożarów lasów w 2009 roku.

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chciałbym wyrazić swoje wsparcie dla osób poszkodowanych przez niedawne pożary lasów.

Latem bieżącego roku Wspólnota w znacznym stopniu przyczyniła się do ugaszenia wielu skomplikowanych pożarów lasów, które wybuchły w różnych państwach członkowskich. Pilotażowy program unijnej rezerwy taktycznej na wypadek pożarów lasów odegrał tu istotną rolę i zapewnił wsparcie państwom członkowskim, poszkodowanym przez pożary lasów.

Chciałbym wyrazić szczególnie podziękowania dla Parlamentu Europejskiego za zatwierdzenie finansowania tego projektu pilotażowego. Muszę również stwierdzić, że przedmiotowy program pilotażowy stanowi niewielką część, częściową realizację wniosków i pomysłów, zawartych w sprawozdaniu sporządzonym przez pana posła Michaela Barniera, któremu również chciałbym podziękować.

Przedmiotowy program pilotażowy w istotny sposób wzmocnił wspólnotowy mechanizm ochrony ludności, a dodatkowo również instrumenty wspierania państw dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Wspólnotowy mechanizm ochrony ludności został wykorzystany przez Francję, Włochy, Hiszpanię i inne państwa członkowskie Unii Europejskiej w celu zapewnienia środków do zwalczania pożarów lasów z powietrza w Grecji, Włoszech, Portugalii i innych krajach. Faktycznie, po raz pierwszy dwa wspólnotowe samoloty pożarnicze zostały wykorzystane wspólnie z lotnictwem greckim, portugalskim i francuskim przy gaszeniu pożarów w ramach programu pilotażowego, tworząc niezależną wspólnotową straż pożarną.

W związku z tymi niedawnymi pożarami ponownie podniosły się liczne głosy polityków, naukowców, dziennikarzy i zwykłych obywateli, wzywające do powołania na szczeblu europejskim wyspecjalizowanej służby pożarniczej, mogącej bezpośrednio i skutecznie interweniować, kiedy krajowe służby pożarnicze są niewystarczające.

W tym kierunku podjęto ogromne wysiłki zmierzające do powołania niezależnej służby interwencyjnej, zwalczającej pożary lasów, a – jak już powiedziałem – wsparcie udzielone przez Parlament Europejski miało tu decydujące znaczenie. Umożliwiło nam ono zagwarantowanie środków finansowych na wynajęcie samolotu pożarniczego i w lecie tego roku, po raz pierwszy, w okresie od 1 lipca do 30 września, określaliśmy i zlecaliśmy zadania lotniczej straży pożarnej, działającej pod nadzorem Komisji Europejskiej, stanowiącej unijną rezerwę taktyczną do gaszenia pożarów lasów, której samoloty były zaangażowane w akcje pożarnicze

w wielu krajach. Dokładniej rzecz ujmując, zostały one wykorzystane w sześciu spośród dziewięciu przypadków, w których złożono wnioski o wsparcie ze wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności.

Do lotnictwa krajowego, bez względu na to, czy greckiego, portugalskiego czy włoskiego, jak również przybyłego z innych państw, faktycznie dołączył w pełni wspólnotowy samolot pożarniczy, latający pod banderą Unii Europejskiej, a nie pod banderą państwa członkowskiego.

Celem tego projektu pilotażowego było uzupełnienie braków w zasobach lotniczych państw członkowskich, a nie zastępowanie dostępnych zasobów krajowych. Wynajęty samolot rezerwowy był – jak już wspominałem – wykorzystywany w tym roku w Portugalii, na południu Francji i na Korsyce, we Włoszech i Grecji, w rejonie Attyki, gdzie doszło do ogromnych pożarów. Ich baza znajduje się na Korsyce, która w razie konieczności interwencji znajduje się w jednakowej odległości od obu krańców Morza Śródziemnego.

Uważam, że obecnie istnieje pilna potrzeba stworzenia niezależnej rezerwy, służącej walce z klęskami żywiołowymi na szczeblu wspólnotowym. Mamy nadzieję, że przedmiotowy program pilotażowy będzie stanowił podstawę przyszłych europejskich sił szybkiego reagowania, służących zwalczaniu pożarów lasów i innych klęsk żywiołowych lub spowodowanych działalnością człowieka.

Oczywiście istnieją różne punkty widzenia, dotyczące zagadnienia pożarów lasów, a niektórzy powołują się na zasadę pomocniczości w dziedzinie zarządzania zasobami leśnymi i ich ochrony. Pojawiają się jednak również zastrzeżenia dotyczące przekazywania większych uprawnień Komisji w dziedzinie ochrony ludności. Pojawiają się również argumenty, że istnienie europejskiej służby pożarniczej dawałoby fałszywe poczucie bezpieczeństwa wielu władzom krajowym, które mogą zaniedbywać niezbędne inwestycje, potrzebne w zakresie zasobów ludzkich, zasobów pożarniczych i – co ważniejsze – w zakresie zapobiegania pożarom i innym klęskom żywiołowym.

Oprócz tych reakcji pojawia się szereg problemów praktycznych, dotyczących koordynacji, w szczególności w przypadkach pożarów lasów. Na przykład, jakie kryteria i jakie priorytety będą stosowane do określenia sposobu wykorzystania europejskich samolotów pożarniczych, jeżeli pożary wybuchną jednocześnie w kilku krajach, na przykład jednocześnie w Portugalii i Grecji.

W każdym razie wszystkie te pytania zostaną zbadane w sprawozdaniu w sprawie funkcjonowania programu pilotażowego latem bieżącego roku, które Komisja Europejska przedłoży do dyskusji na forum Rady Ministrów i Parlamentu Europejskiego.

Konieczne jest przekonanie Rady, Parlamentu Europejskiego i Komisji oraz skłonienie ich do współpracy przy tworzeniu tego mechanizmu. Oczywiście w międzyczasie państwa członkowskie nie mogą w żaden sposób zaniedbywać swoich obowiązków w zakresie informowania, edukowania i zapobiegania.

Chciałbym jeszcze krótko wspomnieć o wspólnotowym mechanizmie ochrony ludności, który został powołany w 2001 roku i który w początkowych latach służył niewielu interwencjom. Od 2005 roku pięciokrotnie zwiększyła się liczba interwencji, podejmowanych zarówno na terytorium Unii Europejskiej, jak i poza nim, przy czym interwencje na terytorium UE i poza nim stanowiły po około 50%; udało się nam również znacząco usprawnić współpracę i wsparcie udzielane za pośrednictwem wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności.

Wszyscy wiedzą, jak istotne znaczenie miały interwencje zarówno w przypadku tsunami, jak i huraganu Katrina. W rzeczywistości w obu tych przypadkach jako pierwsi wysłaliśmy specjalistów w obszary klęski. Jednakże, jak już wspominałem, nadal pozostaje nam wiele do zrobienia, a każdy, kto przeczyta sprawozdanie pana posła Barniera, zobaczy, jak dalece możemy usprawnić ochronę ludności z korzyścią dla obywateli europejskich i, oczywiście, ochrony środowiska.

Theodoros Skylakakis, w imieniu grupy PPE. – (EL) Pani przewodnicząca! Każdego roku 400 tysięcy hektarów lasów w południowej Europie ulega zniszczeniu. To katastrofa systemowa o ogromnych rozmiarach, a w kolejnych dziesięcioleciach sytuacja będzie się dalej pogarszać. Przez co najmniej 30-40 lat, bez względu na to, co zrobimy w zakresie ograniczenia zmian klimatu, będziemy żyć w pogarszających się warunkach klimatycznych, co nie będzie dobrym doświadczeniem, szczególnie na południu Europy, gdzie lasy są wrażliwe. W przyszłości będziemy musieli stawić czoła większym pożarom i poważniejszym niebezpieczeństwom.

W normalnych warunkach gaszenie pożarów należy do kompetencji i obowiązków państw członkowskich, a państwa członkowskie południowej Europy każdego roku skutecznie stawiają czoła dziesiątkom tysięcy

pożarów. Jednakże każdego roku, w nadzwyczajnych okolicznościach, wybuchają pożary o ogromnej sile niszczącej, w walce z którymi potrzebna jest zewnętrzna pomoc i solidarność.

Projekt decyzji, który przedłożyła Europejska Partia Ludowa (Chrześcijańscy Demokraci), opiera się na tych faktach i wskazuje między innymi na pilną potrzebę ustanowienia europejskich sił szybkiego reagowania, o których wspominał pan komisarz Dimas i które proponuje się w sprawozdaniu sporządzonym przez pana posła Barniera.

Wskazuje to na potrzebę elastycznej i natychmiastowej mobilizacji zasobów Europejskiego Funduszu Solidarności, potrzebę walki z pożarami lasów w południowej Europie jako priorytet w ramach obecnie przygotowywanego europejskiego planu działań na rzecz dostosowania do zmian klimatu, oraz potrzebę jak najszybszego przedłożenia przez Komisję wniosku dotyczącego europejskiej polityki służącej zwalczaniu klęsk żywiołowych.

Dla mojego kraju, a w szczególności dla poszkodowanych obywateli, duże znaczenie ma zatwierdzenie tej decyzji przez Parlament Europejski. To ważne, aby ta Izba pokazała, że ma świadomość znaczenia tej kluczowej kwestii dla południowej Europy.

Anni Podimata, w imieniu grupy S&D. – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W tym roku historia pożarów lasów ponownie zatoczyła koło, przynosząc coraz gorsze rezultaty, a jesienią każdego roku wracamy po wakacjach, aby dyskutować nad rekultywacją zniszczonych obszarów i pomocą dla ofiar.

W tym roku po raz kolejny ubolewamy w Grecji nad setkami tysięcy spalonych hektarów i niewyobrażalnymi stratami ekologicznymi i gospodarczymi, podczas gdy Hiszpania, Portugalia, Włochy czy Francja doświadczyły katastrof o podobnej skali.

Panie komisarzu! Pewna jest jedna rzecz, o której pan wspominał: wydaje się, że nie potrafimy uczyć się na błędach z przeszłości. Od co najmniej sześciu lat rozmawiamy o wspólnych europejskich służbach ochrony ludności. Parlament Europejski stale o to wnioskuje, jednakże znaczenie tego wniosku uległo deprecjacji wskutek błędów ze strony niektórych rządów krajowych. Błędy przy projektowaniu i realizacji mechanizmów i działań zapobiegawczych, niezdolność lub niechęć do stanowienia restrykcyjnych przepisów, które nakładałyby obowiązek ponownego zalesiania zniszczonych obszarów, oraz niezdolność do wykorzystania wszystkich dostępnych zasobów Wspólnoty do zapewnienia odszkodowań dla ofiar.

Na szczeblu wspólnotowym jednym z głównych priorytetów Wspólnoty, oprócz służb ochrony ludności, powinna być bezpośrednia aktywizacja zasobów Funduszu Solidarności i – co ważniejsze – uwolnienie ich od mechanizmów biurokratycznych.

Wreszcie, panie komisarzu, wie pan lepiej niż my wszyscy, że stoimy w obliczu nowej generacji pożarów, tak zwanych pożarów o dużej intensywności, które są bezpośrednio związane ze zmianami klimatu i dotyczą przede wszystkim lasów w obszarze śródziemnomorskim i w południowej Europie. Z tego względu potrzebna jest natychmiastowa zmiana organizacji ochrony lasów poprzez dostosowanie zapobiegania pożarom i ich gaszenia do nowych okoliczności oraz włączenie tych polityk do palety działań, które należy podjąć, aby państwa członkowskie mogły sprostać wyzwaniom zmian klimatu.

Izaskun Bilbao Barandica, w imieniu grupy ALDE. – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Bardzo dziękuję za pańskie wyjaśnienia.

Uważam, że faktycznie potrzebna jest polityka wspólnotowa, przede wszystkim w celu zapobiegania występującym pożarom, a ich występowanie mieliśmy okazję obserwować przez całe lato.

Chcę również powiedzieć, że moje wystąpienie pragnę rozpocząć od wspomnienia o czterech strażakach, którzy zginęli w czerwcu w Horta de Sant Joan w Tarragonie, i przekazania wyrazów szacunku dla ich rodzin i kolegów.

Potrzebujemy polityki zapobiegania, ale również polityki koordynacji. Nie możemy zapomnieć, że w odniesieniu do wielu wybuchających pożarów pojawiają się podejrzenia, że są one wynikiem polityki spekulacyjnej i zamierzeń budowlanych. Z tego względu uważam, że musimy działać w Europie również na rzecz wspierania bezpieczeństwa poprzez dochodzenia i standaryzację kar za przestępstwa ekologiczne. Musimy także rozważyć możliwość ścigania ich za pomocą europejskiego nakazu aresztowania.

Konieczne jest zapewnienie niezbędnych środków naukowcom, aby umożliwić im opracowanie innowacyjnych mechanizmów badania pogody, wiatru i temperatury, aby mogli pracować we właściwych warunkach, ponieważ w ostatecznym rozrachunku chronią nas wszystkich.

Michail Tremopoulos, w imieniu grupy Verts/ALE. – (EL) Pani przewodnicząca! To nader zastanawiające, że głównie Grecy zabierają głos w tej niezwykle istotnej sprawie, mającej znaczenie dla całej południowej Europy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ogromne pożary lasów regularnie niszczą wielkie obszary, wywierając negatywny wpływ na jakość życia, różnorodność biologiczną, rozwój regionalny i przyszłość obywateli.

Pożary lasów często, jak to niedawno miało miejsce w Grecji, są efektem źle zaplanowanej i sprzecznej polityki leśnej i mieszkaniowej, co stanowi zachętę do podpałów i podejmowania sprzecznych z prawem działań dla uzyskania ziemi leśnej. Niestety, obie największe partie dążyły do ograniczenia konstytucyjnej ochrony lasów.

Ciągła presja na zmiany w zagospodarowaniu gruntów, rozszerzanie się stref zamieszkania i – oczywiście – niekontrolowane wysypiska śmieci, które są podpalane lub ulegają samozapłonowi, jak również zmiany klimatu, co dla niektórych stanowi łatwą wymówkę, zwiększają obecnie potencjał występowania klęsk żywiołowych.

Z tego względu ważne jest, byśmy w większym stopniu skoncentrowali się na zapobieganiu, ochronie i szybkim zarządzaniu ryzykiem na szczeblu europejskim za pomocą skoordynowanej współpracy. Należy w ramach tego procesu zagwarantować realizację zrównoważonej, wspólnej, europejskiej polityki leśnej i zapewnić racjonalne i zrównoważone wykorzystanie środków finansowych, które są zarezerwowane w Funduszu Spójności, Funduszu Rozwoju Regionalnego czy Funduszu Solidarności na ograniczanie ryzyka i zarządzanie nim oraz na rekultywację zniszczonych obszarów.

Środki wydatkowane na rekultywację zniszczonych obszarów muszą być wykorzystywane na podstawie racjonalnego ponownego zalesiania i badań naukowych, a my chcielibyśmy podkreślić, że powinny być zwracane przez państwa członkowskie, co do których stwierdzono, że zniszczone obszary leśne zostały w nich przekształcone na obszary budowlane czy przeznaczone na rozwój turystyki.

W przeszłości, nawet dwa lata temu, Parlament przyjął rezolucje zawierające zalecenia dotyczące zapobiegania zagrożeniom naturalnym i szybkiego reagowania na nie, które niestety nie zostały skutecznie zrealizowane. Uważamy, że długoterminowa ochrona lasów i różnorodności biologicznej jest możliwa jedynie wtedy, gdy realistyczna polityka zapobiegania zagrożeniom i zarządzania ryzykiem realizowana jest na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym poprzez aktywne zaangażowanie społeczności lokalnych, zatrzymywanie mieszkańców na obszarach wiejskich, tworzenie nowych „ekologicznych” zawodów, poprzez uczenie się i szkolenie przez całe życie oraz wzmocnienie służb leśnych, z naciskiem na ochotniczą straż do zwalczania pożarów lasów.

Wreszcie musimy wzmocnić nasze wysiłki na rzecz opracowania skuteczniejszych mechanizmów szybkiego reagowania na klęski żywiołowe poprzez wzmocnienie stałej służby ochrony ludności, o której mówił pan komisarz Dimas, i lepsze skorzystanie z wniosków ze sprawozdania pana posła Barniera. W tych okolicznościach przedkładamy Parlamentowi Europejskiemu dzisiejszą rezolucję, mając nadzieję, że uda się nam osiągnąć postęp w postaci wspólnych działań i współpracy państw członkowskich na rzecz rzeczywistego zapobiegania klęskom naturalnym i zarządzania nimi oraz skuteczniejszego wykorzystywania w tym celu środków finansowych Unii Europejskiej. Jesteśmy to winni naszym dzieciom.

Nikolaos Chountis, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Pani przewodnicząca! Moja ojczyzna, Grecja, już trzeci rok z rzędu doświadcza niszczenia ogromnych obszarów przez pożary. Pożary w 2007 roku, które były jedną z największych tragedii tego typu, i tegoroczne pożary w północno-wschodniej Attyce pokazują, jak dalece niewystarczający jest system zabezpieczenia pożarowego i ochrony środowiska.

Chciałbym przypomnieć naszej Izbie, że Ateny są stolicą europejską o najmniejszym wskaźniku powierzchni obszarów zielonych przypadających na mieszkańca i o największym zanieczyszczeniu powietrza, a pożary z lat 2007 i 2009 jeszcze zaostrzyły problem ochrony środowiska.

W pewnej mierze zmiany klimatu mogą stanowić wyjaśnienie katastrof, do których doszło w południowej Europie. Istnieją również jednak braki w polityce krajowej i polityce Unii Europejskiej, polegające na tym, że zmiany klimatu nie zostały we właściwy sposób uwzględnione w strategii ochrony środowiska.

Rząd grecki zezwolił na zabudowę spalonych obszarów i przywłaszczenie gruntów należących do państwa, zaś środki finansowe UE są nieelastyczne. Biorąc to pod uwagę, chciałbym pana zapytać, panie komisarzu,

czy Komisja Europejska ma zamiar przyczynić się do instytucjonalnego zabezpieczenia lasów w tym kraju poprzez natychmiastowe wszczęcie procedury opracowywania i zatwierdzania map lasów, które – gdyby istniały wcześniej – być może pozwoliłyby na zapobieżenie tym podpaleniom?

Czy Komisja ma zamiar bezpośrednio dofinansowywać prace zabezpieczające przed powodzią i erozją, aby zapobiec kolejnym katastrofom na zniszczonych obszarach? Czy ma zamiar sfinansować prawidłowe ponowne zalesienia, jako że obecne akcje ponownego zalesiania są niewystarczające dla wyrównania szkód? Wreszcie czy Komisja Europejska ma zamiar omówić z rządem greckim, bez względu na to, jaki będzie jego kształt po najbliższych wyborach, stworzenie parku miejskiego na starym lotnisku Hellenikon, które zapewniłoby powiew świeżego powietrza północnej Attyce?

Dziękuję bardzo i – jak mawiamy w Grecji – życzę panu komisarzowi wielu szczęśliwych powrotów z okazji jego imienin.

Niki Tzavela, w imieniu grupy EFD. – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Bardzo się cieszę, że miałam okazję pana tu spotkać i posłuchać. Uważam, że to, co pan powiedział, stanowi również odpowiedź na list, który do pana wysłaliśmy drugiego dnia pożarów, w którym złożyliśmy propozycję podjęcia wspólnych działań w południowej Europie w celu zapobiegania pożarom i ich zwalczania, wraz z kilkoma innymi szczegółowymi propozycjami.

Chciałabym również podkreślić, że bardzo się cieszę, iż wszyscy posłowie do PE z partii greckich i partii hiszpańskiej zareagowali na nasz apel o wspólną obecność w Parlamencie Europejskim i podjęcie wspólnych wysiłków na rzecz opracowania europejskiej strategii walki z klęskami żywiołowymi.

Panie komisarzu! Wydaje się, że zmiany klimatu powodują pożary i powodzie i stanowią obecnie poważne zjawisko strukturalne – bo obserwowane przez nas pożary i powodzie są zjawiskiem strukturalnym.

Nie możemy myśleć w kategoriach krótko- i średniookresowych. Musimy położyć fundamenty pod strategię długookresową. Właśnie z tego względu rządy państw śródziemnomorskich powinny się zjednoczyć w wysiłkach na rzecz przekonania naszych partnerów z północy o potrzebie ustanowienia mechanizmów, o których pan wspominał, zarówno w ramach zasady pomocniczości, jak i solidarności.

Rozumiem, panie komisarzu, że w kontaktach z Europą północną napotyka pan na problemy dotyczące zasady pomocniczości. Mam nadzieję, że zjawisko klęsk żywiołowych będzie dotyczyć tylko południowej Europy, ale mam ogromne obawy, że zmiany klimatu następują z taką prędkością, że możemy doświadczać klęsk żywiołowych różnych rodzajów w północnej Europie. A zatem miał pan sporo racji, proponując opracowanie tej strategii zapobiegania klęskom żywiołowym i zwalczania ich.

Obecnie mamy do dyspozycji tę małą jednostkę stacjonującą na Korsyce. Latem tego roku funkcjonowało to dobrze. Komisarz ds. środowiska powinien pilnie rozwinąć i wesprzeć tę jednostkę za pomocą swoich zaleceń w tej dziedzinie, skierowanych zarówno do Komisji, jak i do Rady. Wzywam posłów do PE z krajów południowych o współpracę ze swoimi rządami i wsparcie zaleceń, sporządzonych przez pana komisarza Dimasa, skierowanych do Komisji i Rady, ponieważ są one korzystne dla wszystkich krajów południowych.

Widziałam projekt rezolucji Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i zgadzam się z nim. Cieszę się, że przedłożono tę rezolucję. Chciałabym dodać coś nowego do tego projektu, przygotowanego przez PPE. Uwzględniając zmiany klimatu jako przyczynę oraz pożary i powodzie jako skutek, na konferencji w Kopenhadze Komisja powinna zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie strategii zapobiegania klęskom żywiołowym i zwalczania ich, określić budżet niezbędny na zapobieganie i przeciwdziałanie klęskom żywiołowym, a z tego względu wzmocnić wzorcową wspólnotową jednostkę rezerwy taktycznej do zwalczania pożarów lasów.

Oczekujemy, że europejska strategia zapobiegania klęskom żywiołowym i zwalczania ich znajdzie się, jako główny priorytet, na wyróżniającej się pozycji w programie konferencji w Kopenhadze.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni państwo! Nie można pozwolić, aby to, co wydarzyło się latem tego roku w Grecji, kiedykolwiek powtórzyło się w Europie. W sumie w samej Grecji wybuchło 75 pożarów, spośród których sześć całkowicie wymknęło się spod kontroli, a najgorszy z nich – jak mieliśmy okazję dzisiaj usłyszeć – na północ od Aten, blisko stolicy. Jedynie dzięki odważnej i bezinteresownej postawie przede wszystkim ochotniczej straży pożarnej i innych organizacji ochotniczych pożary w wielu regionach nie mogły rozprzestrzeniać się w sposób niekontrolowany, a ludzkie tragedie udało się ograniczyć do minimum.

Z tego względu mam ogromny szacunek dla moich kolegów, członków ochotniczych straży pożarnych, których ekwipunek – ogólnie mówiąc – nie był najnowocześniejszy, jak nam powiedziano. Kiedy używam określeń „koledzy” czy „kompani”, czynię tak, ponieważ sam przez wiele dziesięcioleci byłem członkiem ochotniczej straży pożarnej w Austrii, a przez to bezwzględnie sympatyzuję i utożsamiam się z podejmowanymi wysiłkami.

Chciałbym przejść do spostrzeżeń Komisji. Uważam, że to wspaniałe, iż europejskie siły reagowania będą nieść pomoc tam, gdzie lokalna straż pożarna nie może sobie poradzić. Jestem jednak również przekonany o słuszności starego przysłowia „Pomóż sobie, a Bóg ci pomoże” i z tego względu uważam również, że bardzo istotne jest wzmocnienie mechanizmów ochrony ludności. Wszystko, co mogę w tej mierze uczynić, to zalecać i zachęcać do wykorzystania istniejącego know-how, w szczególności w Europie Środkowej, w Niemczech i Austrii, którymi, jak można powiedzieć, są krajowe systemy ochotnicze, ochotnicza straż pożarna, próbowana i testowana przez ponad 100 lat.

Będąc strażakiem cieszyłbym się z możliwości nawiązania kontaktów z regionalnymi i krajowymi organami ochotniczej straży pożarnej. W takich przypadkach należy również zrobić coś samodzielnie, a gdyby zostało to uznane za przydatne, mógłbym przeprowadzić z naszymi greckimi kolegami projekt pilotażowy założenia ochotniczej straży pożarnej w wybranym regionie czy gminie. Byłbym również więcej niż szczęśliwy, mogąc aktywnie pomóc i zaangażować się w taki projekt wspólnie z moimi kolegami z regionalnego stowarzyszenia pożarniczego z Górnej Austrii.

Michel Barnier (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Oczywiście chciałbym podziękować panu komisarzowi Dimasowi za jego obecność i odpowiedzi oraz uwagę, którą stale poświęca wszelkim klęskom żywiołowym.

Wykonaliśmy wspólnie ogromną pracę, kiedy pan przewodniczący Barroso zwrócił się do mnie o przygotowanie sprawozdania, o którym pan wspominał, dotyczącego europejskich służb ochrony ludności.

Przedstawiłem to sprawozdanie 9 maja 2006 r. Kiedy czytam je ponownie i widzę wszystkie katastrofy, które się wydarzyły, uświadamiam sobie, że to nadal bardzo istotny temat.

Pani poseł Tzavela! Oczywiście to nie dotyczy wyłącznie Grecji. Każdy kraj jest poszkodowany, a ja chciałbym dodać, że mamy do czynienia nie tylko z klęskami żywiołowymi, ale również z klęskami ludzkimi, spowodowanymi przez człowieka. Myślę o katastrofach morskich – o *Erice* i niezliczonej liczbie innych – oraz o wypadkach przemysłowych, takich jak w Czarnobylu. Oprócz pożarów istnieją inne klęski żywiołowe. Myślę o tsunami. Pewnego dnia możemy spodziewać się tsunami na Morzu Śródziemnym, takiego samego, jak to, które na początku XX wieku zrównało z ziemią Messynę.

Panie komisarzu, panie i panowie! Szczerze mówiąc, wykorzystywane przez nas narzędzia nie odpowiadają tym klęskom, których intensywność zwiększy się w następstwie połączonych skutków globalnego ocieplenia i transportu. Z tego względu uważam, że powinniśmy mieć większe ambicje.

Jestem wdzięczny Komisji, panu komisarzowi Dimasowi i wszystkim jego pracownikom z Dyrekcji Generalnej, którzy zapewniają działanie mechanizmów ochrony ludności. Uważam, że musimy pójść dalej. Możliwe jest podjęcie pogłębionej współpracy z tymi państwami członkowskimi, które tego chcą. Jeżeli nie wszystkie spośród 27 państw chcą ustanowienia służb ochrony ludności, zacznijmy od dwunastu czy piętnastu spośród nas. Wtedy zobaczą państwo, że to dotyczy każdego.

Kiedy sporządzam listę klęsk, widzę, że wszyscy są poszkodowani: powódzie w Niemczech w 2002 roku, ogromne pandemie, jak również terroryzm. Panie komisarzu, właśnie z tego względu chciałbym, aby Komisja podjęła tę inicjatywę i poszła dalej oraz zaproponowała to samo państwom członkowskim. Nasz Parlament, Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności oraz Podkomisja Bezpieczeństwa i Obrony wesprą państwa w tych proaktywnych inicjatywach.

Edite Estrela (S&D). – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Ponownie mówimy na tym forum o pożarach, ponieważ każdego roku pożary niszczą część lasów europejskich. Jeśli weźmiemy pod uwagę zmiany klimatu i globalne ocieplenie, przyszłość nie wygląda bardziej różowo.

Klęsk naturalnych nie da się uniknąć, ale należy im zapobiegać. Możemy tego dokonać po prostu ograniczając nasze emisje gazów cieplarnianych i opracowując odpowiednią politykę leśną, uwzględniającą wiele funkcji ekologicznych spełnianych przez lasy, w szczególności jako pochłaniacze związków węgla.

Prawdę mówiąc, europejski mechanizm ochrony ludności działa lepiej, a niektóre państwa członkowskie podjęły ogromne wysiłki i poczyniły duże inwestycje w ochronę pożarniczą i siły szybkiego reagowania pożarniczego. Na przykład w moim kraju, Portugalii, zatwierdzono plan obejmujący ponowny podział kraju na strefy, stworzenie specjalnego budżetu na gaszenie pożarów, zmianę ustawodawstwa i program rekultywacji spalonych obszarów. Mimo to pożary nadal występują.

Wszystkie państwa członkowskie poszkodowane przez pożary muszą uczynić więcej i bardziej się postarać, a Komisja Europejska powinna również przyjąć propozycje przedłożone w kilku rezolucjach Parlamentu Europejskiego. Istnieje wiele dokumentów wskazujących rozwiązania. Wspomniano już tutaj o sprawozdaniu pana posła Barniera i innych, przedłożonych przez Parlament. Ja sama byłam sprawozdawczynią w sprawie klęsk żywiołowych w Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności i również przedłożyłam kilka propozycji.

Tym państwom członkowskim, które odwołują się do kwestii finansowych jako przyczyny niezbyt szybkiej poprawy mechanizmów, należy uświadomić, że zapobieganie jest tańsze niż leczenie. Kluczowe znaczenie ma również osiągnięcie na konferencji w Kopenhadze międzynarodowego porozumienia w sprawie walki ze zmianami klimatu – i to ambitnego porozumienia – a my, panie komisarzu, nadal czekamy na dyrektywę w sprawie pożarów, podobną do tej, którą przyjęto w sprawie powodzi.

François Alfonsi (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Latem bieżącego roku Korsyka również została dotknięta kilkoma bardzo poważnymi pożarami, podobnie jak Sardynia, Katalonia, Grecja, Wyspy Kanaryjskie i tak wiele innych regionów w Europie.

Mając na względzie przede wszystkim poszkodowanych obywateli, nasza grupa chciałaby zwrócić się o zapewnienie solidarności europejskiej poprzez wdrożenie Funduszu Solidarności.

Co Komisja ma zamiar uczynić w tej sprawie? To pierwsze pytanie, które chciałbym zadać panu komisarzowi.

23 lipca na Korsyce wystąpiły nadzwyczajne upały z temperaturą sięgającą 44 stopni, bardzo suchym powietrzem i bardzo silnymi podmuchami sirocco. W takich warunkach, które coraz częściej będą stawać się normą w wyniku globalnego ocieplenia, zasoby lokalne zostały wyczerpane do granic, mimo tego, że w poprzednich latach pogoda była łagodniejsza, a Korsyka została oszczędzona.

Dla mnie wynika z tego prosta nauczka: kiedy takie warunki, warunki, które można przewidzieć i prognozować, wystąpią, musimy mieć możliwość polegania na wsparciu ze strony europejskich służb ochrony ludności, takich, jakie zaleca się w sprawozdaniu pana posła Barniera, a które w szczególności umożliwią gaszenie pożarów w zarodku, zanim wymkną się spod kontroli, ponieważ potem jest już zbyt późno. Kiedy pożar dostanie się do lasu, wygasa dopiero wtedy, kiedy cały las zostanie spalony.

Z tego względu dla nas istotne jest to, aby pójść zdecydowanie dalej, niż tylko w projekcie pilotażowym, o którym pan, panie komisarzu, wspominał. Co Komisja planuje w celu możliwie jak najszybszego ustanowienia tej służby ochrony ludności, która faktycznie stawia czoła ogromnemu wyzwaniu stojącemu przed wszystkimi Europejczykami, polegającemu na ochronie środowiska, a w szczególności na zwalczaniu pożarów w regionie Morza Śródziemnego?

Czy to prawda, że w budżecie na 2010 rok nie przewidziano żadnych środków na te służby?

Przedłożyliśmy odpowiednio brzmiącą poprawkę. Mamy nadzieję, że wielkie grupy, a w szczególności grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), do której należy pan poseł Barnier, pomoże nam zapewnić przyjęcie tej poprawki.

Georgios Toussas (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Pożary są głęboko politycznym problemem, występującym w nader dotkliwej formie w takich krajach, jak Portugalia, Hiszpania, Francja, Włochy i Grecja, przynoszącym bolesne skutki zarówno dla społeczeństwa, jak i dla środowiska naturalnego.

Uwzględniając nasze doświadczenia w Grecji, pożary, które szalały w północno-wschodniej Attyce, Kithaironi, Ewii i innych regionach Grecji, powodując niepoliczalne straty, są efektem polityki podpalen UE i zmieniających się rządów greckich, które mają chrapkę na ziemię, lasy i masywy górskie jako dobra gospodarki kapitalistycznej.

Ta nadzwyczaj niebezpieczna polityka daje broń do ręki podpalaczom, którzy – jeżeli uwzględnić miejsca zapłonów i skargi mieszkańców obszarów dotkniętych przez pożary – ponownie działali w sposób skoordynowany. Musimy sobie jasno uświadomić jedną rzecz: jeżeli nie rozwiążemy zasadniczego problemu

sprzedaży i zmiany sposobu zagospodarowania terenów, żaden mechanizm, bez względu na to, jak dobrze będzie wyposażony w najnowocześniejsze zasoby, nie będzie w stanie zatrzymać tego poważnego problemu, który niszczy środowisko i wpływa na przyszłość całej planety.

Pierwsze tragiczne skutki tej polityki można było zaobserwować w Evii 12 września 2009 r. – zaledwie kilka dni temu – kiedy to przez zniszczoną przez pożary Evię przetoczyła się katastrofalna powódź. Niewystarczające zabezpieczenia przeciwpowodziowe i zły stan gleb spowodowany pożarami, w połączeniu z intensywnością opadów spowodowały jedną ofiarę śmiertelną i ogromne zniszczenia wiosek, dróg, mostów i innej infrastruktury. Gwałtowne opady deszczu nie stanowią wystarczającego uzasadnienia zakresu zniszczeń. To nie przypadek, że za każdym razem, kiedy dochodzi do klęski żywiołowej, to robotnicy tracą życie i patrzą na destrukcję swojego nędznego żywota i środowiska naturalnego.

Istnieje pilna potrzeba sfinansowania bezpośrednich działań na rzecz zewidencjonowania strat i wypłaty odszkodowań poszkodowanym rodzinom z klasy pracującej oraz rolnikom i hodowcom, bez dokonywania jakichkolwiek zmian w sposobie zagospodarowania terenów, oraz ponownego zalesienia zniszczonych obszarów. Ogromne posiadłości prywatne w górach i lasach również powinny przejść na własność rządu, a lasy i komisje leśne powinny być zreorganizowane i usprawnione...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Mario Mauro (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Nie ma wątpliwości, że instrument budżetowy, w jaki Unia Europejska wyposażyla się na walkę z takimi istotnymi przypadkami, jak ten – mówię tu o Funduszu Solidarności – jest przydatny, ale prawdą jest również, że od 2007 roku stale zwracaliśmy uwagę na kwestię elastyczności, kiedy uznaliśmy, że słuszne będzie skrytykowanie podejścia związanego z wykorzystaniem tego instrumentu.

Ważne jest, aby zarządzanie tym instrumentem było możliwie jak najbardziej elastyczne, aby możliwe było rozwiązywanie problemów, które zmieniają się z dnia na dzień. Na przykład całkowicie słuszne jest wymaganie od państw członkowskich przedłożenia dokumentacji, odnoszącej się do wydarzeń, w krótkim okresie – nie więcej niż 10 tygodni – ale dlaczego w takim razie nie ma obowiązku udzielenia im w takim samym okresie odpowiedzi?

Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że choć w pewien sposób rozmiar strat ma znaczenie, konieczne jest jednak ujmowanie go w kontekście tego, z czym musi sobie poradzić każdy poszczególny region, byśmy mogli zrozumieć i zbadać potrzeby różnych społeczności. Właśnie z tego powodu Parlament, wraz z Komisją Budżetową i innymi komisjami, od dawna zgłaszał uwagi, które w rzeczywistości skierowane są do Rady, ale których Rada udaje, że nie dostrzega. Jeżeli możliwa jest ponowna analiza kwestii elastyczności, oznacza to, że możliwe jest usprawnienie Funduszu Solidarności jako instrumentu i dalsze zwiększenie jego skuteczności, co pozwoli na rozwiązanie ogromnych problemów, z którymi będziemy mieli do czynienia w coraz większym stopniu.

Zwracamy się zatem, panie komisarzu, o uwzględnienie w pełni ustępów 3 i 11 przedmiotowej rezolucji, tak aby kwestia elastyczności nie była postrzegana jako wniosek państw członkowskich o umożliwienie im podejmowania wszelkich działań w celu zwiększenia szansy uzyskania reakcji, ale jako wniosek, który w inteligentny sposób uwzględnia zmiany, zapewniając jednocześnie pełną skuteczność instrumentu.

Andres Perello Rodriguez (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Faktycznie nie ma wątpliwości, że w ostatnim okresie osiągnięto postęp, ale mimo tego całego osiągniętego postępu południowe części Unii Europejskiej coraz bardziej płoną. Z tego względu przyjęta przez Parlament rezolucja nie może być jedynie kolejną rezolucją, służącą pokazaniu naszego głębokiego zaniepokojenia wydarzającymi się naokoło katastrofami.

Istnieje wiele przyczyn pożarów lasów, nikt jednak nie może zaprzeczyć, że są one napędzane zmianami klimatu. Bez względu na kompetencje, które mogą istnieć w niektórych państwach członkowskich czy regionach autonomicznych, Parlament musi jasno wezwać Komisję do szybkiego działania i udostępnienia wszelkich pozostających w jej dyspozycji zasobów, które nie są małe. Ofiary, poniesione straty i potrzeba ponownego zalesienia nie mają zrozumienia dla biurokracji i deficytów budżetowych.

Musimy określić priorytety i działać, co w tej sytuacji oznacza zmianę strategii, mobilizację i zwiększenie zasobów oraz optymalizację polityki zapobiegania. Musimy domagać się, aby państwa członkowskie wzięły za to odpowiedzialność, jeżeli tak się jeszcze nie dzieje, ale założyć, że nie jest to problem wyłącznie kilku

państw członkowskich południowej Europy, a zmiany klimatu nie dotyczą wyłącznie kilku państw członkowskich – dotyczą nas wszystkich i są przez wszystkich spowodowane.

Z tego względu jednym z najważniejszych zadań stojących przed Parlamentem jest zapewnienie, aby Unia Europejska osiągnęła jasne, zdecydowane zobowiązania na szczycie w Kopenhadze, dotyczące możliwie jak największego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, ponieważ bezwzględnie stoją one za pożarami, są ich przyczyną, przez to, w dalszej kolejności, przyczyną dalszych zmian klimatu.

Z tego względu, po przyjęciu przedmiotowej rezolucji, bezsprzecznie jest to wyzwanie dla Parlamentu. Jednakże konieczne jest sprostanie temu wyzwaniu stojącemu przed Komisją, jeżeli pan komisarz faktycznie chce, aby południowa część Europy, która naprawdę istnieje, przestała płonąć.

Veronica Lope Fontagné (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Niestety, już na pierwszym posiedzeniu naszego ciała ustawodawczego musimy zająć się tą smutną, a obecnie powszechną kwestią: klęskami żywiołowymi, w szczególności zaś pożarami.

Po raz kolejny ubolewamy nad rozprzestrzenianiem się pożarów w lecie 2009 roku, które spowodowały ofiary śmiertelne. Zginęło 20 osób, wszystkie w moim kraju. Z tego względu moja pierwsza myśl i najwyższe współczucie skierowane jest ku ludzkiemu cierpieniu, spowodowanemu przez te katastrofy.

Chciałabym zwrócić uwagę na niszczący wpływ, jaki ten rodzaj katastrof ma na życie poszkodowanej ludności, na ich gospodarkę, zatrudnienie, dziedzictwo naturalne i kulturowe, środowisko naturalne i turystykę. W moim regionie latem bieżącego roku spłonęły 22 tysiące hektarów, z czego połowa przypadła na obszary chronione ze względu na ich znaczenie dla środowiska naturalnego.

Musimy niezwłocznie zareagować na te problemy, domaga się tego społeczeństwo. Instytucje europejskie nie mogą być ponownie niezdolne do znalezienia odpowiedniego rozwiązania dla osób poszkodowanych. Musimy być w stanie pomóc ofiarom i określić działania dla rekultywacji zniszczonych obszarów. Musimy w dalszym ciągu ciężko pracować na rzecz zapobiegania oraz podejmować dalsze działania w celu powołania europejskiej służby ochrony ludności.

Chciałabym przedstawić dwa wnioski: po pierwsze, chciałabym wezwać Komisję Europejską do zbadania sytuacji i podjęcia odpowiednich działań, aby zrekompensować koszty społeczne, związane z utratą miejsc pracy i źródeł utrzymania dla mieszkańców zniszczonych regionów. Po drugie, chciałabym zwrócić się z wnioskiem do rządu Hiszpanii, która będzie sprawowała prezydencję Rady od stycznia 2010 roku. Rząd Hiszpanii musi dać radę przekazać swoje odczucia i obawy partnerom. Uważam, że nadanie priorytetu odblokowaniu reformy Europejskiego Funduszu Solidarności powinno mieć kluczowe znaczenie w jego programie prac.

Prezydencja hiszpańska musi również w jasny sposób zobowiązać się do rozwoju strategii europejskiej. Powinna także dokonać przeglądu środków zapobiegawczych oraz modeli zarządzania lasami, które tworzą warunki sprzyjające dużym pożarom.

Francesca Balzani (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jako posłanka Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, która – nawet w okresie ostatnich kilku dni – z ogromnym smutkiem obserwowała, jak pożary jeden po drugim niszczyły ogromne obszary wokół Genui, we włoskim regionie Liguria, uważam, że faktycznie istnieje pilna potrzeba, aby Europa zwróciła uwagę i podejmowała interwencje w celu zapobiegania tym powtarzającym się, niestety, katastrofom.

Katastrofy nie powinny się powtarzać. Powinniśmy każdego dnia pracować nad tym, by zapewnić wyeliminowanie cyklicznych katastrof. Właśnie z tego względu uważam, że sama Europa może i powinna skutecznie interweniować za pomocą wiążących aktów prawnych, służących ochronie tych cennych obszarów, w których co roku istnieje zagrożenie wystąpienia pożaru i które faktycznie stanowią nasze wspólne dziedzictwo, ponieważ to prawda, że pożary wybuchają coraz częściej w Europie południowej – a nawet jeżeli w rzeczywistości zaledwie mała część południowej Europy płonie, to pożar ogarnia całą Europę.

Musimy interweniować przez politykę zapobiegawczą i przez odpowiednią politykę leśną – a poprzez zapobieganie rozumiem również interwencje za pomocą dokładnych, obszernych i ukierunkowanych kampanii przeciwko wszelkim formom spekulacji, związanym bezpośrednio lub pośrednio z tymi katastrofami – ale uważam, że powinniśmy również zapewnić szerszy, łatwiejszy i szybszy dostęp do najważniejszych zasobów, aby przynajmniej ograniczyć niszczący efekt tych katastrof. Mam na myśli przede

wszystkim Fundusz Solidarności, instrument, który niewątpliwie powinien być szybciej wykorzystywany w odniesieniu do narażonych obszarów.

Françoise Grossetête (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Już w 2001 roku, w świetle katastrofy z 11 września, zwracaliśmy się o ustanowienie europejskiego mechanizmu ochrony ludności.

Następnie ustanowiliśmy fundusz. Potem pojawiło się sprawozdanie pana posła Barniera, w którym podkreślono znaczenie okazywania solidarności. Obecnie ta solidarność działa, ale powinna być skuteczniejsza, a my powinniśmy być w stanie wrzucić kolejny bieg.

Konieczne jest rozwinięcie dwóch kwestii. Po pierwsze, zdolność reagowania. Wszyscy ludzie, którzy niestety ponieśli straty wskutek tych pożarów, ubolewają nad faktem, że procedury są często zbyt długie, a ich realizacja zajmuje zbyt wiele czasu, jeżeli mimo że w rzeczywistości, stając wobec pożarów, musimy działać bardzo szybko. W pewnościami musimy być bardziej elastyczni, potrzebujemy większej elastyczności we wdrażaniu tych procedur, ponieważ w tym przypadku czas jest cenny.

Ponadto istnieje kwestia zapobiegania. Nie mówimy dostatecznie dużo o zapobieganiu, ponieważ wiąże się ono z zasadą pomocniczości. Mówi się nam, że to państwa członkowskie powinny podejmować decyzje. Jednak kiedy pożary stanowią zagrożenie dla różnorodności biologicznej i środowiska, kiedy niszczą rzeczy najcenniejsze dla ludzi, czyli ich własność, dobytek i domy, i kiedy niestety powodują ofiary śmiertelne, nie mamy prawa nie zapobiec takiego zapobiegania. Byłoby to zbrodnią.

Należy z tym skończyć, a aby z tym skończyć potrzebujemy również środków finansowych. Istnieje zatem bezwzględna konieczność zapewnienia sobie możliwie jak najlepszych budżetów, byśmy mogli działać o wiele skuteczniej w ramach tego europejskiego mechanizmu ochrony ludności. Zagwarantujmy zatem, aby budżet – nasz budżet – faktycznie uwzględniał ten problem. To wszystko wymaga również, byśmy przyjęli szczególne podejście do naszej polityki rolnej i leśnej, a o tym zdecydowanie niewystarczająco rozmawiamy.

Zapobieganie, zdolność reagowania i zasoby – krótko mówiąc, należy uczynić wszystko, aby sprawić, by południowa Europa nie musiała już siedzieć jak na rozżarzonych węglach.

Kriton Arsenis (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W tym roku po raz kolejny południowa Europa została niezwykle ciężko dotknięta przez niszczące pożary, a pożary o podobnej skali wybuchły również w Stanach Zjednoczonych i innych krajach uprzemysłowionych i rozwijających się.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że zmiany klimatu stanowią zagrożenie dla lasów basenu Morza Śródziemnego i innych kluczowych obszarów naszej planety. Jednakże zniszczenie lasów w regionie Morza Śródziemnego uniemożliwia pełnienie przez ekosystemy naturalne funkcji pochłaniaczy dwutlenku węgla. Konieczne jest opracowanie europejskiej polityki zapobiegania pożarom lasów i ich zwalczania, podobnie jak wsparcie finansowe ze strony Unii Europejskiej dla takich krajów, jak Grecja, które w tym roku muszą stawić czoła najgorszym skutkom.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że w niektórych krajach istniały ogromne luki w koordynacji między mechanizmami ochrony lasów i ochrony ludności oraz w podejmowaniu działań zapobiegawczych, co nie może powtórzyć się w przyszłości. Wydaje się również, że lasy znajdujące się w odległości trzech godzin jazdy od dużych miast i obszarów turystycznych są często zagrożone występowaniem pożarów. Wiele osób uważa, że może osiągnąć osobiste korzyści dzięki zniszczeniu lasów. Są w stanie „sadzić” domy i inne budynki zdecydowanie szybciej, niż państwa członkowskie i ekosystemy naturalne są w stanie sadzić drzewa na spalonej ziemi.

Często mamy do czynienia z takimi przepisami krajowymi, które sprzyjają takim zachowaniom i stanowią niewłaściwą zachętę. Bezwzględnie konieczne jest przyjęcie europejskiej polityki ochrony lasów, rekultywacji spalonej ziemi, zalesiania obszarów w ramach europejskiej pomocy w walce ze zmianami klimatu, jak również skoordynowane działania europejskie na rzecz zapobiegania pożarom i ich zwalczania, rekultywacji lasów i tworzenia nowych obszarów leśnych.

Musimy to wdrożyć natychmiast, szczególnie jako element przygotowań do negocjacji na konferencji w Kopenhadze, która będzie miała decydujące znaczenie dla przyszłości naszej planety. Musimy zwrócić się do krajów rozwijających się o ochronę lasów deszczowych, musimy rozwiązać kluczowy problem, w jaki sposób niszczenie lasów odpowiada za emisję 20% gazów cieplarnianych. Z tego względu musimy być tymi, którzy dadzą przykład, poprzez zagwarantowanie objęcia całkowitą ochroną lasów zagrożonych, naszych zagrożonych lasy w Europie, czyli lasów śródziemnomorskich.

Markus Pieper (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Skala pożarów lasów faktycznie przekracza możliwości mniejszych państw członkowskich, w szczególności w regionach szczególnie narażonych na susze. Właśnie z tego względu Parlament oczywiście wspiera Europejski Fundusz Solidarności. Wzywamy Radę do udostępniania wreszcie tych funduszy bez przeszkód. Regiony pilnie potrzebują tych środków na odbudowę i zapobieganie. Fundusz Solidarności, w połączeniu z istniejącymi programami ekologicznymi i rolniczymi, mógłby pomóc w naprawę trwały sposób.

Poza tym gaszenie pożarów należy jednak przede wszystkim do kompetencji krajów. Bardziej zdecydowane karanie podpalaczy, zakaz budowy, trwający około 30 lat w przypadkach, gdy dowiedzione zostanie podpalenie, szkolenie brygad straży pożarnej – w tym zakresie można i po prostu trzeba uczynić więcej. Jednakże Europa również musi uczynić więcej, przede wszystkim w zakresie lepszej koordynacji. Konieczny jest transfer know-how brygad straży pożarnej do regionów charakteryzujących się dużą podatnością na występowanie katastrof; potrzebujemy również lepszych przepisów dotyczących prowadzenia operacji transgranicznych. Oczekujemy propozycji ze strony Komisji w tych kwestiach, ale nie powinny one wkraczać w kompetencje państw członkowskich. Ta uwaga – niewkraczanie w kompetencje państw członkowskich – jest moim zdaniem niezwykle ważna. Oczywiście koncepcja europejskiej straży pożarnej i europejskich samolotów jest możliwa, ale jedynie wtedy, kiedy dokonamy optymalizacji wszystkich zasobów krajowych i kiedy pomoc finansowa wreszcie będzie skutecznie docierać do poszkodowanych regionów.

Uważam, że jest zbyt wcześnie na omawianie zapobiegania katastrofom jako zadania na szczeblu europejskim. Zróbmy pierwszy krok, zanim uczynimy kolejny. Najpierw zróbmy najważniejsze rzeczy, co oznacza działania poczynając od pomocy europejskiej do samopomocy, w tym za pomocą Funduszu Solidarności, szkoleń i usprawnionej koordynacji europejskiej.

PRZEWODNICZY: Libor ROUČEK

Wiceprzewodniczący

Inés Ayala Sender (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Ja również chciałabym wyrazić współczucie i troskę wobec ofiar i ich rodzin, ponieważ to prawda, że każdego roku jesteśmy zmuszeni do ubolewania nad tą sytuacją.

Właśnie z tego względu jest kwestią coraz istotniejszą, by Europa wreszcie dysponowała skutecznym instrumentem. Uważamy, panie komisarzu – być może z tego względu, że pracuję w sektorze transportowym i jestem ekspertem do spraw bezpieczeństwa drogowego – że być może powinniśmy rozważyć coś podobnego do planu działania w sprawie bezpieczeństwa drogowego. Europejski plan działania, wraz z celami i strategiami, w ramach którego być może usprawnienie szybkich interwencji w niezbędnych ramach czasowych, jak ma to miejsce w dziedzinie bezpieczeństwa drogowego, stanowiłoby dla nas pomoc oraz poprawiłoby warunki pracy i szkoleń dla zawodowców. Uważam również, że podnoszenie świadomości i promowanie kultury zapobiegania mają fundamentalne znaczenie. Udaje się nam to stopniowo osiągać w dziedzinie bezpieczeństwa drogowego. Dlaczego nie można uczynić tego samego w zakresie zapewnienia ochrony przed pożarami?

Oczywiście z zadowoleniem przyjmujemy fakt usprawnienia koordynacji i zwiększenia solidarności. Uważam, że wysyłając potrzebne samoloty rząd Hiszpanii stał się uczestnikiem procesu zwiększania świadomości w krajach południa, ale to powinno mieć miejsce również między północą a południem.

Z zadowoleniem przyjmujemy również fakt, że projekt pilotażowy taktycznej rezerwy samolotów pożarniczych może w przyszłości faktycznie stać się organem interwencyjnym, co moim zdaniem ma duże znaczenie.

Jednakże nadal mamy do czynienia z blokowaniem prawodawstwa w Radzie, na przykład przepisów dotyczących Funduszu Solidarności, jak również prawodawstwa dotyczącego ochrony gruntów, które naszym zdaniem byłoby niezwykle użyteczne.

Gaston Franco (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Latem bieżącego roku po raz kolejny ogień pochłonął lasy śródziemnomorskie: w Marsylii i na południu Korsyki, ale również we Włoszech, Hiszpanii i – na większą skalę – w Grecji. Spaleniu uległo ponad 400 tysięcy hektarów lasów i pól, powodując znaczne straty materialne, nieodwracalne straty różnorodności biologicznej oraz tragiczne ofiary śmiertelne.

Przerażony taką wielokrotną oceną, dokonywaną każdego roku, i świadomy efektu mnożnikowego, powodowanego przez globalne ocieplenie w przypadkach pożarów, wzywam do zwiększenia świadomości

europejskiej, dotyczącej potrzeby prowadzenia bardziej skoordynowanych wysiłków i zgromadzenia zasobów do zwalczania pożarów.

Chciałbym, aby w ramach Unii dla Śródziemnomorza zrealizowano olbrzymi euro-śródziemnomorski projekt współpracy w zakresie zwalczania pożarów lasów. Z zadowoleniem przyjmuję istniejące inicjatywy, a w szczególności pilotażowy projekt europejskiego systemu informowania o pożarach lasów.

Mimo to wzywam do przeprowadzenia reformy Funduszu Solidarności Unii Europejskiej, aby stał się skutecznym narzędziem reagowania na kryzysy. Wzywam również do wzmocnienia europejskich służb ochrony oraz mechanizmu „EuropeAid”, stworzonego przez pana posła Barniera w 2006 roku w celu podejmowania interwencji na terytorium 27 państw członkowskich, jak również za granicami.

Uważam, że jednym z rozwiązań problemu pożarów lasów jest dzielenie się informacją i najlepszymi praktykami w zakresie zapobiegania i chciałbym zwrócić uwagę na pionierską rolę odgrywaną przez strażaków zwalczających pożary lasów w moim departamencie. Mogę oczywiście podzielić się z Europą tym przykładem, który może być przydatny.

Eija-Riitta Korhola (PPE). – (FI) Panie przewodniczący! Zeszły rok był jednym z najtragiczniejszych pod względem pożarów lasów. Straciliśmy setki i tysiące hektarów lasów, w szczególności w regionie śródziemnomorskim. Przypuszczenia dotyczące przyczyn pożarów lasów ożywiają nasze szeregi, ponieważ niestety wszyscy są świadomi ich skutków. Zgłoszono sugestię, że to zmiany klimatu są odpowiedzialne za zwiększoną liczbę pożarów lasów, i że również w Europie powinniśmy być przygotowani na dłuższy sezon pożarów lasów, niż tylko od czerwca do września, co było dotychczas normą. Sezony letnie zaczynają się wcześniej, są cieplejsze i suchsze, w szczególności na południu, i z tego względu rośnie zagrożenie pożarowe. To prawda, że w tym roku już w marcu doszło wyjątkowo do poważnych pożarów lasów w północno-zachodniej Hiszpanii i Portugalii, a z tego względu warunki sprzyjają występowaniu pożarów lasów, ale sam problem nie polega na jakiegokolwiek stopniowej zmianie warunków naturalnych, lecz na czymś innym.

Naukowcy specjalizujący się w ochronie środowiska odkryli, że przyczyny pożarów lasów w UE, Australii i Kalifornii mają w przeważającej mierze charakter społeczno-ekonomiczny. Jak dotąd nie udało im się znaleźć bezpośredniego związku ze zmianami klimatu. Kluczowe czynniki wybuchania pożarów lasów to budownictwo i presja związana ze zwiększonym zapotrzebowaniem na domy mieszkalne, gospodarstwa rolne, niektóre uprawiane gatunki roślin i drzew, jak również brak wiedzy i umiejętności przewidywania oraz zaniedbania ze strony władz. Na przykład przyczyny tragedii, które wydarzyły się latem bieżącego roku, to niedostateczna liczba brygad przeciwpożarowych oraz niezdolność do wykrywania sprawców przestępstw, które mogą być źródłem pożarów, oraz zapobiegania tym przestępstwom.

Wraz ze zmianami klimatu warunki naturalne będą ulegały zmianie; to fakt. Jednakże nie stanowi to wyjaśnienia dla katastrof ekologicznych, zwłaszcza jeżeli takie samo zjawisko powtarza się co kilka lat, i właśnie z tego względu być może będziemy musieli lepiej się przygotować. Nadszedł czas, aby państwa członkowskie Unii spojrzały w lustro, ponieważ w przyszłości to, czy pożary lasów będą występować, będzie zależeć od nas. Dostosowywanie się do zmieniającego się środowiska to jedno, ale akceptowanie sztywnych, złych praktyk i brak przygotowania to coś zgoła innego.

(Oklaski)

Sari Essayah (PPE). – (FI) Panie przewodniczący! Zgadzam się z tymi głosami, które stwierdzały, że zapobieganie szkodom jest zawsze tańsze, niż radzenie sobie z ich konsekwencjami. Większość z tych środków finansowych powinna być przeznaczana na zapobieganie pożarom i powodziom na południu Europy. Oprócz monitorowania satelitarnego potrzebujemy samego takiego systemu ostrzegania o pożarach lasów i zapobiegania im, jak ten, który już od wielu lat skutecznie działa na przykład w Finlandii. Ponadto na szczeblu krajowym musimy zapewnić, by wyposażenie brygad przeciwpożarowych odpowiadało standardom, tak aby możliwe było jak najszybsze uzyskanie kontroli nad pożarami.

Częstsze występowanie powodzi jest w znacznej mierze spowodowane zmianami klimatu, a z tego względu najlepszą metodą zapobiegania im jest zawarcie odpowiedniego porozumienia na konferencji w Kopenhadze. Jednakże również na szczeblu krajowym możliwe jest podejmowanie działań służących zapobieganiu powodziom. Musimy realizować właściwy rodzaj polityki leśnej, konieczna jest ochrona lasów w łańcuchach górskich i sadzenie odpowiednich gatunków drzew w lasach, aby ich systemy korzeniowe były w stanie absorbować wodę, co sprawi, że nie spłynie ona zbyt szybko. Konieczne jest również budowanie obwałowań i odbiorników rezerwowych przy zbiornikach wodnych, a drogi wodne należy poddać bagrowaniu dla

lepszego odpływu w przypadku powodzi. Musimy uznać, że te zadania w przeważającej mierze należą do kompetencji każdego państwa członkowskiego. Unia Europejska nie może przejmować odpowiedzialności za sprawy, które zależą od decyzji podejmowanych na szczeblu krajowym, ani za wszelkie pojawiające się zaniedbania. Fundusz Solidarności Unii Europejskiej jest przede wszystkim źródłem pomocy w nagłych przypadkach i mam nadzieję, że różne państwa członkowskie będą gotowe inwestować w długoterminową politykę leśną, zapobieganie pożarom i ochronę przeciwpowodziową.

Gabriel Mato Adrover (PPE). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Pożar zawsze stanowi tragedię: tragedię dla ludzi, tragedię dla środowiska, tragedię gospodarczą i społeczną.

Miałem nieszczęście żyć bardzo blisko takiej tragedii, blisko pożaru, który wybuchł latem bieżącego roku na wyspie La Palma w archipelagu Wysp Kanaryjskich. Z tego względu z zadowoleniem przyjmuję przedmiotową rezolucję i jestem przekonany, że uda się nam ją przyjąć jednogłośnie. To rezolucja kompletna, która opiera się na bogatym wkładzie, a przede wszystkim przynosi ważne skutki. W pierwszym rzędzie stanowi upamiętnienie ofiar, wszystkich ofiar, jak i hołd dla tych, którzy dobrowolnie pracują na rzecz zwalczania tych pożarów.

Jednakże zawiera ona również pewne istotne uwagi dotyczące znaczenia suszy i pustynnienia dla rozprzestrzeniania się pożarów i spowodowanego w ten sposób znikania setek tysięcy hektarów każdego roku.

Rezolucja zawiera również istotne spostrzeżenia dotyczące przyczyn zwiększonego zagrożenia pożarowego, na przykład stopniowego porzucania obszarów wiejskich, niewłaściwego utrzymywania lasów oraz nieodpowiedniego karania podpalaczy. W tym zakresie musimy działać i to w sposób zdecydowany.

Komisja powinna przygotować strategię zapobiegania zagrożeniom i skuteczną strategię zwalczania klęsk żywiołowych oraz protokół zharmonizowanego działania. Wsparcie jest jednak również potrzebne na rekultywację, przywrócenie potencjału produkcyjnego oraz odszkodowania za straty społeczne i utracone miejsca pracy.

Jak stwierdził pan komisarz, kluczowe znaczenie ma koordynacja. Jednakże potrzebna jest koordynacja między różnymi instrumentami wspólnotowymi: funduszami strukturalnymi, Funduszem Solidarności – który w oczywisty sposób powinien być zreformowany – i ich elastyczność, jak również takie instrumenty, jak Aid Plus i oczywiście mechanizm szybkiego reagowania, o którym już wspominałem.

Musimy uczynić kolejny krok w rozwiązywaniu tych problemów, a ja mocno wierzę, że przedmiotowa rezolucja jest właściwym sposobem realizacji tego celu.

José Manuel Fernandes (PPE). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Nadszedł czas, abyśmy okazali solidarność, ale to również okazja – powiedziałbym nawet, że obowiązek – aby opracować usprawnienia, zmiany i dostosowania. Dostosowania potrzebne natychmiast dotyczą Funduszu Solidarności Unii Europejskiej, aby mógł być wykorzystywany – i to szybko – do radzenia sobie z tymi katastrofami, podczas gdy usprawnienia i zmiany dotyczą polityki leśnej.

Potrzebujemy europejskiej polityki leśnej, której celem będzie zarówno ulepszenie lasów, jak i zapobieganie pożarom. W wielu państwach członkowskich, podobnie jak ma to miejsce w moim – Portugalii, jak dotąd nie ma nawet rejestru wszystkich gruntów i nie wiemy, kto jest ich właścicielem. Powoduje to problemy przy zagospodarowaniu gruntów, ponownym zalesianiu i polityce zapobiegania pożarom.

W odniesieniu do polityki zapobiegania chciałbym zadać pytanie, które jest jednocześnie sugestią: dlaczego nie uwzględnić działań zapobiegających pożarom lasów w europejskim planie naprawy gospodarczej, planie służącym ożywieniu gospodarki europejskiej? Gdybyśmy wspierali działania na rzecz oczyszczenia naszych lasów, a na przykład produkty takich działań mogły zostać wykorzystane do wytwarzania energii za pomocą specjalnie zaprojektowanych w tym celu elektrowni na biomasę, gdybyśmy podejmowali takie działania, z pewnością pomogliśmy środowisku chroniąc je, a jednocześnie stworzylibyśmy miejsca pracy, co obecnie stanowi kolejny z celów Europy.

Lambert van Nistelrooij (PPE). – (NL) Panie przewodniczący! To dobrze, że dzisiaj, w pierwszym dniu sesji Parlamentu, omawiamy zagadnienia katastrof w Europie południowej, i chciałbym również podziękować tym posłom, którzy w szczególności pracowali nad przedmiotowym tekstem. To dobra rezolucja. Przede wszystkim jest to oczywiście kwestia zaangażowania międzyludzkiego, bliskości obywateli – jak zawsze mówiliśmy w kontekście naszych wyborów – i solidarności. Tym razem chodzi o pożary na południu Europy, ale kto wie, czy zimą nie będą to powodzie w zupełnie innych częściach Europy. W Komisji Rozwoju

Regionalnego kilkukrotnie omawialiśmy zagadnienie usprawnienia Funduszu Solidarności. Absolutnie nie jest naszym zamiarem zwracanie się o nowe instrumenty, ale raczej o usprawnienie tych, którymi już dysponujemy, aby uczynić je skuteczniejszymi. Zatem, panie komisarzu Dimas, co w tym jest dziwne? Przyjęliśmy to w Parlamencie ogromną większością głosów i wskazaliśmy, w których kwestiach możliwe są usprawnienia, ale zostało to zablokowane przez Radę. Obecnie od dwóch lat Radzie nie udało się niczego zrobić w tej sprawie. Moje pytanie do pana brzmi, czy istnieje jeszcze szansa osiągnięcia w tej mierze postępu. Słusznie informuje pan o postępach w odniesieniu do projektu pilotażowego i wykorzystywanych samolotów, ale nie słyszymy nic o zasadniczej sprawie, której tak dobitnie domagał się Parlament. Czy to znajduje się nadal w programie prac? Co się właściwie dzieje?

W odniesieniu do służb ochrony ludności chciałbym stwierdzić, że wdrażanie własnych instrumentów przez Europę samo w sobie jest dobre, ale zasadnicze fundamenty znajdują się w samych państwach członkowskich. Tymi fundamentami powinny być wymiana doświadczeń i rozmieszczanie, szczególnie w bardziej rozległych regionach.

Wreszcie kwestia rekultywacji: naprawa zniszczeń, ponowne zasadzenia i wszystko, co jest z tym związane. To nie jest zagadnienie odgórnej kontroli, lecz powinno być zdecentralizowane do szczebla państw członkowskich. Dysponujemy jednak tymi środkami finansowymi – funduszami strukturalnymi, funduszami rolnymi – a zatem dlaczego nie zacząć działać? To może być plan gospodarczy, jak przed chwilą usłyszeliśmy, ale równie dobrze może to być plan rekultywacji, za który można się zabrać w sposób wszechstronny i w którym instrumenty zdecentralizowane odgrywałyby szczególnie istotną rolę. Właśnie tego domagamy się w rezolucji i z tego względu poprzemy ją jutro z pełnym przekonaniem.

Antonio Cancian (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Bez względu na to, jak dokładna jest rezolucja zatytułowana „Kłęski żywiołowe”, przedłożona przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), mimo wszystko chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii, o których wspomniano dzisiejszego wieczora, ale które nie zostały uwzględnione w rezolucji, lecz są przedmiotem proponowanych przeze mnie poprawek.

Latem bieżącego roku, oprócz pożarów, mieliśmy do czynienia z innymi katastrofami, a ostatnia z nich wydarzyła się zaledwie w ostatni weekend na południu Włoch. Sam pochodzę z włoskiego regionu Veneto, który w czerwcu i lipcu został dotknięty osunięciami ziemi i trąbami powietrznymi, a ja chciałbym jako przykład przywołać Vallà di Riese i Borca di Cadore.

W rezolucji powinniśmy wspomnieć również o innych kłeskach żywiołowych, nie tylko o pożarach, ponieważ letnie powodzie nie są niestety nowym zjawiskiem; to jeden ze scenariuszy, którym będziemy musieli w przyszłości stawić czoła, jako niestety jednemu ze skutków zmian klimatu, wynikających z globalnego ocieplenia. Z tego względu powinniśmy podjąć starania, aby nalegać na prowadzenie działań zapobiegawczych i tworzenie infrastruktury, która mogłaby zapobiegać tym wydarzeniom lub przynajmniej ograniczać zniszczenia; gorzej, jeżeli ta infrastruktura powoduje ich nasilenie – mam na myśli zbiorniki w regionach górskich, obszary pasów zieleni, obszary rolne i leśne oraz leżące wzdłuż cieków wodnych.

Po drugie, jako że w większości przypadków kłęski żywiołowe są również spowodowane działalnością człowieka, konieczne jest ustalenie, kto jest za nie odpowiedzialny, aby ścigać sprawców i zaostrzyć kary. Wreszcie chciałbym powiedzieć, że dobrym pomysłem jest ustanowienie niezależnych służb interwencyjnych i związanego z tym Funduszu Solidarności. Istotne jest jednak rozszerzenie interwencji również na inne kłęski żywiołowe, zwiększenie zasobów do walki z tymi kłeskami poprzez gromadzenie różnych środków finansowych, uproszczenie procedur i zapewnienie lepszej koordynacji i elastyczności, o czym wspominał pan poseł Mauro.

Mairead McGuinness (PPE). – Panie przewodniczący! Przysłuchiwałam się tej debacie w moim biurze. W Irlandii, co oczywiste, nie mamy na szczęście do czynienia z taką intensywnością pożarów, z jaką muszą się mierzyć nasi koledzy z południa. Przyszły mi na myśl dwie uwagi. Jedną z nich dotyczy tego, że w tej Izbie mamy tendencję do mówienia jedynie o tych kwestiach, które w bezpośredni sposób dotyczą naszych krajów, a jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Irlandii obecnie toczy się debata w sprawie traktatu lizbońskiego, w którym porusza się kwestię solidarności w ramach całej Unii Europejskiej, wydaje mi się, że powinniśmy skończyć z tym zwyczajem. Uważam, że powinniśmy częściej mówić o znanych nam kwestiach będących przedmiotem obaw w innych państwach członkowskich, tak aby istniało poczucie większej solidarności między posłami tej Izby w odniesieniu do obaw ich obywateli. Chciałabym na przykład, aby inni wzięli pod uwagę obawy, które mogą pojawić się wśród obywateli mojego kraju, Irlandii. Uważam, że byłoby to korzystne dla wspierania koncepcji, że Europa działa na rzecz wszystkich, a my nie troszczymy się wyłącznie

o siebie. To jeden z dotychczasowych błędów Unii Europejskiej i coś, z czym zmagamy się w debacie w sprawie traktatu lizbońskiego.

Chciałabym poprzeć to, co państwo tu robicie i wyrazić swoją solidarność z problemami południowej Europy. Rozprawcie się z tymi, którzy powodują celowe zniszczenia. Zajmijcie się zapobieganiem. Należy działać o wiele więcej za pomocą zarządzania i wreszcie konieczne jest dostarczenie środków z Funduszu Solidarności tym, którzy ich potrzebują.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu Dimas! Po raz pierwszy jestem posłem do PE – zostałem wybrany 7 czerwca – ale na podstawie debaty jasno można dostrzec, że ta sprawa wraca każdego roku we wrześniu po fali niszczących pożarów, które w szczególności dotyczą południową Europę: Włochy, Francję, Grecję i Hiszpanię.

Wspomniano już o niszczących pożarach na wyspie La Palma, w najbardziej zewnętrznym regionie Wysp Kanaryjskich, hiszpańskiego regionu autonomicznego, w którym się urodziłem i mieszkam. Istotna jest jednak nasza świadomość, że chociaż problem dotyczy w szczególności południowych rubieży Europy, to mamy szansę na zwiększenie empatii i powiązania obywateli z tym, co oznacza Europa: wartość dodaną w zakresie reagowania.

Oznacza to europejską wartość dodaną w zakresie zapobiegania i europejską wartość dodaną w zakresie koordynowania instytucji: Komisji, Rady i Parlamentu Europejskiego za pomocą rezolucji, we współpracy z państwami członkowskimi. Konieczna jest jednak europejska wartość dodana w zakresie reagowania.

Właśnie z tego względu ważne jest, aby przejść od debaty do czynów, poprzez zwiększenie elastyczności Funduszu Solidarności przy reagowaniu na sytuacje nadzwyczajne, oraz ustanowić tę europejską służbę ochrony ludności, w sprawie której decyzja nadal nie zapadła, a która stanowi element mogący mieć faktycznie decydujące znaczenie w przyszłości, kiedy będziemy musieli stawić czoła tym sytuacjom nadzwyczajnym, które powtarzają się każdego lata w wyniku zmian klimatu i globalnego ocieplenia.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Bardziej, niż wszystkich dowodów solidarności, w obliczu plagi pożarów lasów, które każdego roku szaleją w naszych południowych krajach, w tym w Grecji, Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, potrzebujemy pilnego przyjęcia niezbędnych działań służących odwróceniu tej sytuacji, jako że w ten sposób niszczone są nasze pozostałe lasy, nieruchomości, stada, różnorodność biologiczna, a co jeszcze gorsze – ludzkie życie.

Z tego względu nadszedł czas, aby zmierzyć się wprost z przyczynami tej plagi i wziąć pod uwagę poważne, narastające porzucanie obszarów wiejskich. Nadszedł czas, aby zmienić wspólną politykę rolną, aby inwestować w zapobieganie, co jednocześnie oznacza inwestowanie w rolnictwo wielofunkcyjne, w tym w leśnictwo śródziemnomorskie, poprzez wspieranie rodzinnych gospodarstw rolnych oraz poprzez zapewnienie warunków dla mało- i średnioobszarowych rolników i młodych ludzi, zachęcając ich do pozostawiania na obszarach wiejskich i w ten sposób wniesienia wkładu w działania zapobiegające tej dorocznej pladze.

Malika Benarab-Attou (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem zadowolona z odpowiedzi, której pan komisarz Dimas mógł udzielić w tej sprawie, a w szczególności z odniesienia się przez niego do znaczenia pomocy wykraczającej poza granice naszego kontynentu.

Oprócz ochrony środowiska Morza Śródziemnego, czy nie można by formalnie zaproponować, aby w ramach projektu Unii dla Śródziemnomorza możliwe było udzielanie tej pomocy w sytuacjach nadzwyczajnych w przypadku pożarów pozaeuropejskim członkom Unii dla Śródziemnomorza oraz wspólne z nimi rozwijanie wiedzy ekspertów z dziedziny leśnictwa w tej sprawie?

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Latem bieżącego roku Portugalia, Hiszpania, Francja, Włochy i Grecja miały do czynienia z wielkimi pożarami lasów. W Grecji pożary zniszczyły obszar o powierzchni około 21 200 hektarów, niszcząc około 2 miliony drzew i co najmniej 150 domów.

Dzięki skoordynowanym wysiłkom na szczeblu europejskim Francja, Hiszpania i Cypr skierowały samoloty Canadair w region Aten, aby pomóc w gaszeniu pożarów. Dzięki temu wspólnotowe wsparcie strategiczne dla zwalczania pożarów lasów ponownie udowodniło swoją przydatność. Fundusz Solidarności Unii Europejskiej również może zapewnić pomoc w tego rodzaju sytuacjach, ponosząc część kosztów działań w sytuacjach nadzwyczajnych, realizowanych w celu odtworzenia infrastruktury, zapewnienia tymczasowego schronienia i ochrony dziedzictwa naturalnego.

Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że musimy ograniczyć biurokrację, związaną z dostępem do środków finansowych. Proszę pozwolić mi przytoczyć szczególnie przykład z mojego kraju. Rumunia została dotknięta klęskami żywiołowymi w czerwcu zeszłego roku. Obecnie, we wrześniu 2009 roku, nadal nie udostępniono środków rządowi Rumunii. Uważam również, że w przyszłości potrzebujemy zrównoważonej polityki leśnej, jak również strategii zapobiegania katastrofom tego rodzaju.

Stavros Dimas, komisarz. – (EL) Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować szanownym posłom do Parlamentu za ich niezwykle konstruktywny wkład do debaty, odbywającej się dzisiaj wieczora, oraz za zgłoszone przez nich doskonałe pomysły.

Sytuacje nadzwyczajne często wiążą się z wysokimi kosztami ludzkimi, finansowymi i ekologicznymi. W przyszłości, ze względu na zmiany klimatu, prawdopodobnie będziemy musieli sprostać większej liczbie większych katastrof – nie tylko pożarów lasów, które nie będą ograniczone do południowej Europy, a zaczną pojawiać się w Europie środkowej, a nawet północnej – ale z różnymi rodzajami katastrof, na przykład powodziami. Z tego względu musimy stale wzmacniać i usprawniać europejskie zasoby zarządzania kryzysowego, które obecnie w zdecydowany sposób udowodniły swoją wartość dodaną.

Zostało to również potwierdzone przy pożarach lasów latem bieżącego roku, które przypomniały nam, że Wspólnota musi wzmocnić nie tylko swój potencjał reagowania na klęski żywiołowe, ale również swoją zdolność zapobiegania im, jak to podkreślało wielu mówców dzisiaj wieczora. Chciałbym przypomnieć Izbie, że w lutym bieżącego roku Komisja przedstawiła komunikat w sprawie zapobiegania klęskom żywiołowym oraz katastrofom spowodowanym przez człowieka, w którym przedstawiła pewne propozycje.

Czekamy na uwagi Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie tego komunikatu. Wierzę, że nowy Parlament nie będzie zwlekał z udzieleniem odpowiedzi, którą mamy nadzieję otrzymać w lutym. Uważamy, że będzie to dla nas stanowić zachętę polityczną, podobnie jak rezolucja w tej sprawie ze zbliżającej się konferencji, aby podjąć dalsze niezbędne działania w tej dziedzinie.

Ponieważ wiele osób, poczynawszy od pani poseł Podimaty, odnosiło się do tej kwestii, chciałem zwrócić uwagę również na zagadnienie zmian klimatu i potrzeby dostosowania oraz przewidywanego przeglądu strategii wspólnotowej w sprawie lasów, celem której jest uwzględnienie zagadnień związanych ze zmianami klimatu. To również będzie okazja do zbadania zagadnień związanych z pożarami lasów. Chciałbym tutaj dodać, że przedmiotowy komunikat Komisji jest bardzo istotny, podobnie jak opublikowany przez nas w zeszłym tygodniu komunikat w sprawie finansowania porozumień w sprawie zmian klimatu, które naszym zdaniem będą rezultatem konferencji w Kopenhadze, dzięki czemu znaczne kwoty zostaną udostępnione na finansowanie dostosowania do zmian klimatu w krajach rozwijających się. Środki finansowe zostaną skierowane na działania niezbędne do tego, aby kraje, które odczuwają skutki zmian klimatu, a nie przyczyniły się do efektu cieplarnianego, były w stanie poradzić sobie z tymi skutkami.

W rzeczywistości zaproponowałem, że nie powinniśmy po prostu z czekać rozpoczęciem tych działań do 2013 roku, ale powinniśmy rozpocząć je natychmiast, w roku 2010. Mam nadzieję, że Rada Europejska zatwierdzi, albo w dniu 17 września, albo w październiku, przekazanie środków finansowych umożliwiających natychmiastowe rozpoczęcie działań, tak aby te kraje mogły dostrzec, że Unia Europejska i kraje uprzemysłowione faktycznie mają zamiar zrobić to, o czym mówią i co proponują.

Zgłoszono wiele innych interesujących uwag – a ja chciałbym powiedzieć, że wszystkie były słuszne – dotyczących znaczenia finansowania wspólnotowego. Wspólnotowy mechanizm rozwoju obszarów wiejskich oraz Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego stanowią instrumenty wspierające krajowe działania zapobiegawcze. Komisja wykorzysta instrumenty zapewniane przez wspólnotowy Fundusz Solidarności w celu wsparcia działań odbudowy w państwach członkowskich.

Usłyszawszy, że interwencje ze strony Komisji powinny następować natychmiast, chciałem wyjaśnić następującą kwestię: są tu dwie kwestie i nie było dla mnie jasne, do której odnosiły się uwagi. Jedną jest uruchomienie wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności, a drugą – uruchomienie Funduszu Solidarności. W odniesieniu do wykorzystania wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności chciałem powiedzieć, że jest on uruchamiany natychmiast, w czasie rzeczywistym. Chciałbym przywołać niedawny przykład pożarów, które wybuchły w Grecji: w godzinę od otrzymania oficjalnego wniosku od rządu greckiego wystartowały włoskie samoloty, aby być na miejscu w gotowości do wykorzystania następnego dnia. Mobilizacja następuje zatem natychmiast.

Jak już wspominałem w moim pierwszym wystąpieniu, byliśmy pierwszymi, którzy wysłali specjalistów na miejsce katastrofy w przypadku tsunami i huraganu Katrina. Otrzymaliśmy wiele pochwał za działania

podjęte za pomocą wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności, co stanowi potwierdzenie zarówno działań podejmowanych w ostatnich latach, jak i jego potencjału, pod warunkiem, że jest on właściwy i dysponuje zasobami – w szczególności środkami finansowymi – aby móc rozszerzyć jego działanie z korzyścią dla Unii Europejskiej, obywateli, ochrony środowiska i własności obywateli europejskich.

W odniesieniu do Funduszu Solidarności usłyszałem – i to prawda – że potrzebne jest zwiększenie jego elastyczności. Faktycznie potrzebne jest zapewnienie mu możliwości jak najszybszego reagowania, ponieważ filozofia Funduszu Solidarności polega właśnie na reagowaniu w sytuacjach nadzwyczajnych lub części sytuacji nadzwyczajnych powodowanych przez katastrofy.

Z tego względu logiczne jest, aby Komisja mogła działać natychmiast, a państwa członkowskie, za pomocą swojej administracji centralnej bądź regionalnej, podejmowały natychmiastowe działania celem rozdysponowania środków finansowych. Ponadto w ramach Europejskiego Funduszu Solidarności istnieje klauzula, że prace muszą zostać wykonane w okresie roku od rozdysponowania środków finansowych. To logiczne, ale potrzebna jest większa elastyczność.

Na zakończenie – i przykro mi, że nie ma czasu na udzielenie odpowiedzi na bardziej szczegółowe, poruszone kwestie – chciałbym jedynie powiedzieć, zanim zapomnę, jako że kilka osób odnosiło się do programów naprawy gospodarczej, że to faktycznie bardzo dobry pomysł, ponieważ istnieje cały szereg korzyści z uwzględnienia projektów zapobiegania katastrofom, których w mniejszym lub większym stopniu możemy się spodziewać również w kolejnym roku – jak wcześniej wspomniano, omawiamy te sprawy każdego roku – gdyż spowodują one wzrost aktywności gospodarczej i stworzenie dodatkowych miejsc pracy, jak również zapobiegają stratom o wartości milionów euro w formie prac rekonstrukcyjnych. Z tego względu stanowią one inwestycję, która przyniesie wielokrotne zyski i – oczywiście – zapobiegnie kosztom ludzkich katastrof.

Wreszcie chciałbym zwrócić uwagę, że chociaż nie da się całkowicie wyeliminować ryzyka pożarów lasów czy innych katastrof, na przykład powodzi, trzęsień ziemi czy nawet interwencji wojskowych – ponieważ wspólnotowy mechanizm ochrony ludności był wykorzystywany w przypadkach powodzi, trzęsień ziemi i pożarów lasów, a nawet do przemieszczania ludności, jak miało to miejsce po konflikcie w Libanie, gdzie nasza pomoc okazała się być wielkim sukcesem – to mimo wszystko może ono zostać ograniczone dzięki naszej współpracy i lepszemu wspólnemu reagowaniu na takie katastrofy. Komisja podejmuje działania na rzecz wzmocnienia wkładu Wspólnoty w zapobieganie, gotowość, reagowanie i odbudowę po katastrofach, aby chronić obywateli i środowisko.

Chciałbym ponownie podziękować Parlamentowi za jego aktywne wsparcie na rzecz usprawnienia zarządzania kryzysowego z korzyścią dla wszystkich obywateli europejskich.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę, 16 września.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Iosif Matula (PPE), na piśmie. – (RO) Jestem dość zaniepokojony skalą, jaką przybrały w ostatnich latach te katastrofy, które mają nie tylko przyczyny naturalne, ale są również spowodowane działalnością ludzką, a które mają skutki zarówno dla infrastruktury gospodarczej, jak i społecznej. Nasza reakcja na to zjawisko za pomocą Funduszu Solidarności Unii Europejskiej zapewnia istotne wsparcie w działaniach na rzecz odbudowy obszarów zniszczonych przez katastrofy, wraz z ograniczeniem ich potencjalnych skutków transgranicznych. Chciałbym jednak podkreślić potrzebę uproszczenia i poprawy przejrzystości kryteriów wykorzystywania tego Funduszu, aby narażone obszary mogły możliwie jak najszybciej skorzystać ze wsparcia wspólnotowego. Musimy również umożliwić większej liczbie regionów skorzystanie z pomocy poprzez obniżenie limitu zastosowania. Ponadto popieram opracowanie europejskiej strategii zwalczania klęsk żywiołowych oraz wzmocnienie wspólnych służb europejskich, gotowych do reakcji w razie katastrofy, w każdym regionie UE.

Richard Seeber (PPE), na piśmie. – (DE) Latem bieżącego roku w niektórych obszarach Europy ponownie doszło do wybuchu niszczących pożarów lasów, które spowodowały nie tylko znaczne straty materialne, ale również 11 ofiar śmiertelnych. W obliczu takich katastrof Europa musi okazać solidarność. Nagłące sytuacje tego typu stanowią dla Wspólnoty szansę na dowiedzenie swoich zalet i umożliwienie ludności Europy doświadczenia bezpośredniej wartości dodanej ze strony Unii Europejskiej. Jednakże przy praktycznym zastosowaniu konieczne jest bezwzględne przestrzeganie zasady pomocniczości. To państwa członkowskie są odpowiedzialne za przygotowania zapobiegawcze na wypadek katastrof oraz opracowanie

planów zarządzania kryzysowego, a UE nie powinna ingerować w tę istotną kompetencję poszczególnych państw członkowskich. Wspólnotowy Fundusz Solidarności stanowi odpowiednie i wartościowe narzędzie zarządzania finansowego. Na dłuższą metę w Europie konieczne jest usprawnienie strategii zapobiegania pożarom tego typu, a my musimy zlikwidować zależność od krótkookresowego zarządzania kryzysowego.

Dominique Vlasto (PPE), na piśmie. – (FR) W obliczu tragicznych pożarów, które po raz kolejny nawiedziły południową Europę, musimy zareagować, aby stopniowo wyeliminować te tragiczne wydarzenia. Po pierwsze, poprzez lepszą organizację działań interwencyjnych – to pomysł pana posła Barniera, aby ustanowić europejskie służby ochrony ludności, zdolne do podejmowania interwencji wspierającej służby krajowe. Aby ugasić pożar, konieczna jest szybka interwencja na dużą skalę; solidarność europejska powinna być skuteczniejsza. Jednakże w dalszym ciągu zapobieganie ma kluczowe znaczenie: lasy muszą być utrzymywane w dobrym stanie i oczyszczane. Na południu Francji 75% lasów należy do właścicieli prywatnych. Z tego względu duże znaczenie ma sporządzenie zestawienia środków wspierających właścicieli i zachęcenie ich do właściwego utrzymywania obszarów leśnych. W szczególności będzie to związane z rekultywacją lasów śródziemnomorskich, bowiem związane z nimi zyski gospodarcze są zbyt niskie. Inicjatywy wspierane przez fundusze strukturalne muszą stanowić zachętę do regularnego zbierania biomasy i wykorzystywania jej do wytwarzania energii, jak również do rozwoju zrównoważonego leśnictwa i odpowiedzialnej turystyki ekologicznej. Z tego względu wzywam Komisję Europejską do uznania specyfiki lasów śródziemnomorskich oraz zaproponowania planu działania, opracowanego w celu ich ochrony i lepszego wykorzystania ich zasobów naturalnych. Przynajmniej tyle można zrobić w celu ograniczenia zagrożenia pożarowego w długim okresie oraz dla zachowania i odbudowy wrażliwych ekosystemów południowej Europy.

22. Umowa o wolnym handlu z Koreą Południową: wpływ na przemysł europejski (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie umowy o wolnym handlu z Koreą Południową: wpływie na przemysł europejski.

Catherine Ashton, komisarz. – Panie przewodniczący! Na rynkach azjatyckich, wykazujących szybkie tempo wzrostu, ale również oczywiście znaczne bariery wejścia, istnieje duży potencjał nowych możliwości eksportowych. Oprócz rozmów wielostronnych istotnym sposobem pokonania tych barier jest dźwignia w postaci negocjacji umowy o wolnym handlu, jaką dysponujemy.

Właśnie z tego względu państwa członkowskie zwróciły się do Komisji o rozpoczęcie kolejnej rundy umów handlowych z kluczowymi gospodarkami azjatyckimi. Celem tych umów o wolnym handlu powinno być stworzenie nowych możliwości eksportowych w wielu sektorach.

Po dwóch latach intensywnych negocjacji udało się nam to osiągnąć z Koreą. To najambitniejsza z kiedykolwiek negocjowanych przez Unię Europejską umów o wolnym handlu.

Istnieje zgoda co do tego, że w dwóch spośród trzech najważniejszych sektorów naszej gospodarki korzyści z umowy o wolnym handlu są zdecydowanie po naszej stronie: po pierwsze, nasi konkurencyjni usługodawcy odnieśli zdecydowane korzyści z umowy. W przyszłości prowadzenie interesów z Koreą będzie zdecydowanie łatwiejsze na przykład w takich dziedzinach, jak telekomunikacja, transport, budownictwo i usługi ekologiczne.

Po drugie, w odniesieniu do produktów rolnych, Korea zniesie praktycznie wszystkie swoje szczególnie wysokie cła – ich stawka wynosi średnio 35%! To zapewni impuls eksportowy dla takich produktów rolnych, jak między innymi wieprzowina, wino, whisky czy produkty mleczne. Zapewniona zostanie również ochrona europejskich oznaczeń geograficznych, na przykład szynki parmeńskiej, wina Rioja czy tokaju.

Jednak umowa o wolnym handlu przyniesie również istotne korzyści europejskim eksporterom produktów przemysłowych. W sumie europejscy eksporterzy produktów przemysłowych zaoszczędzą około 1,2 miliarda euro rocznie na opłatach, z czego 800 milionów euro zostanie zaoszczędzonych już pierwszego dnia. Na przykład eksporterzy urządzeń maszynowych zaoszczędzą rocznie 450 milionów euro na corocznych opłatach celnych, a eksporterzy produktów chemicznych zaoszczędzą na cłach ponad 150 milionów euro.

Likwidacja ciał pozwoli naszym eksporterom również na umocnienie swojej pozycji na rynku koreańskim i dzięki temu – zwiększenie sprzedaży. Każdego roku koreańscy klienci kupują produkty wspólnotowe o

wartości około 25 miliardów euro. To sprawia, że Korea jest jednym z naszych najważniejszych rynków eksportowych w Azji.

Ponadto w szczególny sposób skoncentrowano się na przepisach. Umowa obejmuje kwestie przejrzystości uregulowań, skutecznej realizacji zobowiązań, lepszej ochrony praw własności intelektualnej oraz zasady „WTO plus” w sprawie subsydiów, które będą korzystne dla wszystkich producentów sprzedających swoje produkty w Korei.

Przyjęto również ambitną dyscyplinę w zakresie przemysłowych barier technicznych w handlu, w szczególności w odniesieniu do samochodów, elektroniki czy produktów farmaceutycznych, na podstawie europejskiego modelu regulacji, która jest zgodna ze zgłaszanymi od dawna potrzebami przedsiębiorstw europejskich w tych sektorach. Korea będzie musiała zmienić swoje przepisy krajowe, aby spełnić te zobowiązania, podczas gdy w Europie takie zmiany nie będą konieczne.

Odnosząc się szczególnie do przemysłu motoryzacyjnego, chciałabym przede wszystkim zwrócić uwagę, że my również mamy interes w rozszerzaniu dostępu europejskich samochodów do koreańskiego rynku. Nasi eksporterzy samochodów mają zdecydowanie najmocniejszą pozycję na rynku koreańskim, wykazując najwyższe tempo wzrostu. Mogą je jeszcze zwiększyć, ponieważ skorzystają na połączeniu likwidacji cel – oszczędzając 2 tysiące euro na samochodzie wartym 25 tysięcy euro – oraz zniesieniu barier technicznych.

Wynegocjowane porozumienie obejmuje najambitniejsze spośród kiedykolwiek wynegocjowanych z państwem trzecim uregulowań dotyczących barier pozataryfowych. Korea zaakceptuje od pierwszego dnia, że samochód spełniający standardy międzynarodowe będzie uznawany za zgodny z tymi przepisami koreańskimi, które zostały zgłoszone przez nasz przemysł jako stanowiące istotną barierę.

Istnieją również przepisy, zgodnie z którymi Korea akceptuje równoważność europejskich i koreańskich przepisów ochrony środowiska. Faktycznie nawet przed wejściem w życie umowy Korea zgodziła się na zastosowanie pewnych przejściowych odstępstw od norm koreańskich, które mają istotne znaczenie dla naszych eksporterów, a my bardzo dokładnie śledzimy toczącą się w Korei debatę w sprawie nowych przepisów dotyczących ograniczenia emisji CO₂, aby skłonić ich do pokazania, że nie stanowią one bariery handlowej.

Mamy świadomość, że przemysł motoryzacyjny jest wrażliwy. Udało się nam obronić długie okresy przejściowe dla liberalizacji naszego najbardziej wrażliwego segmentu przemysłu motoryzacyjnego, mianowicie małych samochodów. Cła zostaną zniesione dopiero w piątym roku umowy, co da nam czas na dostosowanie się. Powinniśmy pamiętać o istotnych inwestycjach koreańskich w przemysł motoryzacyjny w Europie.

W umiarkowanym stopniu zmieniliśmy przepisy dotyczące pochodzenia poprzez podniesienie dopuszczalnego limitu wartości obcej w samochodach koreańskich z 40 do 45% i uzgodniliśmy dwustronną klauzulę bezpieczeństwa, która pozwala nam na wprowadzenie cel w przypadku gwałtownego zwiększenia się importu i groźby strat dla naszego przemysłu.

W ostatnim punkcie mojego wystąpienia chciałabym odnieść się do zwrotu cła, który nie jest niczym nowym. Taka polityka jest zgodna z zasadami Światowej Organizacji Handlu. Zwrot cła nie stanowi zatem istotnego utrudnienia konkurencyjnego dla naszych producentów samochodów, ponieważ nasze cła na części samochodowe są ogólnie bardzo niskie i będą jeszcze obniżone. Ponadto udało się nam wynegocjować specjalną klauzulę, umożliwiającą nam skuteczne ograniczenie zwrotu cła.

Chciałabym podkreślić siłę wsparcia, udzielonego nam dla tej umowy przez europejskie sektory wytwórcze, jak również organizacje rolne i usługowe. Jest to ważne i stanowi wyraźny wskaźnik naszej determinacji w dążeniu do realizacji interesów w zakresie dostępu do rynków najważniejszych azjatyckich gospodarek wschodzących.

Daniel Caspary, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący! Korea Południowa jest czwartym pod względem wielkości partnerem UE w handlu zagranicznym, o obrotach handlowych wynoszących około 30 miliardów euro rocznie. Z tego względu zawarcie umowy o wolnym handlu zdecydowanie leży w interesie europejskich pracodawców i pracowników.

Ponadto, pani komisarz, nie mam zamiaru składać pani dzisiaj gratulacji, ponieważ umowa jeszcze nie została podpisana, ale jeżeli faktycznie uda się pani, w czasach obecnego kryzysu, w czasie, kiedy wolumen eksportu na całym świecie spadł w nienotowanym nigdy wcześniej stopniu, zawrzeć porozumienie o wolnym handlu, będzie to ogromnym osiągnięciem, i z całego serca mam nadzieję, że uda się pani tego dokonać.

Umowy handlowe często bywają bardzo kontrowersyjne, ale osobiście chciałbym stwierdzić, że Korea Południowa stanowi nader cenny wyjątek. Dobiega mnie bardzo pozytywny odzew niemal z każdej gałęzi przemysłu europejskiego. Myślę o inżynierii mechanicznej, przemyśle farmaceutycznym, inżynierii elektronicznej, przemyśle chemicznym i licznych gałęziach usług. Nigdy wcześniej nie spotkałem się z przypadkiem, że pozytywny odzew na negocjacje umowy handlowej dobiega z sektora rolnego. To z pewnością nowość, coś, z czym praktycznie nikt z nas nigdy wcześniej się nie zetknął.

Efekty są zdecydowanie korzystne, nawet jeżeli wiele sektorów chciałoby, aby udało się osiągnąć więcej. Istnieje jednak jeden wyjątek, mianowicie produkcja pojazdów. Jednak nawet tutaj nie chodzi o cały sektor przemysłowy, ale jedynie o kilku producentów, którzy wyrażają się krytycznie o umowie. Inni producenci, a w szczególności liczni dostawcy, są bardzo pozytywnie nastawieni do umowy w jej obecnym kształcie.

Uważam, że dobrze byłoby wykorzystać okazję do przeciwstawienia się niektórym krytycznym uwagom, zgłaszanym przez ten sektor, i być może rozwiązać niektóre niekorzystne efekty umowy o wolnym handlu poprzez poprawę tu i ówdzie pewnych szczegółów. W tym zakresie myślę o takich kluczowych kwestiach, jak ustawa w sprawie regionu stołecznego Seul, pokładowe systemy diagnostyczne, normy ochrony środowiska, klauzula ochrony zwrotu cel itp. Musimy w tych dziedzinach uniknąć nieporozumień, a nawet całkowicie je uprościć, a przede wszystkim wywierać nacisk na władze Korei Południowej, aby przyjęte wobec nas zobowiązania faktycznie były realizowane. Z pewnością rozsądne byłoby wyraźne monitorowanie potencjalnych nowych barier pozataryfowych w handlu.

Mam nadzieję, że porozumienie wejdzie w życie w najbliższym okresie, a konsumenci i pracownicy w Unii Europejskiej będą mogli z niego bardzo szybko skorzystać. Bardzo dziękuję i życzę dalej powodzenia na ostatnim etapie.

Kader Arif, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Bardzo się cieszę słysząc, że konserwatywni i liberalni koledzy posłowie zgadzają się z Komisją, co ułatwia moje zadanie jako socjalisty.

Mam w każdym razie nadzieję, że odbywająca się dzisiejszego wieczora debata umożliwi wreszcie odniesienie się do wielu obaw, związanych z oddziaływaniem tej umowy o wolnym handlu między Unią Europejską a Koreą, a w szczególności na przemysł europejski.

Pani komisarz! Mówiła pani o konsensusie, ale chciałbym pani przypomnieć, że już od kilku miesięcy niektóre sektory przemysłowe, w tym producenci samochodów i związki zawodowe, które ich popierają, ostrzegały panią o ewentualnych tragicznych skutkach tej umowy. Do dnia dzisiejszego większość tych kwestii nadal nie została rozwiązana.

Być może jest jednak tak, że postanowiła pani poświęcić europejski przemysł motoryzacyjny na rzecz usług.

Faktycznie, dlaczego zezwolić Koreańczykom na stosowanie zwrotu cel, co stanowi korzyść, na którą nigdy wcześniej nikomu nie pozwolono, nawet krajom rozwijającym się, na przykład krajom śródziemnomorskim? Jaka logika stoi za elastycznymi zasadami pochodzenia, których wpływu należy się obawiać nie tylko w odniesieniu do przemysłu motoryzacyjnego, ale również wobec europejskiego przemysłu włókienniczego?

Dlaczego zezwolić na takie zaburzenia konkurencji i – przede wszystkim – dlaczego zgodzić się na taki precedens?

W świetle tych zagrożeń, jak również niestety innych, których nie mogę tutaj wyjaśnić, ale których szczegóły pani zna – przed chwilą pani o nich wspomniała – Komisja uciekła się do ostatniego rozwiązania, włączenia klauzuli bezpieczeństwa. Jednakże wie pani, pani komisarz, że klauzula bezpieczeństwa nie jest automatyczna i że bardzo trudno będzie ją zrealizować, a zastosowanie przez pięć lat będzie niemożliwe.

Dla zobrazowania naszych obaw przywołam tylko jeden przykład. Jeżeli umowa o wolnym handlu umożliwi Korei eksport dodatkowych 100 tysięcy pojazdów do Europy – a już rocznie eksportuje ich 600 tysięcy – to stracimy 6 tysięcy miejsc pracy. Z drugiej strony Europa jest straszliwie ograniczona, ponieważ każdy z jej producentów może wyeksportować jedynie tysiąc pojazdów do Korei, jako część całkowitego europejskiego kontyngentu wynoszącego 6 tysięcy pojazdów.

W tym okresie kryzysu, który wywiera szczególny wpływ na pracowników przemysłu motoryzacyjnego, w jaki sposób wyjaśni pani związanie Europy taką umową? Czy przewiduje pani ponowne negocjacje w sprawie kontrowersyjnych punktów, o których właśnie wspomniałem? Tego przynajmniej domagają się niektóre państwa członkowskie i sektory przemysłowe, które przed chwilą przywołałem.

Czy wreszcie zobowiąże się pani, pani komisarz, do zapewnienia większej przejrzystości i zaangażowania w większym zakresie nas, posłów do PE? To my, wraz z Komisją, stworzyliśmy warunki do powstania negatywnego wizerunku polskiego hydraulika; nie twórzmy warunków do powstania negatywnego wizerunku koreańskiego wytwórcy samochodów.

Michael Theurer, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim chciałbym podziękować pani, pani komisarz Ashton, w imieniu Grupy Porozumienia Liberałów i Demokratów dla Europy, za informacje udzielone nam dzisiejszego wieczora na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisji i w trakcie posiedzenia plenarnego. Wyraźnie widać, że jesteśmy bliscy zawarcia umowy o wolnym handlu z Koreą Południową. Z liberalnego punktu widzenia, szczególnie z punktu widzenia mojej własnej niemieckiej Wolnej Partii Demokratycznej, cele swobodnego i sprawiedliwego handlu światowego są bardzo istotne, zwłaszcza właśnie teraz, ponieważ w okresie kryzysu gospodarczego i finansowego możemy zaobserwować tendencje w kierunku protekcjonizmu, tendencje, którym należy zdecydowanie się przeciwstawić, z korzyścią dla dobrobytu i miejsc pracy w Unii Europejskiej.

W tym kontekście pojawia się pytanie, jakie znaczenie Komisja przywiązuje do umowy o wolnym handlu z Koreą Południową, ponieważ od długiego czasu koncentrowano się na osiągnięciu postępu w ramach rundy negocjacyjnej z Dauhy, gdzie jak dotąd nie udało się dojść do żadnego porozumienia. To właśnie przesłanki stojące za moim pytaniem, pani komisarz Ashton: czy uważają państwo zawarcie umowy o wolnym handlu z Koreą Południową za pierwszy krok ku kolejnym dwustronnym porozumieniom o wolnym handlu i czy pani zdaniem oznacza to odejście od rundy dauhańskiej? Czy też takie umowy dwustronne są raczej uzupełnieniem bądź rozszerzeniem polityki wolnego handlu Unii Europejskiej?

Ponadto, jak pani wie, klauzula w sprawie zwrotu cel jest przyczyną niepokoju kilku państw członkowskich i sektorów przemysłu, w szczególności przemysłu motoryzacyjnego. Ta klauzula może prowadzić do wspierania działalności gospodarczej w krajach o niskich kosztach, takich jak Indie czy Chiny, stanowiąc w ten sposób zagrożenie dla produkcji europejskiej. Czy widzi pani jeszcze sposób rozwiania tych obaw ze strony kilku państw członkowskich, odnoszących się do zwrotu cel?

Ilda Figueiredo, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Z oświadczenia pani komisarz jasno wynika, że w Unii Europejskiej są pewne grupy i sektory gospodarcze i finansowe, które skorzystają na tej umowie z Koreą Południową. Istnieje jednak również druga strona medalu, której pani tu nie uwzględniła, pani komisarz. Odnoszę się tu do niektórych bardziej wrażliwych sektorów, na przykład włókienniczego i odzieżowego, oraz do miejsc pracy robotników.

Z tego względu niepokojące jest, że Komisja Europejska stale ignoruje poważne trudności, stojące przed sektorami włókienniczym i odzieżowym, jako że dotyczą one organizacji branżowych i pracowniczych. Muszę zwrócić uwagę na sytuację w moim kraju, Portugalii, gdzie bezrobocie osiągnęło alarmujący poziom, dokładnie w tym regionie, w którym dominują te sektory przemysłu: w północnej i w niektórych częściach środkowej Portugalii.

Właśnie z tego względu podkreślamy potrzebę przyjęcia spójnej, wspólnej strategii wspierania przemysłu w Unii Europejskiej, w szczególności tych sektorów, które są uzależnione od dużych nakładów pracy, bądź za pomocą pilnego uregulowania rynków światowych, bądź za pomocą polityki publicznej, wspierającej inwestycje, innowacje, zróżnicowanie, szkolenia zawodowe i tworzenie miejsc pracy niepozabawionych praw.

David Campbell Bannerman, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! To moje pierwsze, dziewicze wystąpienie na forum Parlamentu. Ode mnie, jako posła do PE z ramienia Niezależnej Partii Zjednoczonego Królestwa z regionu Wschodniej Anglii, oczekuje się postawy buntowniczej, a ja postaram się nie zawieść oczekiwań państwa i moich wyborców.

Debatujemy dziś nad umowami UE o wolnym handlu, a w szczególności nad umową z Koreą Południową, która ma zostać podpisana w tym roku. Ponieważ nie znamy zbyt wielu szczegółów w sprawie tej szczególnej umowy, innych niż to, że – jak uważam – dwie trzecie korzyści przypadnie Korei Południowej, a jedna trzecia – UE, chciałbym zgłosić kilka uwag natury ogólnej.

Wiele osób nie wie, że istnieje ponad 100 podobnych do tej, odrębnych dwustronnych unijnych umów o wolnym handlu; jeden z szacunków mówi o 116. Istnieją umowy handlowe z takimi krajami, jak Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Brazylia, Indie, Chiny, Japonia i Republika Południowej Afryki. W Europie mamy porozumienia handlowe z Rosją, Ukrainą, Turcją i Lichtensteinem.

Istnieją również umowy handlowe z nienależącymi do Unii Europejskiej państwami EOG i EFTA, na przykład Szwajcarią i Norwegią. Umowa handlowa z Norwegią bezwzględnie chroni jej rybołówstwo i rolnictwo, a Norwegia nie jest płotką. To czwarty pod względem wielkości importu partner UE i szósty rynek eksportowy.

Co zatem faktycznie powinna zawierać taka umowa handlowa, jak z Koreą Południową? Uważam, że dobrym przykładem jest Szwajcaria. Zawiera ona przepisy znoszące cła i kontyngenty handlowe w odniesieniu do produktów przemysłowych i rolnych. Zawiera przepisy dające obywatelom szwajcarskim prawo do zamieszkania i pracy w krajach UE, jak również dające obywatelom UE prawo do mieszkania i pracy w Szwajcarii. Zawiera też przepisy określające, że Szwajcaria jest częścią zwolnionej z obowiązku paszportowego strefy Schengen. Szwajcarzy mogą należeć do Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska, jeżeli sobie tego życzą, do programów filmowych i edukacyjnych UE; mogą też występować o dotacje badawcze UE. Prowadzi się współpracę w sprawie linii lotniczych, azyłu i spraw sądowych. Krótko mówiąc, mają oni wszystkie rzekome korzyści z członkostwa w UE, ale bez ponoszenia kosztów.

To prawda, że rocznie Szwajcaria musi płacić 600 milionów franków szwajcarskich za dostęp, ale rząd Szwajcarii informuje o oszczędnościach z tytułu braku członkostwa w UE wynoszące 3,4 miliarda franków, zatem zysk netto wynosi rocznie 2,8 miliarda franków. Szwajcaria nie jest również mało znaczącym partnerem handlowym: 80% eksportu Szwajcarii kierowane jest do UE i jest ona czwartym pod względem wielkości partnerem handlowym UE.

Uważam, że za pomocą umów handlowych można osiągnąć korzyści handlowe UE, ale bez obciążenia w postaci wysokich kosztów regulacyjnych, utraty suwerenności czy zasobów. Nawet na stronie internetowej Komisji Europejskiej przyznaje się, że „Szwajcaria ma prawo opracowywać i zachować swoje własne przepisy w innych dziedzinach, różniące się od przepisów wspólnotowych. Jest to w jej własnym interesie, na przykład w odniesieniu do rynku finansowego i pracy”. Jak bardzo Wielka Brytania chciałaby w podobny sposób odróżniać się w zakresie dyrektywy w sprawie czasu pracy, dyrektywy w sprawie pracowników tymczasowych czy nowej dyrektywy w sprawie zarządzających funduszami!

Na koniec zadam zatem pytanie, dlaczego nie Wielka Brytania? Dlaczego Wielka Brytania nie może mieć podobnej, przyjaznej umowy handlowej, podobnie jak Korea Południowa, zamiast pełnego członkostwa w UE? Sama Wielka Brytania jest największym pojedynczym partnerem handlowym w UE, mającym rocznie deficyt w wysokości 40 miliardów funtów. My również możemy mieć ten rodzaj zapewnienia, z jakiego korzystają Szwajcarzy. Możemy – i uważamy, że powinniśmy – być niezależnym narodem, ponownie prowadzącym wolny handel, tak jak Norwegia, Szwajcaria czy nawet Korea Południowa.

Peter Šťastný (PPE). – Panie przewodniczący! Jako jeden ze sprawozdawców w sprawie umowy o wolnym handlu z Koreą Południową i zdecydowany zwolennik takich umów mam nadzieję, że uda się opracować wyważoną i sprawiedliwą umowę, która przyniesie zyski obu stronom – prawdziwą sytuację obopólnej korzyści.

W jednym z naszych najważniejszych sektorów przemysłu nie odczuwa się zbytnio zadowolenia z obecnego przebiegu negocjacji, a do jego obozu należy wielu przyjaciół, w tym niektóre państwa członkowskie, sektory przemysłowe czy posłowie do PE. Wydaje im się, że w tej umowie warunki gry zostały niesprawiedliwie ustalone z korzyścią dla Korei Południowej. Komisja Europejska i Rada Europejska powinny bacznie przyrzeć się dziedzinom, w których występują tarcia, mianowicie klauzuli bezpieczeństwa dotyczącej zwrotu ceł, barierom pozataryfowym i zasadom pochodzenia. Jeżeli udałoby się osiągnąć pewien postęp, który byłby bardziej zadowalający dla europejskiego przemysłu motoryzacyjnego, byłoby to faktycznie korzystne dla poziomu zatrudnienia, wielkości PKB czy oczekiwanych standardów życia i umożliwiło ich utrzymanie.

Jednakże jednakowe warunki działania nie będą niekorzystne. Możliwe jest ustanowienie istotnego precedensu dla innych umów o wolnym handlu, które czekają w kolejce i będą przedmiotem prac w niedalekiej przyszłości. Jest dla mnie jasne, że ta umowa niesie w sumie inne korzyści dla UE i dla niektórych spośród wielu sektorów przemysłowych UE. Patrząc wycinkowo, zawsze będą jacyś wygrani i przegrani: na tym polega charakter każdej umowy dwustronnej. Jednakże patrząc ogólnie, możemy faktycznie być blisko osiągnięcia rzeczywistej równowagi. Jeżeli jednak tak ważny sektor przemysłu, jak przemysł motoryzacyjny, jest niezbyt zadowolony, należy postarać się osiągnąć więcej. Jedynie po uzyskaniu pewnego dodatkowego postępu możemy mówić o faktycznie zrównoważonej umowie o wolnym handlu, która będzie możliwa do zaakceptowania i będzie miała rzeczywisty i korzystny wpływ jako precedens dla przyszłych podobnych umów.

Gianluca Susta (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmuję te działania, które podjęto w okresie, kiedy pani komisarz Ashton sprawowała swoją funkcję. Muszę powiedzieć,

że mieliśmy z nią lepsze relacje, niż z jej poprzednikiem, niezależnie od ich jednakowej przynależności politycznej, którą również reprezentujemy, i tego samego obywatelstwa.

W tej sprawie nie podzielam jednak entuzjazmu pani komisarz, ponieważ zbyt często w ostatnich latach Komisja zabierała głos na tym forum i mówiła o inicjatywach, aby później realizować zupełnie odmienną strategię. Znajdujemy się w nader szczególnym okresie, w wielkim kryzysie gospodarczym i finansowym, który jest efektem między innymi braku wzajemności na świecie, nie tylko z krajami rozwijającymi się – co rządzi się swoją logiką i ma swoje wyjaśnienie – ale z nowymi i tradycyjnymi podmiotami o znaczeniu globalnym.

Wydać mi się, że zbyt często wyczuwam w Komisji, ze strony jej przewodniczącego i komisarzy, brak świadomości dotyczącej tego, które inicjatywy powinny być realizowane, aby pomóc w naprawie przemysłu europejskiego, naprawie europejskiego przemysłu wytwórczego. Wydać mi się, że ta umowa, choć co prawda jest korzystna i zawiera niezwykle przydatne uregulowania, ma wartość bardziej akademicką; to nieomal książkowy przykład umowy, ale nie ma ona związku z rzeczywistością.

Wartość naszego eksportu do Korei wynosi 30 miliardów euro, z czego aż 20 miliardów euro wraca w formie samochodów, eksportowanych z Korei do Europy, a 1,5 miliarda dolarów to wartość pośredniej pomocy, która przypada samochodom koreańskim w Europie, nie wspominając o przemyśle włókienniczym czy innych sektorach. To zdecydowany brak równowagi, na który – moim zdaniem – należy zwrócić uwagę i który musi zostać skorygowany, zanim damy zielone światło umowie o wolnym handlu, stanowiącej karę dla przemysłu europejskiego. U nas istnieje przemysł o wysokiej jakości, który zobowiązał się do spełnienia nowych wymogów, niezbędnych dla innowacji, a z pewnością nie przemysł ogłaszający bankructwo, który nie potrafi sobie poradzić z istniejącym w gospodarce zapotrzebowaniem na innowacje.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie przewodniczący, pani komisarz! Ja również nie jestem zbyt zadowolona z dziwnych zmian wprowadzonych w umowie, na przykład zwrotu opłat celnych, nakładanych na importowane części w przypadku eksportu produktów do Unii Europejskiej, czy ograniczenia wynoszącego 60% limitu w zakresie określania państwa pochodzenia. W ten sposób faworyzuje się import produktów koreańskich kosztem konkurencyjności przemysłu europejskiego i kosztem bezrobocia. W tym zakresie już obecnie lwia część przypada na produkty importowane z Azji, gdzie koszty pracy są tak niskie, że uniemożliwiają konkurencję, z uwagi na słabe standardy społeczne i ekologiczne lub ich brak. Z tego względu negocjacje handlowe powinny koncentrować się raczej na podniesieniu tych standardów, niż na dobrobycie przemysłu azjatyckiego kosztem Europy. Komisja jest to od dawna winna obywatelom europejskim.

Czy Komisja wie o negatywnym wpływie umowy na konkurencyjność europejską oraz na zatrudnienie w przemyśle motoryzacyjnym i włókienniczym? Po drugie, czy Komisja wie, że umowa ustanawia nieszczęśliwy precedens w odniesieniu do przyszłych umów handlowych? Po trzecie, czy Komisja ma zamiar zignorować zasadniczy sprzeciw, zgłoszony przez europejskie związki zawodowe inżynierów? Po czwarte, jak to możliwe, że media koreańskie już świętują zwycięstwo tamtejszego przemysłu motoryzacyjnego, skoro umowa jeszcze nie została nawet omówiona przez kolegium komisarzy? Czy Komisja jest gotowa do zmiany projektu i negocjowania wyważonej umowy? Czy Komisja ma zamiar naciskać na Koreę, aby przyjęła międzynarodowe zobowiązania dotyczące standardów społecznych i ekologicznych, i czy uczyni to, zanim Korea odniesie wszelakie korzyści z wolnego handlu z Unią Europejską? Dziękuję za pani odpowiedź. Wierzę, że zdrowy rozsądek zwycięży.

David Martin (S&D). – Panie przewodniczący! Muszę powiedzieć, że jestem dość zaniepokojony tonem tej debaty. Była ona, może z wyjątkiem wystąpienia posła Daniela Caspary'ego, dość krytyczna.

Byłem sprawozdawcą Parlamentu w sprawie umowy o wolnym handlu z Koreą. Przed tą debatą sprawdziłem, o co zdecydowaliśmy się poprosić – o poruszenie jakich kwestii w trakcie negocjacji i o osiągnięcie jakich celów w naszym imieniu zwracaliśmy się do Komisji – i mam właściwie wrażenie, że Komisja osiągnęła wszystko, o co się do niej zwracaliśmy. Chciałbym wyrazić uznanie dla głównego negocjatora, który – jak widzę – siedzi obok pani baronessy Asthon, oraz dla samej pani baronessy za sposób, w jaki dochodzili do tego porozumienia.

Oczywiście z definicji w każdej umowie o wolnym handlu i w każdych negocjacjach są wygrani i przegrani, ale jeżeli wezmą państwo pod uwagę ogólny efekt tej umowy, mamy zdecydowanych zwycięzców w Europie i zdecydowanych zwycięzców w Korei. Z tego względu istnieją wielcy wygrani, którzy utrzymują światowy handel. W obecnym okresie, w trakcie bieżącego kryzysu, dobre jest wszystko, co stanowi pozytywny sygnał ze strony dwóch tak wielkich organizmów, jak Korea i Unia Europejska, że mamy zamiar utrzymać wymianę handlową i że chcemy prowadzić swobodny handel.

Muszę powiedzieć, że jeżeli Parlamentowi Europejskiemu i Radzie Ministrów nie uda się doprowadzić do etapu ostatecznego podpisania tej umowy przez Koreę i Unię Europejską, możemy równie dobrze wysłać pismo do Dyrekcji Generalnej ds. Handlu, aby wstrzymała negocjacje wszystkich pozostałych umów o wolnym handlu, ponieważ jeżeli nie uda się nam to w przypadku Korei, możemy też zapomnieć o ASEAN, o państwach Zatoki Perskiej, o całym szeregu innych umów o wolnym handlu, które staramy się wynegocjować, czy – mówiąc wprost – zapomnieć o rundzie dauhańskiej. To istotna umowa, w której Europie udało się osiągnąć swoje cele strategiczne. Wyślijmy pozytywny sygnał reszcie świata, że Europa jest otwarta na prowadzenie interesów i że wobec obecnej recesji chcemy, aby nasze rynki pozostały możliwie jak najbardziej otwarte.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! To wszystko stanowi dla mnie nowość i uważam dyskusję za bardzo inspirującą i pouczającą. Gdy lady Ashton po raz pierwszy zabrała głos, wydawało mi się, że to fantastyczna okazja dla Unii Europejskiej i zastanawiałem się, czy Korea będzie z tego miała jakiegokolwiek korzyści. Następni mówcy, jeden po drugim, wyrażali przeciwną opinię, mam więc nadzieję, że lady Ashton w swej odpowiedzi będzie w stanie bezpośrednio odnieść się do pytań i uwag, zgłoszonych przez panów posłów Arifa, Theurera, Campbella Bannermana i innych, jak również, że uda jej się nas poinformować, czy obecnie trwają jakiegokolwiek inne negocjacje z poszczególnymi krajami azjatyckimi, dotyczące umów dwustronnych, oraz jaki postęp osiągnięto w ich przypadku.

Gerard Batten (EFD). – Panie przewodniczący! Chciałbym poprzeć twierdzenie, zgłoszone przez mojego kolegę, pana posła Campbella Bannermana. W 2006 roku szwajcarski rząd federalny zlecił sporządzenie sprawozdania dotyczącego wszystkich istniejących i potencjalnych stosunków z Unią Europejską.

Stwierdzono, że pełne członkostwo w Unii Europejskiej wiązałoby się z kosztami sześciokrotnie wyższymi, niż przy obecnych stosunkach dwustronnych. Szwajcarzy, jak to Szwajcarzy, podjęli decyzję, że lepiej zrobić, jeżeli się nie przyłączą i nie dojdą do pełnego członkostwa w UE.

Jeżeli to prawda w odniesieniu do Szwajcarów, to z pewnością jest to słuszne również w odniesieniu do Brytyjczyków, a gdyby tylko nasz rząd miał rozsądne i pragmatyczne podejście do brytyjskiej gospodarki, tak jak Szwajcarzy mają do szwajcarskiej, to z pewnością by zrezygnował, podobnie jak Szwajcarzy się nie przyłączyli.

David Martin (S&D). – Panie przewodniczący! Jest pan bardzo tolerancyjnym przewodniczącym, ale zgodnie z naszym regulaminem wszystkie wystąpienia w ramach procedury pytań z sali muszą odnosić się do tematu debaty. To nie miało nic wspólnego ani z Koreą, ani z umowami o wolnym handlu.

Sari Essayah (PPE). – (FI) Panie przewodniczący! Przed chwilą pan poseł Martin stwierdził w swoim wystąpieniu, że ogromne znaczenie ma zawieranie umów, które przyspieszają wzrost gospodarczy i zwiększają zatrudnienie oraz ogólnie eliminują bariery handlowe, szczególnie w okresie obecnego kryzysu gospodarczego. Musimy jednak pamiętać, że dziś odbyliśmy już bardzo poważną debatę w sprawie kryzysu w europejskim przemyśle motoryzacyjnym, a w tym tygodniu będziemy również rozpatrywać zagadnienia przemysłu włókienniczego i pomocy w ramach europejskiego funduszu dostosowania do globalizacji, polegającej na odszkodowaniach za masowe zwolnienia w tym sektorze w Hiszpanii i Portugalii. A zatem, panie i panowie, musimy poważnie wziąć pod uwagę obawy Europejczyków dotyczące tego, w jaki sposób reagujemy na stratę miejsc pracy w Europie i sprawdzić, jakie są środki zaradcze podejmowane faktycznie przez Komisję. Chociaż wolny handel musi być korzystny dla zatrudnienia i wzrostu gospodarczego na szczeblu ogólnym, to w jaki sposób zapobiegamy utracie miejsc pracy w tych tradycyjnych europejskich sektorach przemysłu?

Catherine Ashton, komisarz. – Panie przewodniczący! Chciałabym powiedzieć, że ta debata w pewnym sensie wcale mnie nie zaskoczyła, ponieważ obawy, zgłoszone przed chwilą przez kolegów posłów, były faktycznie zgłaszane już od miesięcy.

Na wstępie chciałabym wyrazić uznanie dla pana posła Davida Martina za wykonaną przez niego pracę w komisji. To bardzo istotne, że uznaje, jak dobrze Komisja Handlu Międzynarodowego współpracowała ze mną w okresie tych miesięcy, kiedy nam tym debatowała, i oczywiście doskonale wiem, że koledzy nie mieli okazji jak dotąd zobaczyć żadnego szczegółu porozumienia. A zatem postaram się odnieść do wszystkich obaw. Ale, co ważniejsze, postaramy się dać państwu coraz więcej szczegółów, ponieważ ważne jest sprawą istotną, aby mieli państwo okazję zapoznać się raczej z faktami, niż z wygłaszanymi opiniami.

Chciałabym najpierw zgłosić jedynie kilka uwag w sprawie podejścia do tej umowy. Jej celem jest osiągnięcie jak najlepszych rezultatów dla przemysłu europejskiego – w tym, na co chciałabym zwrócić uwagę kolegów

z Niepodległej Partii Zjednoczonego Królestwa, dla przemysłu brytyjskiego. Moim zdaniem przyjęcie tego porozumienia jest bezsprzecznie korzystne dla Europy – w przeciwnym razie nie byłabym tutaj obecna, sugerując, byśmy dalej nad tym pracowali, jak to obecnie czynię.

A zatem w naszych działaniach istniało pewne jasne *modus operandi*, wyraźne podejście, przyjęte przez Komisję, które – jak wspomniano – uzyskało poparcie Parlamentu, Komisji i Rady, i właśnie dokładnie w ten sposób postępowaliśmy. Mam nadzieję, że mój kolega, pan poseł Arif, nie będzie miał mi tego za złe, jeżeli uznam sugestie, jakobym była w stanie poświęcić jakikolwiek przemysł, za niepokojące czy może nieco przygnębiające, ponieważ z pewnością nie takie podejście przyjąłabym.

Czy uważają państwo, że chcąc zawrzeć poważną umowę handlową, należy zgodzić się, że faktycznie będzie to taka umowa, na której zyskają obie strony? Tak, ja tak uważam. Jeżeli chcą państwo zawierać umowy handlowe, jeżeli wierzymy – a wydaje mi się, że tak jest – że handel jest motorem, dzięki któremu wydobędziemy się z recesji, to oznacza to poważne, ciężkie negocjacje z sektorami przemysłowymi i krajami, z którymi chcemy zawrzeć porozumienie. W przeciwnym razie możemy przez cały czas robić interesy jedynie z takimi krajami, które obchodzą nas w niewielkim stopniu, i możemy otwierać rynki, ponieważ w rzeczywistości nic nas to nie obchodzi.

Korea to poważny rynek. Daje on rzeczywiste możliwości przemysłowi chemicznemu, farmaceutycznemu i innym sektorom. Musimy uznać wartość i znaczenie takiego postępowania, jeśli chcemy zawrzeć poważne umowy handlowe. Faktycznie jesteśmy gospodarczą potęgą. Nie mogłabym być bardziej odmiennego zdania od moich kolegów ze Zjednoczonego Królestwa, kiedy wspominają oni o Szwajcarii i próbują zrównać to w jakiś sposób ze stosunkami, jakie chcemy stworzyć między Europą a Koreą – chyba że zgubiłam gdzieś wątek.

Należy prowadzić poważne negocjacje, aby uzyskać poważne rezultaty, a kiedy znane będą już szczegóły, to mam nadzieję, że koledzy spojrzą na nie w tym duchu, w którym staraliśmy się je wypracować.

Na samym początku przemysł motoryzacyjny dostarczył nam listę celów, których osiągnięcia od nas oczekiwał. Byli faktycznie bardzo zainteresowani utrzymaniem otwartego rynku w Korei, a my osiągnęliśmy wszystko, o co na wstępie się do nas zwracali.

Co do przemysłu włókienniczego – jestem pewna, że nie ma się czym przejmować. Zabezpieczenia dla przemysłu włókienniczego, którymi dysponujemy, faktycznie gwarantują, że uda się nam utrzymać miejsca pracy w Europie.

Bynajmniej nie jestem zainteresowana likwidacją miejsc pracy czy przemysłów w Europie, i ta umowa tego nie spowoduje. A tych spośród państwa, którzy uważają, że mają świadczące o tym dowody, proszę o dostarczenie ich mnie, ponieważ retoryka to jedno, ale my faktycznie musimy wyjść poza retorykę i zmierzyć się z rzeczywistością tego, co oznacza ta umowa.

Faktycznie śmiem twierdzić, że to, co mamy przed sobą, jest bardzo istotne dla wszystkich sektorów przemysłu. Zagadnienie dotyczące zwrotu cel jest moim zdaniem bardzo proste. Zwroty cel zostały tak opracowane, aby nasza reakcja na nie zapobiegała szczególnym problemom. Pytanie brzmi, czy to jedyna metoda rozwiązania tego problemu? Jeżeli istnieją inne metody, które również stanowią rozwiązanie problemu, ale faktycznie umożliwiają nam zawarcie lepszej umowy handlowej, to chętnie je przeanalizuję. Nadal jednak chcę rozwiązać ten sam problem i uważam, że mechanizmy zawarte w przedmiotowej umowie dokładnie temu służą. To nie jest coś, co uważamy za uświęcone na wieki jako jedyny sposób osiągnięcia tego, do czego dążymy – skutecznego zapobieżenia importowi tylnymi drzwiami – a ja uważam, że udało się nam rozwiązać ten problem w inny sposób.

Zatem nie mam zamiaru wygłaszać przeprosin wobec Parlamentu – pod względem politycznym, gospodarczym czy jakimkolwiek innym – za wyjście z inicjatywą i zainwestowanie w negocjacje tej istotnej umowy handlowej. Nie przepraszam za to i nie przepraszam za przedłożenie Parlamentowi czegoś, co uważam za poważną, XXI-wieczną umowę handlową, dającą ogromne korzyści w skali całej gospodarki Unii Europejskiej. A szczególnie nie przepraszam za to, że zrobiłam to w czasie kryzysu gospodarczego, ponieważ jeżeli kiedykolwiek był czas, kiedy miałam obowiązek zapewnienia możliwie jak największego wsparcia dla przedsiębiorstw i pracowników w Europie, to moim zdaniem ten czas był teraz, i właśnie to zapewnia ta umowa.

Jak już wcześniej wspomniałam, wzywam kolegów posłów do przyjrzenia się rzeczywistej umowie. Będą państwo poddawani naciskom – podobnie jak ja byłam – ale kiedy wezmą państwo faktycznie pod uwagę, co udało się nam osiągnąć, to moim zdaniem są to bardzo konkretne rezultaty, które będą bardzo korzystne

dla gospodarki europejskiej. W końcu to jest cel, jaki przed nami stoi, i to w ostatecznym rozrachunku udało się nam osiągnąć.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Tokia Saïfi (PPE), na piśmie. – (FR) Umowa o wolnym handlu między Unią Europejską a Koreą Południową, która ma być zawarta w połowie października, jest przyczyną wielu obaw ze strony sektorów przemysłu europejskiego. Umowa, uważana przez europejskiego komisarza ds. handlu za najambitniejszą, jaką kiedykolwiek wynegocjowała Unia Europejska, zdaniem producentów samochodów wydaje się bardzo niewyważona. Producenci obawiają się masowego dopływu pojazdów koreańskich na rynek europejski w wyniku preferencji celnych przyznanych przez Komisję Europejską. Nie ma wątpliwości, że utrzymanie pewnych klauzul celnych, na przykład zwrotu cła, byłoby niesprawiedliwe i stanowiłoby zaburzenie konkurencji, bardzo szkodliwe dla europejskiego przemysłu motoryzacyjnego. Jest to tym prawdziwsze, że hojność Unii Europejskiej wydaje się nie być uzasadniona obniżeniem barier pozataryfowych, ustanowionych przez władze koreańskie (kontyngentów importowych na europejskie pojazdy z silnikami benzynowymi). Z tego względu Komisja ma obowiązek, począwszy od dnia dzisiejszego, zmienić warunki przedmiotowej umowy, tak aby przywrócić warunki sprawiedliwej i równej konkurencji oraz zapewnić długoterminowe przetrwanie naszego przemysłu i naszych miejsc pracy w Europie.

23. Skutki kryzysu gospodarczego i finansowego dla krajów rozwijających się i dla współpracy na rzecz rozwoju (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata w sprawie pytania ustnego skierowanego do Komisji (O-0088/2009 – B7-0209/2009) przez posła Evę Joly, w imieniu Komisji Rozwoju, w sprawie skutków kryzysu gospodarczego i finansowego dla krajów rozwijających się i dla współpracy na rzecz rozwoju.

Eva Joly, autorka. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz i panie komisarzu, panie i panowie! Podczas gdy mam przyjemność kierowania tego pytania ustnego do państwa w imieniu Komisji Rozwoju, niestety nie jest dla mnie przyjemnością przedkładanie rezolucji w tej samej sprawie, przyjętej jednogłośnie przez tę komisję.

Wspólnie z moimi kolegami z Komisji Rozwoju niestrudzenie pracowaliśmy nad tym, aby rezolucja była przedmiotem głosowania i debaty na forum plenarnym przed szczytem G-20 w Pittsburgu.

Jednakże oprócz mojej grupy, Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, oraz Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej – Nordyckiej Zielonej Lewicy żadna inna grupa polityczna nie poparła naszego wniosku o umieszczenie przedmiotowej rezolucji w porządku posiedzenia, chociaż ma ona kluczowe znaczenie, jeżeli chcemy, aby Parlament Europejski odgrywał większą rolę w procesie stanowienia polityki zagranicznej Unii Europejskiej oraz by jego propozycje były poparte rzeczywistą siłą.

Panie i panowie! Jaką korzyść odniesiemy z głosowania na październikowej sesji plenarnej, czyli już po szczycie w Pittsburgu, nad rezolucją, której celem było przedłożenie wniosków i propozycji Parlamentu Europejskiego członkom grupy G-20, a konkretniej zasiadającym w niej państwom członkowskim, jak również Komisji Europejskiej?

Oprócz tego, że zmniejsza to wartość już wykonanych prac, nie możemy być również zadowoleni z tej roli komentatora spraw bieżących. To nie nasze zadanie. Zostawmy je tym, do których ono należy i którzy wykonają je w profesjonalny sposób: dziennikarzom.

Obecnie państwa rozwijające się potrzebują nas bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej. Chociaż sytuacja nie oszczędziła naszych obywateli, globalny kryzys gospodarczy i finansowy miał o wiele trwalszy wpływ na społeczeństwa krajów rozwijających się. Jednakże jak dotąd instytucje finansowe nie uczyniły tych społeczeństw głównymi beneficjentami pożyczek nadzwyczajnych, ponieważ bardzo nieliczne spośród nich spełniają wymagane warunki.

Z tego względu państwa afrykańskie otrzymały jedynie 1,6% pożyczek przyznanych przez MFW w okresie od poprzedniego szczytu G-20 w Londynie i zwiększenia puli środków, pozostających w gestii MFW. Reszta została przeznaczona dla krajów uprzemysłowionych, w szczególności na kontynencie europejskim.

Oczywiście zachowanie europejskiego systemu gospodarczego było koniecznością, ale nie może to sprawić, że zapomnimy o skrajnym ubóstwie, które szaleje u naszych granic, skrajnym ubóstwie zaostżanym przez kryzys, za który to my ponosimy odpowiedzialność.

Konieczne jest pilne zwiększenie publicznej pomocy rozwojowej. Już obecnie większość państw członkowskich nie spełnia warunków wymaganych przez OECD od 1970 roku, a my musimy stawić czoła nowym wyzwaniom bez uzyskania dostępu do nowych środków finansowych. Z tego względu musimy znaleźć nowe źródła finansowania, również poprzez reformę obecnego systemu.

Komisja Rozwoju zwraca się do państwa z wnioskiem o podjęcie działań w celu likwidacji nadużyć związanych z rajami podatkowymi, unikaniem opodatkowania i nielegalnymi przepływami kapitału z krajów rozwijających się.

Zgodnie z opublikowanym w czerwcu sprawozdaniem norweskim, którego wartości zostały sprawdzone, nielegalne przepływy środków finansowych z państw rozwijających się są dziesięciokrotnie wyższe od wartości naszej pomocy rozwojowej. To pokazuje, o jaką stawkę toczy się gra.

Istnieje potrzeba przyjęcia nowego, wiążącego porozumienia finansowego, które zmusi przedsiębiorstwa transnarodowe do opublikowania osiągniętych przez siebie zysków i płaconych podatków, w rozbiciu na poszczególne kraje, aby zapewnić przejrzystość w zakresie realizowanych przez nie płatności w każdym kraju, w którym prowadzą działalność.

Ponadto konieczne jest przeprowadzenie radykalnej reformy systemu, obejmującej w szczególności wprowadzenie nowych demokratycznych i przejrzystych uregulowań w zakresie handlu i międzynarodowego systemu finansowego.

Stoi przed nami ogromna odpowiedzialność, wiele wyzwań i żmudne zadanie, ale teraz bardziej niż kiedykolwiek przedtem Unia Europejska musi podjąć się roli lidera tych reform.

Karel De Gucht, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Komisja, pełniąc funkcję przedstawiciela UE w grupie G-20, wspólnie z prezydencją, zdecydowanie opowiada się za zwiększeniem wsparcia dla państw o niskich dochodach, szczególnie tych najuboższych, jako jednym z najważniejszych priorytetów wśród zobowiązań G-20.

W tym względzie ważne jest, aby państwa o niskich dochodach otrzymały odpowiednie środki finansowe, umożliwiające im realizację potrzeb wynikających szczególnie z gwałtownych skutków kryzysu finansowego. Właśnie z tego względu opowiadamy się za zwiększeniem dostępu krajów ubogich i wrażliwych, często pozbawionych instytucjonalnego potencjału administracyjnego, do mechanizmów i kredytów udostępnianych przez międzynarodowe instytucje finansowe i innych donatorów.

Będę osobiście bronić tego podejścia na listopadowym posiedzeniu Rady ds. rozwoju, a globalny kryzys finansowy będzie w centrum mojej politycznej uwagi w okresie najbliższych tygodni. Mam nadzieję, że przez cały czas mogę liczyć na państwa wsparcie.

Szczególne znaczenie w tym kontekście ma nasz mechanizm FLEX stosowany w przypadku podatności na zagrożenia. Komisja współpracowała z Bankiem Światowym i MFW w celu określenia najbardziej wrażliwych na kryzys krajów i uzupełnienia pomocy opierającej się na pożyczkach, zapewnianej przez te dwie instytucje, za pomocą udzielanej w odpowiednim terminie i ukierunkowanej pomocy w formie subsydiów w ramach mechanizmu FLEX stosowanego w przypadku podatności na zagrożenia.

W latach 2009-2010 dla tych krajów AKP, które zwracają się o pomoc w celu zapewnienia priorytetowych wydatków publicznych, w tym sektorów społecznych, zostanie przeznaczona aż do 500 milionów euro. Chciałbym zapewnić państwa, że udzielanie skoncentrowanego wsparcia budżetowego za pomocą mechanizmu FLEX stosowanego w przypadku podatności na zagrożenia nie spowoduje powstania luki w finansowaniu, ponieważ Komisja wykorzystuje rezerwy, których przeznaczenie nie zostało określone.

Kraje, które nie mogą skorzystać z mechanizmu FLEX stosowanego w przypadku podatności na zagrożenia, korzystają również z innych działań proponowanych przez Komisję w ramach jej kwietniowego komunikatu, na przykład przesunięć budżetowych, wynikających z doraźnych kontroli krajowych i zaawansowanego przeglądu śródkresowego, wsparcia w ramach tradycyjnego mechanizmu FLEX, skoncentrowania tam, gdzie to możliwe itp.

Jeśli chodzi o ukierunkowanie wsparcia budżetowego, jestem przekonany, że elastyczność zawarta w tym instrumencie już obecnie pozwala krajom, które otrzymują tę pomoc, na wykorzystanie tych środków

finansowych w sposób, który w ich opinii najlepiej pomoże im zareagować na problemy gospodarcze i społeczne.

Ponadto zaawansowany śródkresowy przegląd dziesiątego Europejskiego Funduszu Rozwoju będzie stanowić doskonałą okazję do określenia nowych potrzeb i dokonania oceny, czy ich realizacji lepiej służyć będzie ogólne, czy sektorowe wsparcie budżetowe.

Zaawansowany przegląd śródkresowy będzie stanowił również dodatkową szansę na ponowne przeanalizowanie profili wsparcia budżetowego dla każdego państwa AKP i na rozważenie zmian, przesunąć czy przyznanie dodatkowych środków finansowych z rezerwy.

Co do reformy instytucji systemu z Bretton Woods, nasza rola we wspieraniu ich reformy jest oczywiście ograniczona. Zagadnienie głosu i reprezentacji zostanie przedyskutowane na dorocznym spotkaniu MFW i Banku Światowego w Stambule, w którym będziemy uczestniczyć w październiku wspólnie z komisarzem Almunia. W tym kontekście z zadowoleniem przyjmujemy to, że dodano trzecie miejsce w Radzie Gubernatorów Banku Światowego dla krajów Afryki subsaharyjskiej i z zainteresowaniem oczekujemy przedstawienia propozycji dalszych reform.

W odniesieniu do niedozwolonych przepływów finansowych chciałbym zapewnić panią poseł Joly, że już wydałem służbom Komisji instrukcje dotyczące zbadania sposobów poprawy zarządzania fiskalnego i finansowego w krajach rozwijających się, aby zlikwidować niedozwolone przepływy finansowe. Ten kryzys pokazał również, że musimy wzmocnić mechanizmy udzielania oficjalnej pomocy rozwojowej.

Obecnie większe znaczenie, niż kiedykolwiek wcześniej, ma program efektywności międzynarodowej pomocy, zawarty w deklaracji paryskiej i planie działań z Akry. W tych trudnych pod względem gospodarczym czasach ponosimy szczególną odpowiedzialność wobec ubogich tego świata za zapewnienie efektywności kierowanej przez nas pomocy rozwojowej.

W swoim komunikacie, opublikowanym 8 kwietnia, Komisja zwróciła również uwagę na użyteczny wkład innowacyjnych mechanizmów finansowania jako mechanizmu uzupełniającego i wzajemnie wzmacniającego się z oficjalną pomocą rozwojową. Zachęciliśmy państwa członkowskie, aby wykorzystały pełną gamę swoich narzędzi i poprzez oficjalną pomoc rozwojową zastymulowały pozostałą pomoc rozwojową, na przykład poprzez rozwój bieżących dobrowolnych solidarnych opłat, takich jak podatki od biletów lotniczych przeznaczane na finansowanie programów zdrowotnych. W tej sprawie będą się toczyć dyskusje na wysokim szczeblu, w tym ważna konferencja w 2010 roku, organizowana przez Francję, w którą oddolnie zostanie zaangażowana Komisja.

Enrique Guerrero Salom, w imieniu grupy S&D. – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Dziś minął dokładnie rok od chwili, kiedy byliśmy świadkami upadku instytucji finansowej Lehman Brothers. Wtedy, zdaniem ekspertów, byliśmy na skraju krachu finansowego i u progu kolejnego wielkiego kryzysu.

Kryzys finansowy zaostrzył się i rozszerzył na gospodarkę rzeczywistą, a my przeżyliśmy okres ujemnego wzrostu gospodarczego i utraty miejsc pracy.

Jednakże kraje uprzemysłowione zaczynają wychodzić z kryzysu. Na przykład Francja i Niemcy już tego dokonały, a Komisja przedstawiła dzisiaj swoje prognozy gospodarcze, które pokazują, że w drugiej połowie roku Unia Europejska wyjdzie z recesji.

Jednakże mniej uprzemysłowione kraje nadal znajdują się w samym środku kryzysu i będą w nim pogrążone jeszcze przez długi czas. Nie one spowodowały kryzys, ale znoszą jego konsekwencje bardziej, niż ktokolwiek inny. Znoszą jego konsekwencje w postaci mniejszego wzrostu, szybciej narastającego bezrobocia, zmniejszonych inwestycji bezpośrednich, ograniczonego kredytu zagranicznego, mniejszych sum wysyłanych do domu przez emigrantów, zmniejszonej oficjalnej pomocy rozwojowej i oczywiście większych ograniczeń handlowych.

My przeszliśmy przez okres, w trakcie którego nasza stabilność zmniejszyła się, a nasza komfortowa sytuacja pogorszyła się na pewien czas; tamtym krajom jednak grozi utrata dziesięciolecia na walkę z ubóstwem, a dekada oznacza, że stracone zostanie całe pokolenie.

Możemy zrobić dla nich bardzo wiele pod wieloma względami, a ja chciałbym w szczególności sposób skoncentrować się na walce z protekcjonizmem. W zeszłym tygodniu Komisja przedstawiła swoje czwarte sprawozdanie w sprawie restrykcji handlowych, w którym pokazano, że wiele krajów przyjmuje nowe działania ograniczające, które mają katastrofalne skutki dla krajów rozwijających się.

Wiele krajów uprzemysłowionych nie zrealizuje również swoich zobowiązań w zakresie oficjalnej pomocy rozwojowej właśnie w tym okresie, kiedy bardziej niż kiedykolwiek wcześniej potrzebujemy nowych zasobów, aby sprostać powadze kryzysu.

Z tego względu proponuję, byśmy zwiększyli koordynację tej pomocy rozwojowej za pomocą szerszego porozumienia między państwami-donatorami, instytucjami finansowymi i partnerami, oraz byśmy zarządzali nią w skuteczniejszy i bardziej przejrzysty sposób, aby nie powodowała ona kosztów i nie stanowiła obciążenia biurokratycznego.

Wzywam Komisję, wzywam pana komisarza do realizacji przedstawionego nam planu, na który – jak jestem pewien – zgodzi się pan komisarz Almunia.

Louis Michel, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu De Gucht, pani poseł Joly! Oczywiście wiem, że w debacie tego typu w nieunikniony sposób będziemy mieć okazję wysłuchać szeregu przemówień o tej samej treści. To jednak mi nie przeszkadza. Uważam, że istotne jest powtarzanie wielokrotnie tego istotnego konsensusu, który Parlament Europejski ma obowiązek tworzyć, a co więcej – należy to czynić wspólnie z Komisją. Dzieje się tak, bowiem mimo stwierdzenia, że kraje rozwijające się zostaną w niewielkim stopniu poszkodowane przez kryzys finansowy, obecnie wszyscy eksperci są zgodni, że wręcz przeciwnie, skutki kryzysu będą katastrofalne dla większości krajów rozwijających się.

Wszelkie dziedziny polityki społecznej krajów ubogich będą musiały zmierzyć się z gwałtownych wzrostem w szczególności potrzeb społecznych oraz zapotrzebowania na usługi, jak również z bardzo znacznym spadkiem tempa wzrostu. Ponadto z tego punktu widzenia bardzo doceniam, panie komisarzu, pańskie nawiązania do tego, jakie znaczenie ma reagowanie na te potrzeby w zdecydowanie elastyczniejszy sposób i myślę, że pan wie, że tam, gdzie to było możliwe – oczywiście przy zapewnieniu odpowiedniego monitorowania – zawsze byłem wielkim zwolennikiem pomocy państwowej i pomocy bezpośredniej, zarówno bezpośredniej, jak i sektorowej, ale w każdym razie pomocy budżetowej. Uważam, że istnieje efekt alokacji i o wiele większy efekt postępowania z szacunkiem, i to daje siłę państwom członkowskim.

Mimo tego wszystkiego dostrzegam, że G-20 nie zajęła się problemem reformy międzynarodowych instytucji finansowych – mówię o Międzynarodowym Funduszu Walutowym i Banku Światowym – aby nadać większe znaczenie interesom ubogich krajów Południa.

Jak wspomniała pani poseł Joly, 80% obecnych pożyczek z MFW trafiło do krajów europejskich, a na przykład jedynie 1,6% tych nowych pożyczek przyznano krajom afrykańskim. Zasoby przyznane krajom rozwijającym się w ramach pakietu G-20 nie będą wystarczające – o tym również wiemy – i nie będą w dostatecznym stopniu skoncentrowane na krajach najsłabszych. Co gorsza, te zasoby nie zostaną udostępnione wystarczająco szybko.

Jak pan sobie z pewnością zdaje sprawę, prawdziwym wyzwaniem będzie skłonienie państw członkowskich do realizacji ich zobowiązań z 2005 roku. Nic nie usprawiedliwia zmniejszenia publicznej pomocy rozwojowej. Jednakże, jak już wspomniano, niektóre kraje europejskie ogłosiły drastyczne obniżki. Myślę o Irlandii (o 10%), Włoszech (o 50%) i Łotwie (o 100%). To nastawienie jest w oczywisty sposób całkowicie niedopuszczalne. Co więcej, jest ono nieodpowiedzialne.

Chciałbym poznać pańską opinię dotyczącą szeregu spraw. Słyszałem pańską pozytywną reakcję w stosunku do funduszu pomocowego, który proponuje utworzyć Bank Światowy. Opowiedział się również pan za zwalczaniem rajów podatkowych. Kraje Południa tracą każdego roku bilion dolarów środków finansowych, przekazywanych nielegalnie na Północ, z czego 350 miliardów przechodzi przez raje podatkowe.

Zagadnienie zarządzania międzynarodowego już zostało omówione.

Kolejną kwestią, na którą moim zdaniem należy zwrócić uwagę, jest oczywiście pomoc związana z handlem. Jestem gorącym zwolennikiem – w przeciwieństwie do niektórych, jak wiem – umów w sprawie partnerstwa gospodarczego, oczywiście pod warunkiem, że weźmie się pod uwagę specyficzną sytuację i wprowadzi okresy przejściowe, a przede wszystkim pod warunkiem, że państwa członkowskie będą przestrzegać swoich zobowiązań do udostępnienia niesławnej kwoty 1 miliarda euro rocznie na pomoc handlową. Moim zdaniem to w oczywisty sposób istotne, jak wspominali też inni.

Tym, czego dzisiaj potrzebujemy, jest potępienie sprzecznych sygnałów dochodzących z niektórych państw członkowskich, które wygłaszają górnołotne slogany o krajach rozwijających się i składają ogromne obietnice, ale jednocześnie cynicznie ograniczają swoją publiczną pomoc rozwojową.

Gabriele Zimmer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Pytanie skierowane przez panią posel Joly w imieniu Komisji Rozwoju dotyczy tego, co my, jako twórcy polityki rozwoju, faktycznie staramy się osiągnąć w tej debacie.

Zobowiązania składane w trakcie ostatnich szczytów G8 i G-20 w rzeczywistości nigdy nie wyszły poza sferę obietnic. Należą do tego rodzaju obietnic, które się w kółko powtarza, ale nigdy nie doprowadziły do właściwej, realnej pomocy. W tym kontekście naprawdę nie potrafię zrozumieć, dlaczego nie dyskutujemy nad rezolucją Parlamentu przed spotkaniem w Pittsburgu, aby wyrzucić odpowiednią presję polityczną. W świetle dokładnej analizy pana komisarza i spostrzeżeń pana posła Michela wydaje mi się oczywiste, że wiemy, czego dotyczy ta kwestia. Mimo to nie jesteśmy w stanie wyrzucić presji politycznej, aby zmusić państwa członkowskie do ostatecznej rezygnacji z polityki typu „dobroczynność zaczynaj od siebie”. W oczekiwaniu na spotkanie w Pittsburgu wydaje mi się to ogromnym zagrożeniem. Jeżeli nie uda się nam wyrzucić presji i jasno pokazać, że potrzebujemy nowych instytucji właśnie w celu wsparcia najuboższych krajów świata, to po spotkaniu w Pittsburgu znajdziemy się z powrotem w tym samym miejscu, odkrywając, że w ostatecznym rozrachunku nic się nie zmieniło.

O to również zwracam się do pana, panie komisarzu. Zwracam się do pana, teraz i tu w Parlamencie, o ponowne szczegółowe odniesienie się do wyników i poinformowanie nas, czego właściwie możemy domagać się przy wsparciu którego państwa członkowskiego i jaki właściwie postęp udało nam się tu osiągnąć.

Tym, czego potrzebujemy, są szybkie i skuteczne działania, ponieważ na naszych oczach ludzie umierają, a dzieje się to w wyniku okoliczności, do powstania których się przyczyniliśmy. Wzywam nas do wspólnego działania!

Corina Creţu (S&D). – Panie przewodniczący! Jak państwo wiecie, zaobserwowano zmniejszenie się wpłat do funduszu na działania doraźne o 4,8 miliarda euro w odniesieniu do kwoty przeznaczonej na regulowanie kryzysów humanitarnych w krajach najuboższych. To największy w historii deficyt między środkami potrzebnymi a środkami zebranymi od rządów państw-donatorów, a patrząc na te liczby, nie możemy powstrzymać się od myśli o ogromnych kwotach przeznaczonych na ratowanie banków.

Każdy rząd jest odpowiedzialny za rozwiązanie problemów swojego kraju, ale jednocześnie niesprawiedliwe i nieprzyzwoite jest pomijanie faktu, że kraje rozwijające się zostały najbardziej poszkodowane przez kryzys gospodarczy, nawet jeżeli są one w mniejszym stopniu za niego odpowiedzialne.

Otoczający nas świat uczy nas nie oczekiwać zbyt wiele od apeli humanitarnych, szczególnie w okresie recesji. Z tego względu chciałabym zwrócić państwa uwagę na zagrożenie zaniedbania krajów rozwijających się i przyspieszenie wzrostu ubóstwa oraz wywołanie efektu bumerangu w postaci zwiększonego napięcia wewnętrznego, krwawych konfliktów, tragedii humanitarnych i masowej migracji, nad którymi ponownie zastanawiają się kraje uprzemysłowione. Uwzględniając te okoliczności wierzę, że potrzebne są wysiłki idące w jednym kierunku, aby podjąć nasze obowiązki. Wymaga to zdecydowanego zwiększenia pomocy międzynarodowej; potrzeba bardziej skutecznej pomocy rozwojowej.

Uważam również, że powinniśmy skoncentrować się na zmniejszeniu zależności niektórych beneficjentów od pomocy humanitarnej. Chciałabym zapytać pana komisarza – uwzględniając to, co poprzedni komisarz, pan poseł Michel, powiedział wcześniej o potrzebie zwiększenia zaangażowania Banku Światowego i MFW – czy ma zamiar przedłożyć jakieś propozycje w tej sprawie na szczycie w Stambule.

Nie chcę kończyć mojego wystąpienia bez wyrażenia uznania dla początków pańskiej kadencji w Komisji. Przypominam sobie szczyt USA-Republika Południowej Afryki, pańską wizytę w Zimbabwe pod koniec bieżącego tygodnia i doraźną pomoc udzieloną w ostatnich dniach 100 tysiącom ofiar powodzi w Afryce Zachodniej. Jednocześnie chciałabym zwrócić uwagę, że nie tylko w Burkinie Faso trzeba mierzyć się z klęskami żywiołowymi, ale również Niger potrzebuje pomocy międzynarodowej. Życie ludzkie jest zagrożone nie tylko powodzią, ale również podstępny i stałym ryzykiem suszy. Doceniam również przekazanie przez pana 53 milionów dolarów w zeszłym tygodniu jako reakcję na suszę w krajach Afryki subsaharyjskiej. To pokrzepiające sygnały, które, mam nadzieję, będą miały wpływ na rozmowy w trakcie szczytu G-20 w Pittsburgu i konferencji w Kopenhadze, ponieważ te spotkania mają kluczowe znaczenie obecnie, gdy milenijnym celom rozwoju grozi ogromne ryzyko porażki.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie komisarzu! Ja również chciałabym wyrazić, jak bardzo jestem rozczarowana, że obietnice G-20, dotyczące pomocy dla krajów najuboższych w okresie kryzysu gospodarczego, w oczywisty sposób nie były składane serio. Rzeczywistość wygląda tak, że pomoc ze strony MFW była jak dotąd marginalna. Chciałabym również zwrócić się o reformę procesu decyzyjnego, aby kraje

najuboższe miały więcej do powiedzenia, w szczególności w systemie z Bretton Woods. Jednocześnie chciałabym zapytać pana, panie komisarzu, czy możliwe było utrzymanie w szczególności pomocy w dziedzinie opieki zdrowotnej i kształcenia dla krajów AKP przynajmniej na poziomie sprzed kryzysu? Zwracam się z tym pytaniem głównie dlatego, że doszło do drastycznego ograniczenia pomocy finansowej ze strony wielu krajów, w tym krajów europejskich. To powiedziawszy, panie komisarzu, życzę panu powodzenia w pełnieniu pana nowej funkcji.

Anna Záborská (PPE). – (SK) Panie komisarzu! Kwestia, nad którą dzisiaj obradujemy, jest bardzo istotna i aktualna, nie tylko dlatego, że obecnie UE powinna mieć jasną wizję polityki rozwojowej, ale również dlatego, że musimy wyjaśnić to w czytelny i zrozumiały sposób naszym obywatelom. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej wielkość pomocy rozwojowej może wpłynąć na nielegalną imigrację, porządek publiczny, epidemie, jak również – na co zwracał uwagę MFW – zwiększenie długu sektora prywatnego w krajach rozwijających się.

Chciałabym zwrócić uwagę na regularną kontrolę finansów, zarówno ze strony donatorów, jak i biorców finansowania. Żyjemy w różnych krajach i słyszymy krytyczne głosy na temat polityki rozwojowej UE. Konsensus w Parlamencie Europejskim, o którym mówił pan poseł Michel, nie zawsze jest tak oczywisty w krajach UE. Jedynie dzięki skuteczności i przejrzystości pomocy rozwojowej możemy przekonać społeczeństwo o jej zasadności i ograniczyć wszelkie cięcia.

Sari Essayah (PPE). – (FI) Panie przewodniczący! Jest niezwykle ważne, aby na tym etapie Europa objęła moralne przywództwo, a państwa członkowskie muszą przestrzegać swoich wszystkich zobowiązań, jak również milenijnych celów rozwoju. Oczywiście my również cierpimy względne ubóstwo w okresie tego spowolnienia gospodarczego, ale powinniśmy pamiętać, że społeczeństwa krajów rozwijających się cierpią na bezwzględne ubóstwo, a ludzie umierają z głodu i chorób. Ponad 10 państw członkowskich w Unii stwierdziło jednak, że ograniczy swoje wydatki na współpracę rozwojową lub spowolni tempo ich przewidywanego wzrostu. Oczywiście musimy pamiętać, że bez względu na to, jak ważne jest zwiększenie płatności, równie istotne jest zapewnienie ich skuteczniejszego wykorzystania. Dostępne są różne instrumenty takiej koordynacji pomocy. Jednym z nich jest oprogramowanie komputerowe oficjalnej pomocy rozwojowej, które z bardzo dobrym efektem zostało przetestowane w Mozambiku, i osobiście mam nadzieję, że zainwestuje się czas i wysiłki w szczególności w tego typu koordynację. W ten sposób będzie nam bardzo łatwo zwiększyć nasze sukcesy w takiej sytuacji, jak obecnie, kiedy wielkość dostępnej pomocy zmniejsza się.

Karel De Gucht, komisarz. – Panie przewodniczący! Tak, kryzys najboleśniej uderzył w najuboższe kraje, a my rzeczywiście niezbyt możemy temu zaradzić. Możemy jedynie mówić o rozwiązaniach służących zawróceniu ich na dobrą ścieżkę, a w oczywisty sposób będzie to trwało dłużej, niż w krajach uprzemysłowionych, ponieważ w tych krajach mechanizmy służące wypracowaniu nowego wzrostu gospodarczego są o wiele mniej zaawansowane.

Jedna z uwag, zgłoszonych przez kilku posłów, dotyczyła faktu, że wiele państw członkowskich w rzeczywistości wycofuje się ze swoich zobowiązań w zakresie oficjalnej pomocy rozwojowej. W 2005 roku państwa członkowskie ustaliły swoje minimalne cele pomocowe na poziomie 0,51% dla 15 starych państw członkowskich UE i 0,17% dla 12 nowych państw członkowskich do 2010 roku oraz odpowiednio 0,7% i 0,33% w 2015 roku.

Państwa, którym już udało się osiągnąć poziom pomocy przekraczający te cele, obiecały je utrzymać. Na podstawie tych potwierdzeń i wyższych zobowiązań krajowych niektórych państw członkowskich, UE powinna wspólnie osiągnąć poziom oficjalnej pomocy rozwojowej w wysokości 0,56% w 2010 roku.

Uważam, że kryzys nie powinien być wymówką dla rozwodnienia obietnic pomocowych, składanych przez donatorów, i będę domagał się utrzymania zaangażowania na rzecz realizacji obiecanych poziomów pomocy zarówno przez państwa członkowskie UE, jak i przez innych donatorów.

W 2008 roku oficjalna pomoc rozwojowa UE zwiększyła się o około 4 miliardy, osiągając wysokość 0,4% na ten cel, a przewiduje się, że wspólna oficjalna pomoc rozwojowa UE będzie w dalszym ciągu wzrastać.

Na podstawie informacji zebranych od państw członkowskich przewidujemy, że oficjalna pomoc rozwojowa UE wzrośnie do 53,4 miliarda euro w 2009 roku, co odpowiada 0,44%, i do 58,7 miliarda euro w 2010 roku, odpowiadającym 0,48%.

Oznacza to również, że bez dodatkowych działań ze strony państw członkowskich w zakresie realizacji ich indywidualnych celów nie uda się osiągnąć wspólnego celu, zakładanego na 2010 roku. Przewidywana tendencja stałego zwiększania się oficjalnej pomocy rozwojowej UE opiera się na tych państwach członkowskich, które starają się przestrzegać swoich zobowiązań, ale konieczne są wysiłki ze strony wszystkich państw członkowskich, a ja w dalszym ciągu będę na to nalegał wobec właściwych państw członkowskich. To ich zobowiązanie. To zobowiązanie, którego się podjęły, a kryzys nie powinien być wymówką służącą rozwodnieniu składanych obietnic. Powiedziałbym nawet, że wręcz przeciwnie.

Kilka państw członkowskich nalegało również na reformę międzynarodowych instytucji finansowych. To cel, do którego mogę w pełni się przyłączyć. G-20 określiła dokładny harmonogram reformy zarządzania instytucjami systemu z Bretton Woods, wzywając je do przyspieszenia realizacji własnych planów reformy, pochodzących sprzed szczytu londyńskiego. Niektóre efekty są oczekiwane nawet już w kwietniu przyszłego roku, a ja jestem przekonany, że w pozostałych kwestiach możliwe jest znalezienie rozwiązań.

Uwzględniając obecny impet reformy MFW, stworzony przez G-20, Komisja podkreśla znaczenie przyspieszenia drugiego etapu reformy Banku Światowego, tak aby zakończyć go wiosną 2010 roku.

Londyński szczyt z dnia 2 kwietnia 2009 r. przejdzie do historii G-20 jako ten, na którym kwestie rozwojowe stanowiły odrębne zagadnienie, omawiane w obecności przedstawicieli krajów rozwijających się. W procesie przygotowań do kolejnego spotkania G-20 w ostatnich miesiącach odbywały się intensywne działania ze strony instytucji, które miały przygotować dalsze działania.

W sierpniu Rada Gubernatorów MFW zatwierdziła ogólną alokację specjalnych praw ciągnięcia MFW w wysokości 250 miliardów dolarów, z czego 18 miliardów zostanie przekazane na rzecz państw o niskich dochodach, a MFW zostanie w Pittsburgu wezwane do przedstawienia sprawozdania w sprawie pozostałych działań na rzecz krajów o niskich dochodach. Wydaje mi się zatem, że to krok w dobrym kierunku.

Mój poprzednik, pan poseł Louis Michel, nalegał również na elastyczność, twierdząc, że mechanizm wsparcia budżetowego jest najelastyczniejszym spośród tych, które są w naszej dyspozycji, co jest niewątpliwie prawdą, ale oczywiście oznacza to również, że potrzebujemy partnera z kraju rozwijającego się i jest konieczne, abyśmy mogli prowadzić z nim dialog polityczny, jak również mechanizm monitorowania, co zakłada minimalną współpracę z jego strony; jednakże sądzę też, że kiedy uda się spełnić te warunki, szczególnie sektorowe wsparcie budżetowe jest bardzo odpowiednią procedurą.

Niezbym rozumiem, dlaczego przedmiotowa rezolucja, przedłożona przez Komisję Rozwoju i odnosząca się do spotkania G-20 w Pittsburgu, nie będzie przedmiotem głosowania przed spotkaniem G-20. Nie pojmuję tego. Prawdopodobnie istnieje takie czy inne wytłumaczenie techniczne, ale uważam, że stanowi to zły sygnał ze strony nowowybranego Parlamentu, że mamy zamiar debatować nad tą rezolucją po posiedzeniu G-20 w Pittsburgu, które ma się odbyć, jeżeli dobrze pamiętam, w dniach 22-24 września 2009 r., czyli przed naszym kolejnym spotkaniem w październiku w Strasburgu.

Nie zależy to ode mnie, ale muszę powiedzieć, że wspólnie z posłami, którzy się za tym opowiadali, głęboko ubolewam nad tym, że nie byliśmy w stanie głosować w sprawie tej rezolucji w trakcie obecnego posiedzenia.

Przewodniczący. – Chciałbym jedynie wspomnieć, że decyzja w sprawie głosowania w trakcie pierwszego posiedzenia październikowego została podjęta przez konferencję przewodniczących z tego względu, że w trakcie tego posiedzenia odbędzie się również debata w sprawie spotkania G-20. To moje wyjaśnienie w odpowiedzi na państwa pytanie.

Zamykam debatę. Głosowanie odbędzie się w trakcie pierwszego posiedzenia w październiku.

24. Immunitet poselski: patrz protokół

25. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

26. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 22.55)